

Miłosierdzie  
– sposób na życie

10

Uczynki  
względem duszy

12

Uczynki  
względem ciała

14

Bł. Michał Sopoćko  
– świadek miłosierdzia

18

MIESIĘCZNIK  
ARCHIDIECEZJI  
BIAŁOSTOCKIEJ

styczeń 2016 nr 1(65) r. 7  
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

[www.dm.archibial.pl](http://www.dm.archibial.pl)

# *drogi* MIŁOSIERDZIA

## Dzielmy się Miłosierdziem!







# KSIEGARNIA

## Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI**  
**DEWOCJONALIA**  
**SZATY LITURGICZNE**  
**UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00**  
**soboty 9.00-14.00**

**Białystok, ul. Kościelna 1**  
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

**KSIEGARNIA INTERNETOWA**  
[www.ksiegarnia-katolicka.pl](http://www.ksiegarnia-katolicka.pl)



## BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),  
 15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00  
 tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: [bpax@tlen.pl](mailto:bpax@tlen.pl), [www.bppax.pl](http://www.bppax.pl)



## PIELGRZYMKI 2016

**LUTY: 07-11 Rzym – Pielgrzymka do Grobu Św. Jana Pawła II:** między innymi: Muzea i Ogrody Watykańu – 5 dni – samolot: 1800 zł;

**KWIECIEŃ: 30.04-08.05 Włochy:** Rzym, Asyż, Cascia – św. Rita, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto – 9 dni: 1800zł; **07-14 Medjugorje** – 8 dni: 1450 zł;

**MAJ: 15-22 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia** – 8 dni: 1950zł; **21-22 Kodeń – Zamość** – 2 dni: 250 zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** – 4 dni: 700 zł; **23-30 Zamki i Sanktuaria Bawarii** – 8 dni: 2000zł;

**CZERWIEC: 06-10 Lourdes** – 5 dni – samolot: 2390 zł; **09-12 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** – 4 dni: 500 zł; **15-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona** – 9 dni – samolot: 3100 zł; **18-19 Wilno** – 2 dni: 260 zł; **22-26 Kraków, Zakopane, Wadowice** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II – 5 dni: 600 zł; **29.06-10.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra, Albania:** Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana – 12 dni: 2350 zł;

**LIPIEC: 05-24 Alpejskie Sanktuaria Maryjne:** Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk -10 dni: 2250 zł; **06-10 Bieszczady** – 5 dni: 750 zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** – 5 dni: 850 zł

**SIERPIEŃ: 01-08 Gruzja** – 8 dni: ok. 3500 zł; **05-08 Budapeszt** – 4 dni: 650 zł; **19-29 Włochy:** Rzym – San Giovanni Rotondo, Cascia – św. Rita, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) – 11 dni: 2050 zł;

**WRZESIEŃ: 09-25 Sanktuaria Europy:** Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela Fatima, Lizbona, Madryt,, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo Madonna della Corona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) – 17 dni: 3490zł; **05-12 Grecja – Śladami św. Pawła** – samolot – 8 dni: 2650 zł; **17-25 Liban – św. Charbel** – 9 dni samolot: 1750 zł + 750 USD;

**PAŹDZIERNIK: 08-16 Włochy:** Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto – 9 dni: 1850 zł; **15-22 Ziemia Święta i Jordania** – 8 dni – samolot: 3490 zł;

**LISTOPAD: 04-13 USA:** Chicago, New York, Waszyngton, Wodospad Niagara – 10 dni: 8500 zł;

**GRUDZIEŃ: 03-14 Meksyk** – Guadalupe – 12 dni – samolot: 8100 zł

Od Redakcji

## Wejdźmy na Drogę Miłosierdzia

ks. Jarosław Jabłoński

Rok Miłosierdzia to zachęta do zmiany sposobu myślenia o życiu i naszym chrześcijaństwie. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podpowiada, jak zamienić na praktykę życia nasze duchowe doświadczenie przemiany i nawrócenia, czyli pokazać sobie, innym i światu, że rozumiemy lekcję o Bożym Miłosierdziu. Rozumiemy jak się o nie modlić, jak je głosić i przede wszystkim jak je czynić. Dusza i ciało! – to odpowiedź *Katechizmu*, a konkretnie u c z y n k i m i ł o s i e r d z i a. To one integrują, scalają nas w sobie i między sobą.

Praktykowanie uczynków miłosierdzia w dużej mierze streszcza się w na pozór lakonicznym, choć w rzeczywistości jakże głębokim stwierdzeniu – nigdy nie przechodzę obojętnie wobec drugiego człowieka.

„Miłosierdzie to nie słabość, ale siła”. Pamiętam te słowa, wypowiedziane podczas rekolekcji we włoskim sanktuarium Collevaenza przez proboszcza z sąsiedniej parafii jako świadectwo zmiany jego myślenia. Zawsze mówił, że słowa te odkrył dopiero po pielgrzymce do Polski. Wybrał się na nią z grupą swoich parafian na zakończenie Jubileuszu Odkupienia Roku 2000. Opowiadał, że w drodze do Polski, gdzie szczególnym punktem, obok Jasnej Góry, było Sanktuarium w Łagiewnikach, czytał list apostolski Jana Pawła II *Novo Millennio Ineunte*. Z całego tekstu utkwiły mu słowa o „nowej wyobraźni miłosierdzia”. „Na nowe milenium trzeba mieć nową wyobraźnię” – powiedział na zakończenie owych rekolekcji, wspominając, że wcześniej obraz Jezusa miłosiernego, *Koronka*, kojarzyły mu się jedynie z tzw. ludową pobożnością i nawiedzonymi paniami próbującymi wprowadzać jakieś nowe nabożeństwo i kult w jego parafii. W Polsce – jak mówił – rozumiał, że miłosierdzie jest istotą posługi Kościoła i cechą, po której powinno się rozpoznawać chrześcijan. Po powrocie z Polski stał się propagatorem kultu miłosierdzia. Nie tylko o nim mówił, ale i stworzył wiele dzieł, jak parafialna Caritas, oratorium dla dzieci i młodzieży, i co chyba najważniejsze, wprowadził w parafii, co jak na warunki włoskie wydawało się na początku bardzo dziwne, stałe dyżury w konfesjonale. Pamiętam, gdy potem niejako na powitanie, tak często jak mnie spotkał, powtarzał te słowa *fantasia della carità*, czyli „wyobraźnia miłosierdzia”... i dodawał, po polsku, z właściwym sobie, rzecz jasna, włoskim akcentem „Jezu, ufam Tobie”. Myślę, że wielu, podobnie jak on, zarówno księży jak i świeckich, żeby więcej zrozumieć najpierw musi więcej się dowiedzieć, pozwolić sobie wytłumaczyć, aby potem doświadczyć, czyli przekonać się na własnej skórze.

Do słów Jana Pawła II, o których wspominał ów proboszcz, sięgnąłem później i ja, nieco zawstydzony, że wcześniej ich nie znałem. Oto one: „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliżnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr”. Dziś na progu nowego Jubileuszu, Jubileuszu Miłosierdzia, przypominam je sobie, pamiętając, że Papież zakończył swój list rozdziałem *Duc in altum!* – „Wy płyn na głębie!”.

Często tak bywa, że prorok jest słuchany dopiero po śmierci. Dopiero wówczas wielu zaczyna rozumieć, że wyprzedzał swoje czasy nie tyle wołaniem, czy też nie tylko przepowiadał przyszłość, ale tak jak każdy prorok, mówił w imieniu Boga. Może właśnie teraz nadszedł czas, aby usłyszeć głos tego Proroka – Jana Pawła II, podczas nowego Jubileuszu.

Nie poprzestawajmy na przejściu przez Drzwi Miłosierdzia, idźmy dalej, wejdźmy na Drogę Miłosierdzia!

### Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,  
 z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ  
 Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),  
 Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis fotograficzny)  
 Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,  
 ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok  
 Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84  
 Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18  
 e-mail: [dm@archibial.pl](mailto:dm@archibial.pl)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania  
 i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.  
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

### W numerze

- 6 ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA  
Rozważania na niedziele i święta
- 9 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI  
Najświętsza Maryja Panna – Ofiarowanie
- 10 DZIELMY SIĘ MIŁOSIERDZIEM!  
Miłosierdzie – sposób na życie  
Uczynki miłosierdzia względem duszy  
Uczynki miłosierdzia względem ciała.  
Cały jesteś utkany z miłosierdzia...
- 16 W ARCHIDIECEZJI  
Nade wszystko miłosierdzie...  
W drodze ku jedności
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA  
Błogosławiony Michał Sopoćko  
– świadek miłosierdzia
- 20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ  
Lud Boży
- 21 LITURGIA – PIĘKNO  
CHWALENIA PANA  
Nowy *Lekcjonarz mszalny*
- 22 ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM  
List do Tytusa
- 24 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA  
MODLITWY  
Modlitwa prześlągania
- 25 Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA  
Niech prawda nie odbierze ci  
miłosierdzia, ani miłosierdzie niechaj  
nie zniekształca prawdy
- 26 ZAPOMNIANE SANKTUARIA  
Matka Boska Śnieżna z Klimówki
- 28 ZABYTKI SAKRALNE  
Kościół w Kalinówce. Cenny zabytek  
architektury drewnianej
- 29 CZŁOWIEK I PAN BÓG  
Byłem u ciebie w ten dzień  
przedostatni... Ostatnie spotkanie  
z ks. Janem Twardowskim 17 stycznia  
2006 roku
- 30 PRZECIWSZTAWIACIE SIĘ ZŁU  
Horoskop – pułapka okultyzmu
- 31 JAK WYCHOWYWAĆ?  
Spełnianie miłosiernych uczynków
- 32 MŁODZI W KOŚCIELE  
Betania. Gotowi do działania!
- 33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS  
Samotni i potrzebujący na wspólnej  
Wigilii  
Osoby niepełnosprawne spotkały się  
na łamaniu oplatka
- 34 WYDARZENIA KULTURALNE  
XXI edycja Ogólnopolskiej  
Nagrody Literackiej im. Franciszka  
Karpińskiego
- 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA  
W cieniu szopki...
- 35 OSTRYM PIÓREM  
Komitet obrony... czego?
- 36 Nagroda dla streetworkerów Fundacji  
„Spe Salvi”



Nowa strona internetowa,  
folder i film o ks. Sopońce

11 grudnia 2015 r. w Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbył się premierowy pokaz filmu dokumentalnego pt. *Ks. Michał Sopońce i jego Miasto Miłosierdzia*. Film przedstawia jego życie i działalność w Białymstoku oraz ukazuje początki kultu Miłosierdzia Bożego. Pokazowi filmu towarzyszyła prezentacja folderu promującego *Białystok – Miasto Miłosierdzia*, który przygotowany został w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Prospekt zawiera informacje o stolicy Podlasia, opisuje miejsca związane z osobą i działalnością ks. Sopońki, Białostocki Szlak Pielgrzymkowo-Turystyczny „Śladami Błogosławionego ks. Michała Sopońki”, zdjęcia, a także informacje istotne dla turystów i pielgrzymów. Przedstawiona również została nowa odsłona strony internetowej o bł. ks. Michale Sopońce.

Inauguracja Nadzwyczajnego  
Jubileuszu Miłosierdzia

13 grudnia, w III Niedzielę Adwentu, abp Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej Mszy św. w białostockiej archikatedrze,

inaugurującej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia w Archidiecezji Białostockiej. Po obrzędach wstępnych przed Starym Kościołem Farnym celebrował i wierni udali się przed drzwi bazyliki, które Metropolita Białostocki uroczystie otworzył i ustanowił „Bramą Miłosierdzia”. Przez tę bramę zgro-



madzeni przeszli w procesji do wnętrza świątyni. Wraz z Metropolita Białostockim podczas inauguracji Roku Miłosierdzia modlili się kapłani, osoby zakonne, alumni Seminarium Duchownego oraz liczni wierni. W związku z Nadzwyczajnym Rokiem Miłosierdzia w godzinach popołudniowych w Archidiecezji Białostockiej, oprócz archikatedry zostały otwarte Drzwi Święte w pięciu innych świątyniach.

Książka o białostockim  
hospicjum

14 grudnia br. ponad 250 osób przybyło do Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnego Archidiecezji Białostockiej na prezentację książki o białostockim hospicjum, pt. *Zbudować Dom* wydanej nakładem Archidiecezjalnego Wydawnictwa św. Jerzego. Książka jest zbiorem świadectw o dr. Tadeuszu Bo-



rowskim, pracownikach i wolontariuszach hospicjum. Oprócz propagowania idei hospicyjnej, jako „cegiełka” ma przyczynić się do materialnego wsparcia tego niezwykle potrzebnego miastu i jego mieszkańcom Domu, który wciąż jest w budowie. Białostockie hospicjum jest największym w Polsce ośrodkiem opieki paliatywnej.

## Ekumeniczna wigilia miejska

20 grudnia br. kilkaset osób przybyło na białostocki Rynek Kościuszki, by wziąć udział w Ekumenicznej Wigilii Miejskiej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” przy wsparciu Urzędu Miejskiego. Życzenia uczestnikom spotkania w imieniu abp. Edwarda Ozorowskiego złożył ks. prał. Jarosław Grzegorzczak, a także



prawosławny abp Jakub oraz zastępca prezydenta miasta Rafał Rudnicki. Po odczytaniu *Ewangelii o narodzinach Jezusa Chrystusa* i poświęceniu oplatek, zgromadzeni na Rynku Kościuszki składali sobie Bożonarodzeniowe życzenia. Wigilia miejska jest organizowana głównie z myślą o osobach samotnych, ubogich i bezdomnych, ale przychodzą na nią wszyscy chętni. Miejskiej Wieczery Wigilijnej, jak co roku, towarzyszył śpiew kolęd w wykonaniu dzieci i białostockich chórów katolickich i prawosławnych.

Pasterka w archikatedrze  
białostockiej

24 grudnia 2015 r. abp Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej Mszy św. Wigilii Narodzenia Pańskiego. Podczas homilii Metropolita Białostocki życzył wiernym odnawiania radości świąt Bożego Narodzenia, stawiania się lepszymi ludźmi, przyczyniania się do budowania ładu społecznego oraz wdzięczności Bogu za Jego nieskończone miłosierdzie. Na zakończenie Eucharystii ks. prał. Henryk Żukowski, proboszcz parafii archikatedralnej, podziękował pracownikom telewizji i radia, dzięki którym Pasterka z Białegostoku dotarła do wielu domów w regionie. Złożył też świąteczne życzenia

wszystkim obecnym w archikatedrze, a także telewizjom i radiosłuchaczom.

## Modlitwa o świętość rodzin

27 grudnia 2015 r. podczas dorocznej uroczystości odpustowej w parafii pw. Świętej Rodziny w Białymstoku licznie zgromadzeni wierni modlili się pod przewodnictwem abp. Stanisława Szymeckiego o świętość rodzin w Archidiecezji Białostockiej oraz w całej Oj-



czyźnie. Uczestnicy nabożeństwa dziękowali Bogu za dar życia, modlili się o poszanowanie ludzkiego życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, a także przepraszali Boga za grzechy przeciwko ludzkiemu życiu. W nabożeństwie wzięły udział osoby zaangażowane w Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej, osoby, które podjęły Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, członkowie wspólnot Kościoła Domowego, oraz ruchów i stowarzyszeń troszczących się o chrześcijańską formację małżeństw i rodzin. Na zakończenie abp Senior odmówił modlitwę Ojca Świętego Jana Pawła II w intencji rodzin.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej [www.archibial.pl](http://www.archibial.pl)

## Dnia 11 grudnia 2015 r. zmarł ks. KAZIMIERZ MICHALEC, miał 68 lat.

Śp. ks. Kazimierz Michalec urodził się 15 lipca 1947 r. w Jatwiezi Dużej. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 1975 r. z rąk bp. Henryka Gulbinowicza. Pracował jako wikariusz w parafiach: Jasionówka, Sidra, pw. św. Rocha i Najświętszego Serca Jezusa w Białymstoku. W latach 1982-1990 pełnił funkcję zastępcy prokuratora w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym. W latach 1993-2000 był proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Białymstoku. Od 1994 do 1999 pełnił funkcję wicedziekana dekanatu Białystok Północ. W latach 2000-2011 był proboszczem w parafii pw. Trójcy Świętej w Sidrze oraz wicedziekanem dekanatu Dąbrowa Białostocka. Od 2011 roku był rezydentem na terenie parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku. Msza św. pogrzebowa śp. ks. Kazimierza Michalca została odprawiona 14 grudnia w kościele pw. Ducha Świętego w Białymstoku. Ciało kapłana spoczęło na cmentarzu w Karakulach.



## Kościół w Polsce

■ 5 grudnia w Chimbote w Peru odbyła się beatyfikacja dwóch polskich franciszkanów: Michała Tomaszka i Zbigniew Strzałkowskiego. Uroczystościom przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Angelo Amato. W beatyfikacji uczestniczyła ponad 200-osobowa grupa Polaków, w tym przewodniczący Episkopatu, abp Stanisław Gądecki, rodziny i przyjaciele misjonarzy, przedstawiciele Zakonu Franciszkanów oraz ordynariusze diecezji, z których pochodzili męczennicy: bp Roman Pindel z Bielska-Białej i bp Andrzej Jeż z Tarnowa. Misjonarze zostali zamordowani w 1991 r. przez bojówkarzy ze „Świetlistego Szlaku”.

■ W drugą niedzielę Adwentu, 6 grudnia 2015 r. we wszystkich polskich kościołach odbyła się zbiórka pieniędzy w ramach XVI Dnia Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Priorytetowym celem tegorocznej zbiórki było wsparcie inicjatyw na rzecz młodzieży oraz sfinansowanie opatu dla ośrodków charytatywnych. Pomoc ta obejmie wszystkie kraje byłego ZSRR, od Bugu aż po Władywostok. Podczas ubiegłorocznej kwesty w polskich kościołach zebrano ok. 2,5 mln zł. Pieniądze przeznaczono m.in. na utrzymanie domów samotnej matki, szpitali, sierocińców, stołówek dla ubogich. Wsparto

także osoby starsze i potrzebujące, udzielono pomocy uchodźcom z Donbasu. Część funduszy przekazano na różnego typu akcje formacyjne jak rekolekcje młodzieżowe, pielgrzymki, wakacyjne wyjazdy dla dzieci i młodzieży oraz na remonty obiektów sakralnych.

■ 8 grudnia 2015 r. w Cinema City w Częstochowie odbył się specjalny pokaz pierwszego filmu fabularnego o Papieżu pt. *Franciszek* w reżyserii Beda Docampo Feijóo. Pokaz zorganizował tygodnik katolicki „Niedziela”, który jest jednym z patronów medialnych filmu. Pierwszy film fabularny o papieżu z Argentyny powstał na podstawie książki pt. *Franciszek. Życie i rewolucja* autorstwa Elisabetty Piqué, dziennikarki, korespondentki we Włoszech i Watykanie dla największej argentyńskiej gazety „La Nación”. Film jest koprodukcją argentyńsko-hispańską.

■ 15 grudnia 2015 r. papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do opublikowania 17 dekretów, z których pięć dotyczy cudów. Jeden z nich przypisywany jest wstawiennictwu sługi Bożego, ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), bohatera wojny i apostoła Kazachstanu. Kapłan, więziony przez NKWD, po opuszczeniu więzienia w r.1941 aktywnie pomagał uciekinierom i jeńcom. W latach 1945-1954 przebywał w radzieckich więzieniach i obozach pracy

w Kijowie, Bakał, Czelabińsku i Dżekazganie. W roku 1954 został zesłany do Karagandy, gdzie prowadził tajne duszpasterstwo. W 1958 r. został ponownie uwięziony na trzy lata i zesłany do łagrow. Po odbyciu kary kontynuował w Karagandzie pracę duszpasterską. Tam też zmarł w 1974 r. Ksiądz Bukowiński będzie pierwszym błogosławionym Kościoła łacińskiego w Kazachstanie.

■ 21 grudnia 2015 r. w Poznaniu zmarł o. Jan Góra. Zaraz po tym jak podano informację o śmierci dominikanina, do klasztoru, w którym mieszkał, tłumnie przybywali poznaniacy, aby wspólnie się modlić. Odprawiano także Eucharystię za zmarłego. Uroczystości pogrzebowe duszpasterza i twórcy Ruchu Lednickiego odbyły się w środę 30 grudnia. Msza św. pogrzebowa odprawiona została w kościele Ojców Dominikanów w Poznaniu, po której ciało kapłana zostało przewiezione i spoczęło na Polach Lednickich. Z 41 lat kapłaństwa o. Góra prawie wszystkie spędził w Poznaniu. W 1997 roku zaangażował się w dzieło swojego życia: nad Jeziorem Lednickim wybudował stalową bramę w kształcie ryby – znaku pierwszych chrześcijan. Zapraszał tam polską młodzież. Co roku w pierwszą sobotę czerwca przybywały pod bramę dziesiątki tysięcy osób z kraju i zagranicy. Od początku o. Górę w tym dziele wspierał Jan Paweł II, z którym się przyjaźnił.

## Stolica Apostolska

■ 8 grudnia 2015 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, papież Franciszek otworzył Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra w Watykanie, inaugurując tym samym Jubileusz Roku Miłosierdzia. Ceremonia odbyła się na zakończenie Mszy św. odprawianej na Placu św. Piotra z udziałem 50 tys. wiernych z całego świata. W przedświątku Bazyliki Franciszkowi towarzyszył papież senior Benedykt XVI. Po słowach modlitwy Ojciec Święty pchnął dwa skrzydła prowadzących do Bazyliki Drzwi Świętych, przez które po krótkiej modlitwie wszedł do wnętrza świątyni. Po nim wszedł papież senior oraz kardynałowie, biskupi i kapłani koncelebrujący Mszę św. Na zakończenie Franciszek udzielił zgromadzonym uroczystego błogosławieństwa. Podczas uroczystości, na prośbę Papieża została wystawiona greckokatolicka ikona „Brama Miłosierdzia” przywieziona z Jarosławia.

■ Papież Franciszek zapowiedział swą podróż do Meksyku w lutym 2016 r. Wspomniał o niej w homilii wygłoszonej podczas Mszy św., jaką odprawił w Bazylice św. Piotra 12 grudnia 2015 r., w święto Matki Bożej z Guadalupe – patronki tego kraju i całej Ameryki Łacińskiej. Według wstępnych informacji Franciszek będzie przebywał w Meksyku

w dniach 12-17 lutego 2016 r. Odwiedzi miasto Meksyk, Ecatepec, Tuxtla Gutiérrez, San Cristóbal de Las Casas, Morelię i Ciudad Juárez, skąd odleci do Rzymu. 13 lutego – jak sam zapowiedział – odwiedzi sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe.

■ 17 grudnia 2015 r. Ojciec Święty upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do opublikowania dekretu o cudzie za przyczyną bł. Matki Teresy z Kalkuty, natomiast 21 grudnia upoważnił tę dykasterię do opublikowania podobnego dekretu w odniesieniu do odnowicieli Zakonu Brygidek, bł. Elżbiety (Marii) Hesselblad (1870-1957), która będzie drugą, po św. Brygidzie, świętą w dziejach Szwecji. Data kanonizacji obydwu błogosławionych nie jest jeszcze znana. Podana zostanie po obradach konsystorza kardynałów. Włoski dziennik „Avvenire” podał, że w przypadku Matki Teresy możliwa jest data 4 września, w 19. rocznicę jej śmierci. Uroczystość ta wpisująca by się również w obchody Jubileuszu Miłosierdzia.

■ 18 grudnia papież Franciszek otworzył kolejne Drzwi Święte Jubileuszu Miłosierdzia w placówce charytatywnej dla ubogich przy dworcu Termini w Rzymie, którą prowadzi Caritas diecezji rzymskiej. Ceremonia otwarcia Bramy Miłosierdzia rozpoczęła się przed budynkiem, na początku Mszy św., którą następnie odprawił Franciszek przy ołtarzu

ustawionym w sali stołówki. Przejście przez tę Bramę Miłosierdzia będzie możliwe dla pielgrzymów w określonych godzinach, po uprzednim zgłoszeniu. Grupy, którym będzie towarzyszył ksiądz, będą mogły odprawić Mszę św. w lokalu stołówki lub w kaplicy hostelu.

■ 24 grudnia 2015 r. papież Franciszek przewodniczył uroczystej Pastercie w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Wraz z Ojcem Świętym liturgie koncelebrowali kardynałowie, biskupi oraz kilkudziesięciu księży. Przed rozpoczęciem Eucharystii papież odsłonił figurkę Jezusa w ustawionym przed konfesją św. Piotra. W homilii Ojciec Święty zachęcał, aby w społeczeństwie, często upojonym konsumizmem i przyjemnościami, obfitością i luksem, pozorami i narcyzmem zachować, na wzór Dzieciątka Jezus, wstrzeźliwość, to znaczy proste, zrównoważone i prostolinijne życie. Dzień wcześniej Franciszek złożył przedświąteczną wizytę papieżowi seniorowi Benedyktowi XVI w dawnym klasztorze *Mater Ecclesiae*. Razem z nim pomodlił się, odbył półgodzinną rozmowę i złożył mu życzenia. W uroczystości Narodzenia Pańskiego, 25 grudnia 2015 r. w samo południe, z balkonu centralnego Bazyliki watykańskiej, Papież udzielił błogosławieństwa *Urbi et Orbi* (Miastu i Światu) i złożył przybyłym na uroczystości Bożonarodzeniowe życzenia.



- 1 **Piątek – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI** – Lb 6, 22-27; Ga 4, 4-7; Łk 2, 16-21
- 2 **Sobota** – wspomn. św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, Bpp Dr – 1 J 2, 22-28; J 1, 19-28
- 3 **2 NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM** – Syr 24, 1-2.8-12; Ef 1,3-6.15-18; J (dłuższa) 1, 1-18 albo (krótsza) 1, 1-5.9-14
- 4 **Poniedziałek** – po 2 niedz. po Narodz. P. – 1 J 3, 7-10; J 1, 35-42
- 5 **Wtorek** – 1 J 3, 11-21; J 1, 43-51
- 6 **Środa – UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO** – Iz 60, 1-6; Ef 3, 2-3a. 5-6; Mt 2, 1-12
- 7 **Czwartek** – 1 J 3, 22 – 4, 6; Mt 4, 12-17.23-25
- 8 **Piątek** – 1 J 4, 7-10; Mk 6, 34-44
- 9 **Sobota** – 1 J 4, 11-18; Mk 6, 45-52
- 10 **1 niedziela zwykła – ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO** – Iz 42, 1-4.6-7; Dz 10, 34-38; Łk 3, 15-16.21-22
- 11 **Poniedziałek** – 1 Sm 1, 1-8; Mk 1, 14-20
- 12 **Wtorek** – 1 Sm 1, 9-20; Mk 1, 21-28
- 13 **Środa** – 1 Sm 3, 1-10.19-20; Mk 1, 29-39
- 14 **Czwartek** – 1 Sm 4, 1-11; Mk 1, 40-45
- 15 **Piątek** – 1 Sm 8, 4-7.10-22a; Mk 2, 1-12
- 16 **Sobota** – 1 Sm 9, 1-4.17-19; 10, 1a; Mk 2, 13-17
- 17 **2 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 62, 1-5; 1 Kor 12, 4-11; J 2, 1-12
- 18 **Poniedziałek** – 1 Sm 15, 16-23; Mk 2, 18-22
- 19 **Wtorek** – wspomn. św. Józefa Sebastiana Pelczara, Bp – 1 Sm 16, 1-13; Mk 2, 23-28
- 20 **Środa** – 1 Sm 17, 32-33. 37. 40-51; Mk 3, 1-6
- 21 **Czwartek** – wspomn. św. Agnieszki, Dz M – 1 Sm 18, 6-9; 19, 1-7; Mk 3, 7-12
- 22 **Piątek** – 1 Sm 24, 3-21; Mk 3, 13-19
- 23 **Sobota** – 2 Sm 1, 1-4.11-12.19.23-27; Mk 3, 20-21
- 24 **3 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Ne 8, 1-4a.5-6.8-10; 1 Kor (dłuższe) 12, 12-30 lub (krótsze) 12, 12-14.27; Łk 1, 1-4; 4, 14-21
- 25 **Poniedziałek** – ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA – Dz 22, 3-16 lub Dz 9, 1-22; Mk 16, 15-18
- 26 **Wtorek** – wspomn. św. Tymoteusza i Tytusa, Bpp – 2 Tm 1, 1-8 lub Tt 1, 1-5; Łk 10, 1-9
- 27 **Środa** – wspomn. bł. Jerzego Matulewicz, Bp – 2 Sm 7, 4-17; Mk 4, 1-20
- 28 **Czwartek** – wspomn. św. Tomasza z Akwinu, Prezb. Dr – 2 Sm 7, 18-19.24-29; Mk 4, 21-25
- 29 **Piątek** – wspomn. bł. Bolesławy Marii Lament, Dz – 2 Sm 11, 1-4a.5-10a. 13-17.27c; Mk 4, 26-34
- 30 **Sobota** – 2 Sm 12, 1-7a.10-17; Mk 4, 35-41
- 31 **4 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 1, 4-5.17-19; 1 Kor (dłuższe) 12, 31-13, 13 lub (krótsze) 13, 4-13; Łk 4, 21-30

## Rozważania na niedziele i święta

### Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Od zawsze pragnieniem ludzi było poznanie i zobaczenie Boga. O tym mówi nam też Ewangelia. Apostoł Filip prosił kiedyś Jezusa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8-9) – odrzekł mu Jezus.

Maryja jest pierwszą osobą, która zobaczyła Jezusa w chwili narodzin. Jest pierwszą osobą, która ujrzała Boga-Człowieka. Jest Jego Matką. „Pismo św. zowie Ją często Matką Jezusa, który jest Synem Bożym. Jakkolwiek Syn Boży wziął z Niej tylko naturę ludzką, ale ponieważ przedmiotem rodzenia jest nie natura, lecz osoba, dlatego słusznie Sobór Efeski (431 r.) nazwał Ją Matką Boga. Na tym polega Jej prawdziwa i najwyższa godność, najwyższy tytuł, z którego wypływają wszystkie inne tytuły i godności. Dzięki Wcieleniu Maryja została najściślej złączona z Bogiem Synem, a przez Niego z Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym: stała się wybraną Córką Ojca niebieskiego, Matką Syna Bożego i Oblubienicą Ducha Świętego” (bł. ks. M. Sopoćko).

„Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiena Maryja”.

Tymi słowami zaczyna się znana polska pieśń religijna, będąca jednym z najstarszych zabytków poezji i muzyki polskiej, a wyrażająca wiarę w Boże macierzyństwo Maryi. Przez szereg lat pełniła ona rolę hymnu polskiego. Śpiewało ją rycerstwo polskie idąc do boju, m.in. pod Grunwaldem. Od zarania dziejów Kościół zawierzał opiece Matki Bożej największe sprawy i ważne wydarzenia ogólnoświatowe i narodowe. Tak czyni i w naszych czasach na progu każdego Nowego Roku. Wsłuchajmy się w głos Jana Pawła II, który, podczas Mszy św. w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, 1 stycznia 1998 r., tak mówił:

„Najświętsza Maryja Panna, którą wzywamy dzisiaj, w pierwszym dniu roku, imieniem «Bożej Rodzicielki», niech ogarnie spojrzeniem pełnym miłości cały świat. Oby dzięki Jej macierzyńskiemu wstawianictwu mieszkańcy wszystkich kontynentów mogli poczuć się bardziej braćmi i otworzyć serca na przyjęcie Jej Syna Jezusa. Chrystus jest prawdziwym pokojem, który jedna człowieka z człowiekiem i całą ludzkość z Bogiem”.

### 2 niedziela po Narodzeniu Pańskim

Wyrazami używanymi najczęściej w tych dniach były „początek” i „koniec”:

koniec Adwentu, początek Świąt Bożego Narodzenia, koniec Starego Roku, początek Nowego, koniec oczekiwania, początek nowej ery, itd. „Dobry początek to połowa dzieła” – powiada jedno ze starożytnych, łacińskich przysłów. Nasze wspólne doświadczenie potwierdza ważność początku, każdego początku: pierwsze kroki są zawsze decydujące i znaczą, w ten czy inny sposób, drogę, która potem następuje. „Pamiętaj, że wszystko, co uczynisz w życiu, zostawi jakiś ślad. Dlatego miej świadomość tego, co robisz” (Paulo Coelho). Któż z nas nie pamięta pierwszego dnia w szkole, pierwszej nauczycielki, pierwszych niepowodzeń, pierwszego świadectwa, pierwszych przyjaźni? Ewangelia dzisiajśa mówi:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało (J 1,1-3)”.

W tych dniach, w sposób szczególny, uświadamiamy sobie, że „Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało”, a narodzony Chrystus to właśnie „Alfa i Omega, Początek i Koniec” (Ap 21,6). To doskonała okazja, nie tylko do obrachunków z przeszłością, ale przede wszystkim do odważnego zmierzania się z teraźniejszością, z życiem, we wszystkich swoich wymiarach. „Wczoraj do ciebie nie należy. Jutro niepewne. Tylko dziś jest twoje” – pouczał Jan Paweł II. To spojrzenie na nas samych osiąga swoją pełnię poprzez poznanie Boga Wcielonego, Jezusa Chrystusa. Nie można zrozumieć Chrystusa bez szerszego i głębszego spojrzenia na całe dzieło Odkupienia, a więc i Jego krzyża. Nie można patrzeć z tklivością na stajenkę betlejemską, zapominając o celu, o przyczynie tego, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Wymowne jest motto Kartuzów: *Stat crux, dum volvitur orbis*. „Krzyż trwa, chociaż zmienia się (obraca się) świat”. Parafrazuując to stwierdzenie możemy wyznaczyć na początku tego Nowego Roku, że „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

### Uroczystość Objawienia Pańskiego

„Kimże jest, mówią magowie, Ten Władca gwiezdnych obrotów? Drży przed Nim cały firmament, I mrok, i światło Mu służą. Jawi się Byt, który nie ma Początku swego ni kresu, Starszy od mgławic pierwotnych, Największy, wzniosły, bez granic. Król to jest wszystkich narodów, Jedyny Pan Izraela; On, przyrzeczony przez Boga Abrahamowym potomkom!”

Tak śpiewa Kościół w modlitwie nie-szporów podczas dzisiejszej uroczystości Objawienia Pańskiego.

Ze Wschodu przywędrował Abraham, nasz Ojciec w wierze. Ze Wschodu przybywają też Mędrcy. Spełniają się Boże obietnice. Poszukiwanie Boga, jakie w ciągu wieków dokonywało się poprzez obserwację układu gwiazd i badanie proroctw spisanych w *Starym Testamentie*, ma swoje wypełnienie w Jezusie z betlejemskiej groty.

Po adoracji Nowonarodzonego Mędrcy „inną drogą udali się do swojej ojczyzny” (Mt 2,12). Także i my, po „nawiasie” bożonarodzeniowych Świąt, powoli powracamy do naszej codzienności. Czy będzie to ten sam, jak zawsze, bieg zdarzeń? Czy w naszym życiu nic się nie zmieni? Być może w czasie Bożego Narodzenia mogliśmy doświadczyć czegoś, co nas zatrzymało na chwilę, co nas zafascynowało albo zmusiło do myślenia. Być może zdaliśmy sobie sprawę z tego, jaką rolę w naszym życiu odgrywa rodzina, przyjaciele, ludzie nam bliscy. Być może stwierdziliśmy, że warto jest zauważyć tych, którym się nie powiodło w życiu czy też tych mających mniej szczęścia i zdolności. Być może uznaliśmy, że warto zostawić na chwilę nasze codzienne zapędzenie, po-bieżność, zwykłe utyskiwanie i biadolenie.

Dlaczego więc nie spróbować inaczej? Dlaczego bać się zmienić naszą drogę i nie przebyć właśnie tej, którą w dniach Bożego Narodzenia dostrzegliśmy i mieliśmy sposobność kroczyć?

### Święto Chrztu Pańskiego

W tym tygodniu świętowaliśmy Objawienie Pańskie, zwane też Epifanią (z greckiego: „ukazanie się”). W pokłonie Mędrców, przybyłych ze Wschodu, Kościół widzi całą ludzkość szukającą Zbawiciela. Dzisiejsze Święto jest też Objawieniem. Dotyczy ono ukazania się Jezusa-Mesjasza Narodowi Wybranemu, ale też i nam. Głównym objawiającym się jest Bóg, stąd często Chrztus Jezusa nazywany jest teofanią (*Theos* gr. – Bóg). W tym wydarzeniu dostrzegamy ukazanie się Trójcy Świętej w całej pełni. I tak jak podczas Bożego Narodzenia w szczególny sposób celebrowaliśmy naturę ludzką Jezusa, tak w dzisiejsze Święto jesteśmy zaproszeni do tego, by uznać w Nim Boga prawdziwego.

„Przy chrzcie Pana Jezusa ujawniło się nieskończone Miłosierdzie Boże dla całej ludzkości. Jan i inni prorocy prostowali drogi na ziemi, lecz tylko Zbawiciel otworzył drogę do nieba i tam zgutował nam miejsce. A droga ta tylko jedna. Dlatego Psalmista modli się: «Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek» (Ps 25,4). Bramą do nieba jest serce czyste, ożywione miłością Boga. O to serce czyste modlił się Psalmista: «Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego» (Ps 51,12). Nie

miał on jeszcze środka na oczyszczenie duszy z grzechu pierworodnego. Dopiero Zbawiciel z miłosierdzia swego ustanawia Chrztost, przez który na nowo odradzamy się wewnętrznie, stajemy się dziećmi Boga, który przemawia do nas, jak i do Jezusa w czasie chrztu: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie» (Mt 3,17)” (bł. ks. M. Sopoćko).

Historia naszej ziemi zna wiele faktów wskazujących na to, jak ta moc z nieba pomagała przetrwać najtrudniejsze burze dziejowe, a jednocześnie pokazuje jak obecność Chrystusa przemieniała i prowadziła poszczególnych ludzi i cały nasz naród. Powtarzając refren psalmu responsoryjnego dzisiejszej liturgii nie sposób zapomnieć o tym, że słowa te zostały umieszczone na znaku naszych czasów i znaku naszych przemian. To właśnie w Gdańsku, u bram sławnej Stoczni, na Pomniku Ofiar Grudnia 1970 r. jest zapisana ta modlitwa Psalmisty w tłumaczeniu Cz. Miłosza:

„Pan da siłę swojemu ludowi,  
Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju” (Ps 29).

### 2 niedziela zwykła

Szczodrość, hojność, szlachetność, wspaniałomyślność... Wszystkie te określenia mają w sobie silny wydzźwięk etyczny i odnoszą się do naszych stosunków międzyludzkich. Jednak w prawdziwej religijności nie można ograniczyć się tylko do nich. Być chrześcijaninem to, oprócz wspomnianych wyżej wartości, otworzyć się na poświęcenie, ofiarę, dar, miłość nie-przyjaciół, jak też i na miłosierdzie. Tego uczy nas dzisiejsza Ewangelia. Cud z Kany Galilejskiej to nie tylko opowieść o dobroduszości Jezusa, ale przede wszystkim o Jego wielkiej miłości. To kolejne objawienie Jego Boskiej chwały. „Nie mają już wina”. Uwaga Maryi, odnosząca się do konkretnej sytuacji weselnej, nakłada się na większe pragnienie, w jakim żyła ludzkość, a mianowicie: oczekiwanie i potrzeba Zbawiciela. I oto w cudzie z Kany Galilejskiej te dwa pragnienia, cielesne i duchowe, zostają zaspokojone: „Taki to początek znaków uczynił Jezus...”

*Ewangelia według św. Jana* mówi o znakach, a nie o cudach. Ale czy to coś zmienia w wierze pierwszych chrześcijan? W *Liście św. Pawła do Galatów* czytamy, że „gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). Zdumiewa, natomiast, stwierdzenie Jezusa podczas wesela w Kanie Galilejskiej, kiedy na ponaglenia Maryi „Nie mają już wina” (J 2,3), odpowiada w sposób dość oschły: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» (J 2,4). Kiedy, więc nadejdzie Jego „godzina”? Wszystko to, co potem uczyni, należeć

będzie do Jego „godziny”, do czasów me-sjańskich.

Znaki swojej obecności Jezus ukazuje cały czas wobec tych, którzy Go poszukują, którzy czekają na Jego Objawienie. W tygodniku „Wprost” (nr 1101/04.01.2004) ukazał się artykuł zatytułowany *Brygady pracy duchowej*. Oto jego fragment: „Obecnie co trzynasty duchowny katolicki na świecie jest Polakiem, co dziesiąty z nich pracuje poza krajem. Wynika to głównie z tego, że tylko w Polsce nie spadła liczba powołań – obecnie sześciu na dziesięciu wyświęcanych księży to Polacy. (...) Polscy księża i misjonarze są przeważnie młodzi, co nie tylko ułatwia im adaptację, ale i umożliwia prowadzenie przez lata pracy organicznej. Za to są najbardziej cenieni”.

### 3 niedziela zwykła

Roman Brandstaetter (1906-1987), pisarz katolicki, poeta, dramaturg, tłumacz i znawca *Biblii*, w autobiograficznej książce *Krag biblijny* wspomina czasy swojego dzieciństwa. Jednym z zapamiętanych przez niego obrazów był dom rodzinny, a w nim stół, na którym leżała *Biblia*. Była zawsze na wyciągnięcie ręki. Nie trzeba było nigdzie jej szukać, gdyż miała swoje stałe miejsce i należyty szacunek. Poeta wspomina, że jego dziadek, praktykujący Żyd, często do niej zaglądał, a potem przekazywał przeczytane słowa wszystkim domownikom, zaś swojemu wnukowi powtarzał: „Będziesz *Biblię* nieustannie czytał, będziesz ją kochał więcej niż rodziców, więcej niż mnie, nigdy się z nią nie rozstaniesz. A gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi”. Pisarz dał temu wyraz w jednym ze swoich wierszy:

„Wszystko jest w Tobie,  
Cokolwiek przeżyłem.  
Wszystko jest w Tobie,  
Cokolwiek kochałem.  
Wszystko.”

„Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem” – tak modlimy się psalmem responsoryjnym w dzisiejszej liturgii. Wyrażamy w ten sposób naszą wiarę w moc objawionego Słowa. Tę moc czuli Izraelici, w czasach Nehemiasza i Ezdrasza (V w. p.n.e.), podczas czytania Prawa Mojżeszowego, kiedy na słyszenie wskazania Pańskiego z radością odpowiadali: „Amen! Amen!”. Tej mocy doświadczają obecni w synagodze w Nazarecie, gdy Jezus, po przeczytaniu proroctwa Izajasza, ogłasza: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”.

Pewnie nieraz w życiu mieliśmy okazję spróbować lektury *Pisma Świętego*. Wyniki pewnie nie zawsze nas zadowoliły. Podejmując się czytania *Biblii* należy pamiętać, iż jest to księga święta, nadająca normy naszemu życiu i naszej wierze, stąd nie może być traktowana jako książka dla „zabicia czasu”, czytanie bez zobowiązań, podręcznik lub też jako książka „do podusz-



ki". *Biblia* jest Słowem Bożym skierowanym do mnie! *Stary i Nowy Testament* to dwa płuça, którymi oddychają wiara, moralność i pobożność chrześcijan, ponieważ całe *Pismo Święte* jest jedną księgą, a tą księgą jest Chrystus.

## 4 niedziela zwykła

Jednym z trendów ostatnich lat jest dążenie do poufałości w kontaktach nie tylko przyjacielskich, ale też i w innych dziedzinach życia społecznego. W wielu instytucjach czy zakładach pracy stały się modne wszelkiego rodzaju obiady, „lunche” czy spotkania integracyjne. „Przejdźmy na «ty»” – słyszymy i wiele razy tak mówimy, szukając większej zażyłości między nami. Nie mniej oceniać czy to jest dobre, czy też nie. Stwierdzam jedynie, że poufałość staje się jakby nakazem naszych czasów. Również w doświadczeniu religijnym ta

tendencja próbuje dominować. W ostatnich dziesięcioleciach mówi się dość wiele o Kościele, jako wspólnocie, o parafii, jako rodzinie, o liturgii, jako braterskim spotkaniu osób... Wielki nacisk kładzie się na zniesienie podziału między kapłanem a wiernymi, między kultem i życiem codziennym, między sferą sakralną i sferą świecką... Jakby tylko to zbliżenie mogło pozwolić na prawdziwe spotkanie z Bogiem! Ale to zacieranie odległości i różnic nie zawsze kończy się pożądanym wynikiem pozytywnym: przesadna poufałość może przeszkadzać w pewnych sytuacjach. To właśnie przydarza się mieszkańcom Nazaretu, kiedy Jezus przemawia w ich synagodze (Łk 4,21-30). Zнали Go dobrze, wiedzieli, że jest synem Józefa, wiedzieli wszystko o Jego rodzinie... Ale ta zbyt wielka zażyłość nie pozwala im na uznanie w Jezusie Syna Bożego. No właśnie, nie wystarcza poufałość i zażyłość, by pogłębić znajomość między osobami! Także pewien dystans jest konieczny. Często,

bowiem dopiero z pewnej odległości udaje się widzieć prawdziwy obraz innych osób. W codziennej bliskości nierzadko przeważają uprzedzenia i pochopne osądy, a więc mamy skrzywiony obraz rzeczywistości, do którego łatwo się dostosowujemy. To samo zdarza się w naszym odniesieniu do Boga, kiedy jesteśmy zbyt pewni siebie i myślimy, że znamy go wystarczająco. Natomiast powinniśmy zdawać sprawę z różnic, jakie nas dzielą, tak jak powinniśmy uznać zawsze niesłychaną nowość Jego Ewangelii. Dystans nie jest synonimem obojętności czy wyniosłości. Wyraża on raczej oczekiwanie na nowość, to oczekiwanie, które pozwala skruszyć sztywność naszych przyzwyczajeń i codzienne zapędzenie. Stąd często chętnie udajemy się na pielgrzymki, podążamy do sanktuariów, szukamy miejsc na rekolekcje i skupienie, by tam odnaleźć właściwą równowagę naszych relacji z Bogiem i z bliźnimi.

ks. Tadeusz Golecki

## Ewangelia w obrazach

Leonardo da Vinci, *Pokłon Trzech Króli*, 1481, Galeria Uffizi, Florencja

**LEONARDO DA VINCI** – (1452-1519), renesansowy geniusz: malarz, rzeźbiarz, architekt, muzyk, filozof, matematyk, wynalazca i przyrodnik, często opisywany jako archetyp „człowieka renesansu”. Uważa się go za najwszechstronniej utalentowaną osobę w historii i jednego z największych malarzy wszech czasów. Obrazy Leonarda są uważane za najwybitniejsze dzieła w historii malarstwa. Równie wielkie znaczenie w historii sztuki ma szkic proporcji człowieka znany jako Człowiek Witruwiański, przedstawiający rysunek mężczyzny wpisany w okrąg i kwadrat. Leonardo twierdził, że powinno się malować człowieka z jego wnętrzem duchowym. Znakiem rozpoznawczym postaci w jego malarstwie jest lekki, tajemniczy uśmiech, ukazany m.in. na twarzy sławnej Giocondy.

Da Vinci był genialnym inżynierem, opracował plany urządzeń znacznie wyprzedzające czas, m.in. helikoptera, czołgu, łodzi podwodnej, lotni, czy spadochronu. Wiele z jego pomniejszych wynalazków, np. automatyczna nawijarka do szpul, maszyna do sprawdzania wytrzymałości drutu na rozciąganie, czy zamek kołowy, stosowane są do dziś. Był również doskonałym architektem, projektował nie tylko budowle, mosty, ale i sporządzał plany fortyfikacji miast i mapy terenu. Badał anatomię człowieka, z jego szkiców anatomicznych korzystało potem wiele pokoleń lekarzy. Leonardo prowadził bardzo szczegółowe notatki, zapisując nie tylko spostrzeżenia naukowe i artystyczne, ale także osobiste przemyślenia. Sporządzał je pismem lustrzanym, co prawdopodobnie wynikało z jego leworęczności. Znaczenie notatek Leonarda zawierających opisy i szkice eksperymentów, odkryć i wynalazków zostało w pełni docenione dopiero w dzisiejszych czasach.

Zajęcie się techniką i różnymi dziedzinami nauki spowodowało, że malowanie w życiu Leonarda zeszło na dalszy plan. Szacuje się, że namalował zaledwie 15 obrazów, z czego kilka zostało niedokończonych. Takim właśnie niedokończonym obrazem jest *Pokłon Trzech Króli*, zamówiony w marcu 1481 przez klasztor San Donato w Scopeto jako olbrzymi obraz ołtarzowy. Leonardo da Vinci miał go wykonać w ciągu 30 miesięcy, ale nie wiadomo z jakich powodów artysta nigdy



z zamówienia się nie wywiązał. Postacie pozostały w fazie szkicu, na pewnych miejscach obrazu położony jest podmalunek. Ale i w takiej formie podziwiać można doskonałą kompozycję dzieła. Artysta pierwszy raz ustawił postacie w formie piramidy, co wywarło potem wielki wpływ na malarstwo renesansowe. Artysta był filozofem, widział doskonałość w przyrodzie i twierdził, że powinno się czcić Boga przez uznanie dla tej doskonałości. Uważał, że człowiek może podporządkować sobie przyrodę za pomocą techniki i sztuki. Technika daje możliwość panowania nad siłami natury, sztuka natomiast odtwarza piękno świata. Sam przez swoją twórczość malarską i pracę intelektu dążył do doskonałości. Współczesny mu Giorgio Vasari, który opisał życie Leonarda da Vinci w *Zywotach najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, stwierdził, że „co tylko da Vinci stworzył, jest tak wspaniałe, iż trudno powiedzieć, czy to nie jest zrobione ręką Boga”.

opr. AK

## Najświętsza Maryja Panna – Ofiarowanie

wspomnienie 21 listopada

**Dzieje kultu.** W dawnych czasach istniał wśród Żydów zwyczaj ofiarowywania dzieci nawet jeszcze nienarodzonych – służbie Bożej. Przed ukończeniem piątego roku życia, dziecko zabierano do świątyni w Jerozolimie i oddawano kapłanowi, który ofiarowywał je Panu. Zdarzało się czasem, że dziecko pozostawało dłużej w świątyni, wychowywało się, uczyło służby dla sanktuarium i asystowało podczas nabożeństw.

Przekazy ewangeliczne nie mówią, kiedy miało miejsce ofiarowanie Maryi; według Tradycji stało się to, gdy miała ona trzy lata. Wtedy to Jej rodzice, św. Joachim i św. Anna, oddali córkę kapłanowi Zachariaszowi, który kilkanaście lat później stał się ojcem św. Jana Chrzciciela. Według niektórych autorów Maryja pozostała w świątyni ok. 12 lat. Informacje o tym zdarzeniu pochodzą z pism apokryficznych, nieprzyjętych do kanonu *Biblii*, np. *Protoewangelia Jakuba*, napisana ok. 140 r. po narodzeniu Jezusa. Dla uczczenia tej tajemnicy obchodzono osobne święto najpierw w Jerozolimie (prawdopodobnie już w VI w., kiedy to poświęcono tam kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny), potem od VIII w. na całym Wschodzie. W 1372 r. wprowadził je w Awinionie papież Grzegorz XI, a w 1585 r. Sykstus V rozszerzył je na cały Kościół. Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny ustalono na 21 listopada.

**Ikonografia.** Według Tradycji trzyletnia Maryja samodzielnie weszła po piętnastu wysokich stopniach świątyni w ramiona arcykapłana Zachariasza, który wprowadził ją do Świętego Świętych, gdzie sam miał prawo wchodzić tylko raz w roku. Motyw ten przyjął się i został upamiętniony w licznych wyobrażeniach plastycznych.

**Patronat.** Wspomnienie 21 listopada jest świętem patronalnym Zgromadzenia Sióstr Prezentek, założonego w XVII w. w celu nauczania i wychowywania dziewcząt. Jest też dniem

szczególnej pamięci o zakonnicach klauzurowych, żyjących w zamknięciu w duchu całkowitego ofiarowania się Bogu.

**Kult w Archidiecezji Białostockiej.** Dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny jest szczególną uroczystością patronalną kościoła i parafii w Różanymstoku. Początki parafii wiążą się z cudownymi zdarzeniami odnotowywanymi od 21 listopada 1658 r. przy obrazie Matki Bożej. Obecna świątynia pochodzi z końca XVIII w. Z uwagi na długą tradycję i ciągłość kultu, Różanostok jest głównym sanktuarium maryjnym Archidiecezji.

**Ze Złotej legendy Jakuba de Voragine (XIII w.):** „Gdy minęły trzy lata od najwcześniejszego dzieciństwa, rodzice zaprowadzili dziewczynkę do świątyni Pańskiej (...). Wejście do świątyni prowadziło po piętnastu stopniach na podobieństwo 15 psalmów gradualnych (...). dziewczynka więc postawiona na najniższym stopniu bez żadnej pomocy weszła na wszystkie, całkiem jakby już była dorosła. Po złożeniu ofiary rodzice wrócili do domu, córkę zaś zostawili wraz z innymi dziewczynkami w świątyni. A ona (...) od rana aż do godziny trzeciej trwała na modlitwach, od trzeciej do dziewiątej zajmowała się tkaniem, a od dziewiątej znowu się modliła (...).”

**Modlitwa:** Wszchemogący Boże, obchodzimy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, którą obdarzyłeś pełnią łaski, spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy także mogli uczestniczyć w tej pełni. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz w ołtarzu głównym w sanktuarium w Różanymstoku

## SŁOWA DO MODLITWY

### Modlitwa na Nowy Rok

Wszchemogący Boże, prosimy o błogostawieństwo Twoje na Nowy Rok.

Nie wiemy, co on nam przyniesie, co nam w nim dasz.

Jakie przeżyjemy w nim radości, jakie cierpienia?

To wiesz tylko Ty, Ojczy miłosierny.

Ty znasz początek, trwanie i kres naszego życia.

Ty prowadzisz nas wszystkich przez czas do wieczności.

Daj nam, Ojczy, trwać przy Tobie, iść wiernie drogą Twoich przykazań,

abyśmy poddani Tobie, w mocy Twojej spokojnie,

pokornie i ufnie czynili to, co się Tobie podoba.

Nie wiemy, co nas w tym roku czeka, ale to wiemy na pewno, że tym,

którzy Ciebie miłują, wszystko obraca się ku dobremu i to nam wystarcza.

Ojczy, Ty kochasz Twoje dzieci.

Niech rozpoczniemy ten rok w miłości Twojej i pozostaniemy Ci wierni.

Nie dozwał, aby cokolwiek odłączyło nas od miłości Twojej.

Kieruj nami według świętej woli Twojej.

W Tobie i w Twojej woli znajdziemy pokój, bo wola Twoja jest naszym pokojem, pokojem wiecznym u Ciebie. Amen.

### Intencje Apostolstwa Modlitwy na styczeń 2016

#### INTENCJA OGÓLNA

Aby szczerzy dialog między ludźmi wyznającymi różne religie przyniósł owoce pokoju i sprawiedliwości.

#### INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby poprzez dialog i miłość braterską, dzięki łasce Ducha Świętego, zostały przezwyciężone podziały wśród chrześcijan.



Figura Dzieciątka Jezus ze żłóbka w kaplicy Sióstr Pasterzanek w Białymstoku



# Miłosierdzie – sposób na życie

Teresa Margańska

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Te słowa wypowiedział Chrystus jako jedno z ośmiu błogosławieństw w Kazaniu na Górze. „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) – mówił do tych, którzy dziwili się Jego nauką obejmującą nawet miłość do nieprzyjaciół. Słowa te nie były tylko zachętą i piękną ideą. Tkwił w nich najbardziej skonkretyzowany wykład o tym, jak naśladować Zbawiciela i upodabniać się do Niego, czyli jak być chrześcijaninem na co dzień.

Rozpoczęliśmy Rok Miłosierdzia. Myślę, że nie wystarczy przejść przez pięknie ozdobione Bramy Miłosierdzia. Zanurzyć się w jubileuszowych przywilejach odpustów, będących darami skarbnicy Kościoła dla wiernych. Trzeba uczynić znacznie więcej. Co to znaczy? Wielką podpowiedzią są ponadczasowe słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas jego ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Wówczas to na krakowskich Błoniach w niedzielę 18 sierpnia 2002 r. wzywał nas: „Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia!”. Co więcej, apelował z wielkim spokojem, ale również wyczuwalnym niepokojem w głosie o nową „wyobraźnię miłosierdzia”. Dodawał wreszcie, że powinna stać ona u podstaw duszpasterskiego programu Kościoła w dzisiejszej Polsce.

Nie można do tych słów nie wracać. W ich świetle nie robić codziennego rachunku sumienia. I wreszcie, pamiętając je, nie przypominać sobie innych słów, którymi papież Franciszek wyjaśniał na czym ma polegać Jubileuszowy Rok Miłosierdzia. Ojciec Święty kilkakrotnie prosił, abyśmy żyli miłosierdziem na co dzień i zanieśli je w różne miejsca i dziedziny życia społecznego. Mocne są zwłaszcza jego słowa: „Bardzo pragnę, aby nadchodzące

lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących, jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak królestwa Bożego, które jest już obecne wśród nas” (*Misericordiae Vultus*, 5).

## Miłosierni jak Ojciec

„Przy końcu życia będziemy sądzeni z miłości” – mawiał św. Jan od Krzyża, komentując niejako słowa Chrystusa będące opisem Sądu Ostatecznego. Jego konkluzję można zawrzeć w jednoznacznym stwierdzeniu Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” oraz „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 40 i 45). Ten nakaz miłości wobec bliźniego nie jest jedynie prawem religijnym, ale obowiązkiem głęboko ludzkim, zwłaszcza dla uczniów Chrystusa. Pisał o tym Jan Paweł II w swojej encyklice z 1980 r. Wówczas przez wielu, nawet w kręgach kościelnych, była ona przyjmowana z niezrozumieniem i wręcz sceptycyzmem. Dziś określana jest jako profetyczna.

Papież wskazywał, że miłosierdzie powinno być cechą charakterystyczną

chrześcijanina, a człowiek, docierając do miłosierdzia Boga, powinien przemieniać się wewnątrz, świadcząc miłosierdzie bliźnim. Przypominał też, że to miłosierni dostępują miłosierdzia i zachęcał do trwałej postawy przebaczenia, współczucia i wielokoduszności.

Ojciec Święty nie tylko mówił, „abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci”, ale także uświadamiał, że Bóg, okazując nam miłosierdzie oczekuje, że będziemy „świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie”. Jan Paweł II sam był pierwszym sługą tego przesłania. To on wołał do świata i ludzkich serc w obronie życia ludzkiego, pokoju i ludzkiej solidarności. Młodym wskazywał drogi życia, umacniał rodziny, solidaryzował się z potrzebującym i cierpiącym. Z przekazem o Bogu miłosiernym docierał na krańce świata. Ale czy dotarł do naszych sumień? Ile z jego słów w nas do dziś pozostało? Jeśli niewiele, to trzeba do nich wrócić!

## Odpowiedź na znaki czasu

Przez starożytnych filozofów greckich miłosierdzie postrzegane było jako ułomność człowieka, który powinien w życiu kierować się rozumem i panować nad emocjonalnymi odruchami. Platon twierdził, że sędzia nie powinien kierować się miłosierdziem. Jeszcze bardziej sceptycznie miłosierdzie oceniał Arystoteles, dla którego było ono niedojrzałą reakcją emocjonalną, wręcz wadą, którą można wybaczyć jedynie starcom i kobietom. Jeśli akceptowano miłosierdzie, to jedynie jako współczucie wobec ludzkiego cierpienia, szczególnie w sytuacji bez wyjścia, np. w śmiertelnej chorobie.

Z takim ujęciem miłosierdzia polemizował w wiekach średnich św. Tomasz z Akwinu, jako pierwszy nazywając miłosierdzie cnotą. To on w swojej *Sumie Teologicznej* stwierdził, że miłosierdzie wyrażające się w odpuszczeniu grzechów jest najbardziej oczywistym dowodem Bożej wszechmocy. Chrześcijaństwo, ukazując przez wieki nie tylko naukowy, ale przede wszystkim praktyczny wykład miłosierdzia poprzez siedem czynków względem ciała i duszy, udowadniało, że to właśnie praktykowane miłosierdzie oczyszcza duszę i zbliża do drugiego człowieka, a przez to do samego Boga.

Nasze czasy stają się wyzwaniem, aby pokazać sobie i ludziom wokół, że miłosierdzie nie musi być oderwane od rozumowego przyjęcia wiary. Jest ono wręcz

dopełnieniem tego, co widzimy, o czym słyszymy i jak, jako uczniowie Chrystusa, trzeźwo i realnie oceniamy świat, w którym żyjemy. Uczynki miłosierdzia to nie tylko przemyślana i świadoma odpowiedź na zachętę Chrystusa do miłości bliźniego i miłowania nawet swoich nieprzyjaciół, ale również ciągle dopingowanie naszej woli, aby nie przejść obok drugiego człowieka obojętnie. To właśnie jest żywe chrześcijaństwo, nie słabość czy emocje, ale odpowiedź na „znaki czasu”.

## Wyobraźnia Miłosierdzia

Żeby być miłosiernym nie wystarczy jedynie filantropia. Okres Bożego Narodzenia co roku przynosi wiele okazji, aby dać, czy jak mówimy – przekazać coś na rzecz innych. To niewątpliwie dobra i zająca rzecz. Ale czy to wystarczy? Jako wierząca, wciąż siebie o to pytam, zwłaszcza wobec sytuacji, gdy wielu niejako „czyści” sobie sumienie, dając kilka złotych na Caritas, Szlachetną Paczkę czy Wielką Orkiestrę. Nie chodzi tu o obrażanie nikogo, ale o szukanie odpowiedzi o motywację. Miłosierdzie nie jest bowiem gestem litości wobec ubogich, ale znakiem braterstwa i miłości w Chrystusie wobec każdego, kto nas potrzebuje.

„Nowa wyobraźnia miłosierdzia” – posługując się określeniem Jana Pawła II – zawsze będzie wyznacznikiem tego, o czym myślimy i jak myślimy, gdy dajemy nie tylko „cos” innym, ale przede wszystkim, gdy dajemy im siebie. Owa „wyobraźnia” jest odkrywaniem prawdy o Bożej miłości względem nas samych i wobec każdego człowieka. Pomyślimy, że jeżeli dostępujemy odpuszczenia i przebaczenia grzechów to po to, aby nieść je innym. Bóg obdarza nas tyloma darami, nie możemy więc zatrzymać ich dla siebie. Nade wszystko pomyślimy jednak o tym, że Bóg nas kocha, a my mamy nieść tę miłość innym, nie oglądając się na to, czy będą mogli czy też chcieli na nią odpowiedzieć.

„Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłości», aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem”. Te słowa Jana Pawła II z Łagiewnik z roku 2002 mam wypisane na zakładce, którą od lat trzymam w *Piśmie Świętym*. Zawsze, gdy wraz z tą zakładką przekładam je w inne miejsce, mówię sobie:



„Tu nie ma już więcej nad czym myśleć, trzeba działać”.

## Sposób na życie po chrześcijańsku

W tym Roku Jubileuszowym przestrzenią doświadczenia miłosierdzia Boga nie są jedynie mury świątyń czy Drzwi Święte. One stają się punktem wyjścia. Sami doświadczywszy w nich Bożego Miłosierdzia uświadamiamy sobie, że jesteśmy posłani, by nieść je innym.

Znakiem rozpoznawczym pierwszych chrześcijan był ich styl życia, opisany stwierdzeniem „Patrząc, jak oni się miłują”. To słynne zawołanie odnotowane w pismach Tertuliana doskonale wyraża zdumienie pogan w obliczu nowej jakości, którą pomimo ucisku i prześladowań uczniowie Chrystusa wnosili w życie społeczeństw. Tłumaczy zarazem wielką moc przekonywania, jaką wówczas miało chrześcijaństwo. Tertulian nawrócił się na chrześcijaństwo, stając się jego gorliwym apologetą.

Wierzę, że w naszych czasach, tym co pociągnie i nawróci do Chrystusa jest miłosierdzie. Najpierw jako łaska od samego Boga, a zaraz potem jako nasze codzienne świadectwo, nasz styl i sposób życia. Myślę też, że najlepszą i najpiękniejszą apologią, czyli obroną wiary przed tymi, którzy z nią walczą, nie rozumieją lub lękają się wynikających z niej konsekwencji, także jest miłosierdzie.

Dajmy się poznać innym jako prawdziwi czciciele miłosiernej Boga. Nie tylko modląc się *Koronką* w Godzinie Miłosierdzia, powtarzając zawołanie „Jezu, ufam Tobie”, ale czyniąc miłosierdzie, czyli żyjąc miłosierdziem na co dzień – „miłosierni jak Ojciec!”.



Papież otwiera Drzwi Miłosierdzia w hostelu i stołówce Caritas przy dworcu Termini w Rzymie



# Uczynki miłosierdzia względem duszy

ks. Ireneusz Korziński

Często zachwycamy się *Hymnem o Miłości* św. Pawła (zob. 1 Kor 13,1-13). Mówimy o nim, że jest to najpiękniejszy fragment *Pisma Świętego*. Zgadza się ze św. Pawłem, że miłość jest najważniejsza w życiu, ale też i pytamy – czym jest prawdziwa miłość? Może dobrą odpowiedzią byłyby słowa św. Tereski od Dzieciątka Jezus: „piękne myśli bez czynów są niczym”. Zatem miłość jest sztuką życia i przejawia się w czynie, a szczególnie w uczynkach miłosierdzia. O nich to *Katechizm* Kościoła mówi: „to dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy (Por. Iz 58,6-7; Hbr 13,3). Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy” (KKK 2447).

Papież Benedykt XVI w jednym ze swoich listów zwrócił się do wiernych: „dzisiaj na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci”, i dodał, że na sercu powinno nam leżeć „nie tylko cielesne zdrowie brata, ale także zdrowie jego duszy, ze względu na jego ostateczne przeznaczenie” (Orędzie na Wielki Post 2012). Również papież Franciszek w swoim nauczaniu przypominał, że nie jest to zadanie nadobowiązkowe, ale powinność wszystkich tych, którzy chcą być uczniami Jezusa. Nie bez znaczenia w bulli *Misericordiae Vultus*, ogłaszając w Kościele Nadzwyczajny Jubileusz pod hasłem Roku Miłosierdzia, wyraził życzenie, aby chrześcijanie na nowo przemyśleli uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy, gdyż „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie”.

Warto zatem chociaż na chwilę zatrzymać się przy jednych z nich – uczynkach miłosierdzia co do duszy – i rozważyć je, albowiem one są konkretnym wyrazem miłości względem potrzebujących.

## Grzesznych upominać

Pierwszym uczynkiem miłosierdzia względem duszy jest tzw. braterskie upomnienie. Zachęca do niego sam Chrystus: „Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij (...), Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata” (por. Mt 18,15-17). Na zło czynione przez brata, trzeba reagować. I nie jest to jedynie zachęta, ale i obowiązek z uwagi na jego dobro duchowe. Często zapominamy o tym, że grzech to nie tylko zły

czyn, który potrafimy nazwać po imieniu, grzech to również wewnętrzny akt (wymiar duchowy), poprzez który człowiek wchodzi w pewną „ciemność”, tj. stan zagrażający jego duszy, a co za tym idzie jego zbawieniu. Stąd, obojętność na zło, a tym bardziej przyzwolenie na grzech bliźniego jest oznaką braku miłości wobec niego. Co więcej, stanowi współudział w grzechu.

Upomnienie braterskie powinno być uczynione z miłości braterskiej i z miłością. U jego podstaw nie może znaleźć się pycha, tj. wywyższające się „ja” (zob. modlitwa celnika i faryzeusza – Łk 18,10-14). I chociaż przyjmowane jest z niechęcią, ale uczynione w miłosierdziu, potrafi być skuteczne. Potrafi nie tylko powstrzymać człowieka od kolejnego grzechu, ale przy pomocy łaski Bożej, wyrwać go również z siideł zła.

## Nieumiejętnych pouczać

Pouczanie kogoś zazwyczaj dotyczy udzielenia wskazówek w konkretnej sprawie, czy problemie. Z tego też względu warto pytać precyzyjnie – czego dotyczy „nieumiejętność”, w której człowiek ma być pouczony? Oczywiście nie chodzi tu ani o brak wiedzy, ani o brak doświadczenia zawodowego. Pouczenie braterskie dotyczy rozterek, niepewności, nieumiejętności życiowych, czy wręcz zagubienia się w świecie.

Zarówno psychologia, jak i teologia życia duchowego przypominają, że osoba „zagubiona” (niezależnie od wieku) widzi świat w uproszczonym schemacie. Często jest to świat budowany na naiwności, świat pozbawiony realizmu, w którym trudno odkryć wartość życia, a tym bardziej, życia jako daru Bożego.

W takim przypadku pouczenie braterskie jest swego rodzaju koniecznością. Jest wskazaniem konkretnej drogi jaką warto pójść, przy jednoczesnym zachowaniu reguły, że wybór należy do osoby pouczonej. Tylko takie pouczenie jest pomocą w odkrywaniu Bożego planu wobec człowieka. Ponadto, powinno ono wypływać z ducha miłości i życzliwości braterskiej i dotyczyć troski o dobro duchowe i fizyczne bliźniego.

## Wątpiącym dobrze radzić

Teologia moralna przypomina, że w wątpliwości nie należy działać. Wątpliwość należy usunąć. Takie powstępowanie pochwała *Pismo Święte*: „Nie czyni niczego bez zastanowienia, a nie będziesz żałował swego czynu” (Syr 32, 19). Z tego też względu, dobra rada udzielona bliźniemu w wątpliwościach dotyczących zarówno spraw życia ziemskiego (zdrowia, dóbr, relacji do innych osób), jak i tych, które odnoszą się do życia nadprzyrodzonego (niepokój su-

mienia). Dobra rada jest aktem miłosierdzia i w tym przypadku można go nawet nazwać skarbem ofiarowanym bliźniemu.

Podobnie jak w pouczeniu, udzielenie komuś rady powinno wypływać z miłości bliźniego i troski o jego dobro. Wymaga od udzielającego roztropności i kompetencji, aby nie udzielać rad, które mogłyby przyczynić się do poważnej szkody fizycznej czy duchowej słuchającego, a tym bardziej szkody, która wyrządziłaby krzywdę bliźniemu. Udzielenie komuś rady, aby wyraźnie sprzeciwił się woli Bożej, byłoby pokusą iście szatańską, a więc grzeszną podpowiedzią. *Pismo Święte* w tej kwestii wyraźnie stanowi: „Osądzaj sprawy bliźniego według swoich własnych i nad każdą sprawą się namyśl” (Syr 31,15). O ducha dobrej rady trzeba prosić na modlitwie.

## Strapionych pocieszać

W życiu człowieka są sytuacje, gdy trudno jest nie tylko o dobrą radę, ale i o samo pocieszenie. Sytuację tę komplikuje fakt, że sami uczuciowo łączymy się z jego cierpieniem fizycznym, udręką, czy załamaniem. Wiemy doskonale, że nie wystarczy wówczas płochnie odwrócić wzroku i ucieczka od problemu. Nie wystarczy pocieszanie słowami „będzie lepiej” czy „nie martw się”. Nie wystarczy również dobry humor i żart działający jak chwilowe znieczulenie. Wówczas pytamy: co zniżyć, kiedy bliski człowiek traci wiarę w sens życia? Kościół odpowiada – wyjdź do niego z uczynkiem miłosierdzia, jakim jest pocieszenie. Czym więc ma być pocieszenie strapionego?

Chrześcijańskie pocieszenie nie opiera się na kunszcie słowa, ale na bliskości osoby. Dobrym przykładem jest obecność Maryi na drodze krzyżowej Syna. Maryja nie wypowiedziała ani jednego słowa, Ona po prostu była. Pocieszanie strapionych, to przekonanie ich, że nie jest nam obojętne, co przeżywają. Nasza obecność w ich osamotnieniu, narzekaniu, bólu, pozwala im na nowo odbudować nadzieję i umocnić chęć dźwigania krzyża, a w konsekwencji – pokonać kolejną życiową przeszkodę.

## Krzywdy cierpliwie znosić

Jeśli krzywda głęboko dotyka serca człowieka, ciężko ją zapomnieć, a tym bardziej wybaczyć. Do czego zatem wzywa nas ten akt miłosierdzia? Krzywdy cierpliwie znosić – jak poradzić sobie z czymś, co wydaje się być absurdalnym? Nawet pytamy siebie – czy postawa „cielecia” znoszącego pokornie krzywdy nie rozzuchwala krzywdziciela jeszcze bardziej? W tej kwestii św. Paweł pisze: „Zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Jest to postawa godna chrześcijanina, który wybiera trudniejszą i dłuższą drogę do zwycięstwa. Święty Paweł za wzór stawia Zbawiciela, który uderzony w poli-

czek pyta Kajfasza: „dlaczego Mnie bijesz?” (J 18,23), a mimo to, krzywdy cierpliwie znosi, bierze krzyż i mówi o przebaczeniu winowajcom.

Tylko na krótką metę postawa taka wydaje się być słabością. Dopiero z perspektywy wiary widzimy w niej mądrość Bożą. Zło zwycięża się wtedy, kiedy nie pozwala się mu, aby kiełkowało w naszym sercu, a przecież dochodzenie swego za wszelką cenę, często skutkuje utratą pokoju.

Jak więc odpowiadać na krzywdę? Święty Mateusz przytacza słowa Pana: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają” (Mt 5,44). Trudne sytuacje i rozliczenia spraw doczesnych warto zostawić Bogu, a o ducha przebaczenia i cierpliwości trzeba się modlić, gdyż człowiek sam z siebie nie udźwignie tak wielkiego zadania.

## Urazy chętnie darowywać

Ten uczynek miłosierdzia idzie w parze z poprzednim, to jest krzywdy cierpliwie znosić.

Uraza jest następstwem ciosu, głębokiego zranienia, czy krzywdy. Wywołuje lęk, izolację, nieufność wobec oprawcy, a nawet powoduje chęć odwetu czy zemsty. Niektórzy uciekają się tu jedynie do ludzkiej sprawiedliwości. Czy to wystarczy? Raczej nie. Warto zatem się zastanowić, dlaczego Kościół w swojej mądrości wzywa do wznioślejszego sposobu rozwiązywania sytuacji trudnych, dlaczego mówi o darowaniu urazów?

Urazę można porównać do nasienia chwastu, które ktoś wrzuca w ziemię. Nie wyrwany w czasie i nieroztropnie pielęgnowany nienawiścią i chęcią odwetu, staje się wielkim chwastem. A ten, nie pozwala już ani żyć, ani owocować temu, co do tej pory rosło na tym miejscu. Kościół pragnie, aby uraza nie stała się powodem rozgoryczenia i smutku duszy. Kościół nie odrzuca sprawiedliwości, ale przypomina, że czasami nie da się już czegoś naprawić, np. przywrócić życia bliskiej osobie. Takiej krzywdy nie naprawi zemsta na oprawcy. Darowanie urazu potrzebne jest obu stronom, aby zagoić duchowe rany. Tego uczył nas sam Chrystus, który nie izolował się od osób, nawet bliźnich na których się zawiódł. Nie izolował się od tych, którzy zadali mu ból. Konsekwentnie przypominał, że prawdziwy sens życia nadaje miłość, która prosi o wybaczenie i potrafi wybaczać – „Ojcie (...), przebac nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie” (por. Łk. 11,1-4).

## Modlić się za żywych i umarłych

To ostatni z listy uczynków miłosierdzia względem duszy. Po ludzku wydaje się być mało konkretny, przecież nie ma

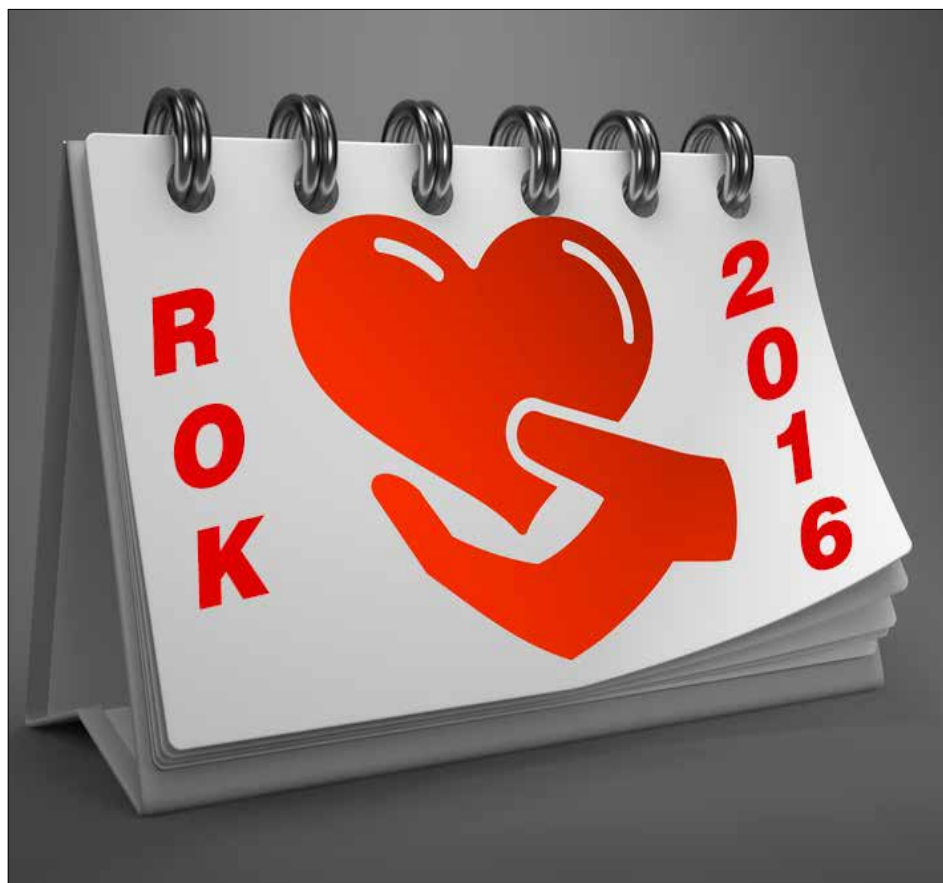
tu mowy o praktycznym działaniu na korzyść potrzebującego. Ale czy na pewno? A może właśnie to tutaj warto przytoczyć Mateuszowe słowa wypowiedziane podczas przypowieści o winnicy Pańskiej: „ostatni będą pierwszymi”. Okazuje się, że wśród uczynków miłosierdzia, ten ostatni jest najważniejszy. Potwierdza to św. Faustyna, która mówiąc o trzech sposobach czynienia miłosierdzia bliźniemu wymienia: czyn, słowo i modlitwę. Dodaje również, że pierwsze dwa uczynki sprawiają, że działa człowiek, ostatni pozwala na działanie Panu Bogu.

Dotychczasowe uczynki miłosierdzia wskazują, że możemy wiele zrobić względem bliźnich, ale Pan Bóg może więcej. Dlatego modlitwa za żywych i umarłych pozwala nam zrozumieć, że z jednej strony jesteśmy ograniczeni i niewystarczalni – „W Twoich rękach są moje losy” (Ps 31,16), a z drugiej – z Panem możemy zrobić tak wiele.

Modlitwa wstawiennicza i przebłagalna to pragnienie dobra bliźniego, to konkretna pomoc w sytuacjach trudnych, po ludzku – beznadziejnych. Ale i tu św. Paweł nam przypomina – „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Obyśmy tylko nie ustali w naszych modlitwach, a nie pozostaną one bezowocne. Bóg odpowie na nie w najlepszy z możliwych sposobów i w najbardziej dogodnym czasie.

Wobec tak szerokiego wachlarza ludzkich potrzeb, życie domaga się miłości praktycznej, tj. postawy miłosierdzia. Taka postawa wpływa na poruszenia duszy i jest zrozumiała tylko w świetle wiary. Dopiero tu człowiek wznosi się ponad ludzki osąd, ludzką sprawiedliwość i widzi człowieka w potrzebie. O postawie miłosierdzia niektórzy mówią jako o należytej jałmużnie bliźniemu. Niewątpliwie jeśli taką jest, to służy nie tylko bliźnim, ale i nam. Służy w tym, żebyśmy w pierwszej kolejności odnaleźli siebie w naszej pobożności i w naszym codziennym życiu. Trafnie pisze o tym bł. Karol de Foucauld: „łatwo jest nam się zadowolić, gdy chodzi o miłość Boga porządkując w sobie trochę dobrze odprawionej modlitwy, to jednak Pan Bóg codziennie oczekuje nas na zewnątrz kościoła, aby sprawdzić szczerość naszej miłości”.

W tej kwestii również i bł. Matka Teresa z Kalkuty przypomina, że uczynki miłosierdzia, to nic nadzwyczajnego, a jedynie czyny, do których wzywa nas Pan. Ta, która nauczyła się kochać prawdziwą miłością mówi: „kiedy ta [miłość] jest w sercu, zawsze znajdzie się coś do dania człowiekowi potrzebującemu”. Trzeba też pamiętać o tym, że pomoc wobec bliźniego nie kończy się na zaspokojeniu jego cielesnych potrzeb. Bliźni ma jeszcze duszę i ona również potrzebuje miłosierdzia. Zatem, starajmy się w naszym życiu praktykować jak najczęściej i jak najwięcej uczynków miłosierdnych. ■





# Uczynki miłosierdzia względem ciała

Cały jesteś utkany z miłosierdzia...

ks. Jerzy Sęczek

Właśnie przygotowaliśmy się w biurze Caritas do spotkania opłatkowego. Przyszedł człowiek. Wyglądał na bardzo zmęczonego, miał poranioną twarz – ślady po pobiciu sprzed dwóch dni. Poprosił najpierw o rozmowę i spowiedź. Poznałem historię jego życia. Pozostanie dla nas obu i Miłosiernego Ojca tajemnicą. Nie prosił o wiele, wiedział, że nie otrzyma pieniędzy, nawet ich nie chciał. Potrzebował tylko się umyć, przebrać i normalnie się wyspać. Nie chciał jedzenia. W czasie spowiedzi klęczał, potem bezradnie usiadł na piętach, płakał. Zwłaszcza wtedy, gdy podzieliłem się tym, co sam ostatnio przeżywam i noszę w sercu, że „cały jesteś utkany z Miłosierdzia”.

Po spowiedzi skierowałem go tam, gdzie mógł uzyskać pomoc. Nasze spotkanie nie trwało długo. Pracownicy Caritas czekali z opłatkiem i wcale się nie niecierpliwi, że się spóźniam. Potraktowali to chyba, jako coś normalnego, bo przecież to nasza codzienność. Ale dla mnie nie było to zwykłe spotkanie. Nie mogę zapomnieć tego człowieka. Pokazał konkretnie, że jego nędza duchowa jest dużo większa od materialnej. Czy spotkanie w sakramencie pojednania z Miłosiernym Ojcem odmieni jego życie?

Czy uczynki miłosierdzia względem ciała dotyczą tylko tego, co jest fizyczną oprawą naszej duszy? Przecież ich wypełnienie niesie ze sobą jednocześnie także spełnienie najgłębszych ludzkich potrzeb. Trudno jest więc rozdzielić w życiu uczynki względem ciała od tych względem duszy. Praktykując jedno, pamiętamy o tych drugich. Wszystkie dotyczą całego człowieka.

Zatrzymajmy się przy tych „cielesnych” uczynkach. Nie są one jedynie próbą wyrównania sprawiedliwości społecznej. Motywy, jakie leżą u ich podstaw kierują nas ku głębszej refleksji. Są wyjęte wprost z fragmentu *Ewangelii według św. Mateusza* (25,31-46). Najpierw uderza fakt utożsamiania się Chrystusa z ubogimi: „bo byłem głodny, spragniony...”, „Mnieście uczynili...”, co także potwierdzają inne liczne fragmenty *Nowego Testamentu*, m.in. Dz 9,4: „Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”, czy Flp 2,7 „[Chrystus] stał się podobnym do ludzi...”. To widzenie Chrystusa w potrzebujących jest głównym motywem praktyki miłosierdzia wierzących pierwszych chrześcijan. Widzimy to w mocnych słowach św. Cypriana: „Kto nie zwraca

uwagi na cierpiącego, gardzi Panem w nim obecnym”.

## Głodnych nakarmić

Głód cielesny jest najbardziej podstawową potrzebą, której zapewnienie pozwala utrzymać organizm przy życiu. Jest jednak symbolem braku prawdziwego pokarmu. Chrystus powiedział: „nie samym chlebem żyje człowiek” i prosił, by troszczyć się „nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy”. Oczywiście, że karmiąc głodnego człowieka, nie będziemy mu prawie kazać o Eucharystii. Nic nie da nasze moralizowanie, kiedy głód nie pozwala zebrać myśli. Karmimy głodnych, kiedy odsyłamy ich do konkretnych miejsc pomocy, kiedy sami kupujemy ludziom jedzenie, kiedy dzielimy się tym, co mamy we własnej lodówce i spiżarni.

Określenie „łamanie chleba” każe nam pamiętać, że trzeba się przełamać w pomocy innym i zdobyć wrażliwość na potrzeby każdego, bo jest dzieckiem Boga. To my potrzebujemy najpierw Eucharystii, żeby mądrze i ewangelicznie pomagać. Chrystus dzięki temu, że jesteśmy bliżej Niego, lepiej i skuteczniej będzie się nami posługiwał.

Uczynki miłosierdzia są owocem Eucharystii. Ten człowiek, który przyszedł do Caritas, chociaż głodny, nie chciał jeść, większym pragnieniem było dla niego: odnowić relację z Chrystusem, przyjąć nadzieję i miłosierdzie. Co dalej robi z łaską, którą od Boga otrzymał? Czas pokaże...

## Spragnionych napoić

Siostry Misjonarki Miłości, te od Matki Teresy z Kalkuty, w kaplicach na całym świecie przy krzyżu mają napis: „Pragnę...”, jako cytaty słów Chrystusa, wypowiedzianych przez Niego na krzyżu. Tylko z kontemplacji Chrystusa na Krzyżu, może płynąć tak wytrwała, pełna poświęcenia praca z ubogimi. Siostry według reguły, wstają bardzo wcześnie rano, aby adorować Chrystusa, aby bez niego nie wychodzić do ludzi. Przy swoim Mistrzu, Przyjacielu ubogich, widzą więcej pragnień, z tym nadrzędnym, najgłębszym na czele: pragnieniem miłości.

## Nagich przyodziać

Bardzo dużo ubrań przywieziono ostatnio do naszego Centrum. Jak miło, że jest tylu ludzi dobrej woli. Odcudując swoje szafy, pomyśleli o innych ludziach. Może zmieniają nie tylko styl ubierania się,

ale też i styl życia, na ten z głębszą refleksją, z wrażliwością, z pamięcią o ubogich, z modlitwą za nich... Pamiętając o strojach, chcemy pamiętać o pierwszej naszej piękniejszej szacie: o samym Chrystusie, w którego mogliśmy się przyoblec w sakramencie chrztu św., o naszej godności, o pięknie człowieka, który umie się dzielić i służyć, aby przywrócić godność.

Jak piękny jest widok pań przebywających w Domu Matki i Dziecka, kiedy znajdą dla siebie „jakiś fajny ciuch”, a potem jeszcze „zrobią sobie oko”. Kiedy widzę ich dzieci, zwłaszcza córeczki, które mogą poczuć się jak damy. Widok ich roześmianych twarzy – bezcenny!

## Podróżnych w dom przyjąć

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35). Jak miło, kiedy jesteśmy z uśmiechem witani przez naszych bliskich i przyjaciół, których odwiedzamy. Zwłaszcza wtedy, gdy wracamy do domu, a tam czeka na nas kochająca rodzina. Jak miło, gdy to ewangeliczne wezwanie jest realizowane wobec nas. Cieszymy się również, kiedy przyjmujemy do swego domu naszych kochanych bliskich i przyjaciół (szczególnie wtedy, gdy wizyta jest zapowiedziana dużo wcześniej i możemy się do niej przygotować). Gorzej sprawa wygląda, gdy przychodzi do nas nieoczekiwany gość lub ktoś za kim nie przepadamy. A co dopiero, gdy będzie to uchodźca? Oczywiście, że nie musimy tego robić. Zwłaszcza wtedy, gdy motywem naszej odmowy przyjęcia będzie konieczność obrony własnej rodziny przed tym, który może być potencjalnym napastnikiem.

Wielka fala uchodźców niesie ze sobą zagrożenie (rozumiane jako realne lub potencjalne) dla kraju, dla rodziny. Nasze obawy są jak najbardziej uzasadnione. Ale czy nie o to chodziło złemu duchowi, abyśmy stracili wrażliwość i zrezygnowali z tego uczynku miłosierdzia? Należy się wyzybyć z jednej strony naiwności, że wszyscy uchodźcy to biedni ludzie pozbawieni domu, ale również nie wolno we wszystkich widzieć terrorystów gotowych nas skrzywdzić.

Mądra i konkretna pomoc wszystkich instytucji, począwszy od państwowych, przez stowarzyszenia i fundacje, aż po konkretną pomoc ze strony zwykłych ludzi na pewno jest potrzebna. Nie musimy spotykać się z uchodźcami, aby im pomóc. Dobry pomysł zaproponowano w jednej z parafii: zebrano środki we wspólnocie



na wynajęcie mieszkania na terenie parafii, z myślą o jednej rodzinie uchodźców. Ofiarność parafian była wystarczająca, aby opłacić czynsz za cały rok.

## Chorych nawiedzać

Wzorem posługi chorym jest dla nas oczywiście sam Pan Jezus. Starał się być przy nich, modlił się za nich, uzdrowiał, odpuszczał grzechy. Nawiedzenie chorych to przede wszystkim niesienie ulgi w cierpieniu i podejmowanie leczenia. A osoby, które nie podejmują działań medycznych, mają wobec chorych inne obowiązki. Przez obecność, towarzyszenie, rozmowę można tak bardzo pomóc. Jak to czynić? Następującej prostej rady udzielił Apostoł Bożego Miłosierdzia – bł. ks. Michał Sopoćko: „Nie można zbyt tej sprawy ułatwiać ani upraszczać pośpieszną wizytą i hałaśliwym gadaniem, milczącym załamywaniem rąk i poważnym grymasem twarzy. Należy przez słowa współczucia i pociechy, przez przykład życia, wiary, cierpliwości i ducha apostołskiego pomóc choremu do zbawienia, pomóc również jego otoczeniu, a czasami wesprzeć materialnie”. Gdyby nie było osoby, która przyniosła do szpitala *Ewangelię* i *Żywoty Świętych*, św. Ignacy Loyola, jeszcze wtedy, jako ranny żołnierz, nie miałby okazji do nawrócenia. Drobne gesty życzliwości, czas spędzony przy łóżku chorego, konkretne przedmioty dane z ser-

ca, z wiarą, a przede wszystkim obecność dobrych ludzi i ich modlitewne wsparcie, mogą decydować o czyjejsz wieczności.

## Więźniów pocieszać

Więźniowie, którzy mieli okazję pracować w naszym Centrum Pomocy Caritas w Supraślu są już na wolności. Uczynek miłosierdzia brzmi: więźniów pocieszać. Kiedy dowiedzieli się, co będzie w remontowanych przez nich pomieszczeniach, starali się bardziej, a kiedy widzieli, że czymś się przejmują – to oni mnie pociesza. Pisałem już o tym w innym numerze, że potrafili się dzielić jedzeniem z innymi podopiecznymi naszego Centrum. Przez miesiąc codziennie wozili ich do pracy. W *Ewangelii* jest o odwiedzaniu. Te odwiedziny były inne. Bo to oni byli dłużej u mnie, niż ja u nich. Poznałem trochę ich historię i tęsknoty, plany i marzenia. Nie zawsze chcieli mówić, nie było to konieczne. Ważne, że mieli świadomość, że im ufam, że mogą robić coś dla innych, że dzięki temu mogą zostać wcześniej zwolnieni z odbywania kary lub otrzymać przepustkę, żeby zobaczyć się z rodziną. Daliśmy im szansę. Na czterech, trzech z niej skorzystało. Czy warto było? Bóg raczy wiedzieć...

## Umarłych pogrzebać

Ostatni uczynek miłosierdzia względem ciała, jaki możemy ofiarować człowie-

kowi, również kieruje nas ku wieczności. Może nawet bardziej niż inne. Ciało ludzkie jest przecież świątynią Ducha Świętego i dlatego otaczamy je szacunkiem. Czuwanie i modlitwa przy ciele zmarłej osoby jest oddaniem jej ostatniej przysługi, jest nie tylko naszym wyznaniem wiary, jest głoszeniem także tej osobie, przy jej ciele, nadziei zmartwychwstania. Uczestnictwo w pogrzebie również jest świadectwem tego, że nasza ojczyzna jest w niebie. A rodziną Bożą jesteśmy cały czas – od początku do końca. A koniec ziemski jest jednocześnie nowym początkiem. Jest początkiem nowej jakości życia w wielkiej rodzinie Króla Miłosierdzia, który dał przykład służby potrzebującym i z nimi się utożsamiał. Tam usłyszymy przepiękne słowa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, bo... (niech każdy doda od siebie).

Człowiek, którego spotkałem, świadomy jest swojej biedy moralnej i zniewolenia nałogiem. Kiedy wychodził z siedziby Caritas, spojrzał na mnie i powiedział błagalnie: „Pomóż mi...”. Ja, nie mogłem już nic wykrztusić z siebie... W chwili ciszy pomyślałem o swojej nędzy i bezradności, że zostaje tylko moja modlitwa i tych, którzy zechcą się do niej dołączyć. Ufam, że Pan Bóg nie skończył jeszcze swojego dzieła w życiu tego człowiekiem, bo on także „cały jest utkany z Miłosierdzia...” ■



# Nade wszystko miłosierdzie...

6 stycznia 2016 r. Orszak Trzech Króli przejdzie po raz czwarty ulicami Białegostoku. W tym roku zgłoszonych jest ponad 400 miejscowości, które wspólnie planują świętować w taki sposób Uroczystość Objawienia Pańskiego. W całej Polsce przygotowania do Orszaku Trzech Króli mają miejsce już od kilku miesięcy. Odbývają się spotkania organizacyjne, trwają poszukiwania otwórców głównych ról oraz prace scenarzystów, konstruktorów i artystyczne.

Organizatorami Orszaku w naszym mieście jest Białostockie Forum dla Życia i Rodziny zrzeszające kilkadziesiąt ruchów, wspólnot i stowarzyszeń, które wspólnie działają na rzecz afirmacji rodziny oraz ochrony życia, które wraz z białostockim Urzędem Miejskim podjęło się tego dzieła. Na szczególne wyróżnienie w całym procesie przygotowań zasługuje entuzjastyczne włączenie się szkół w organizację tej inicjatywy.

Orszak Trzech Króli to niezwykle przedsięwzięcie – pod każdym względem – dla dzieci i dorosłych, rodzin i organizacji, wiosek oraz miast. Jest to niezwykła okazja do pokazania, że Polska tradycja jest bardzo bogata w regionalne obyczaje. Scenariusz przedstawienia jasełkowego, jakim jest Orszak Trzech Króli w każdym mieście oparty jest na Ewangelii, ale w zależności od możliwości wykonania są niezwykle urozmaicone. W Białymstoku spotkamy się tradycyjnie już o godzinie 12 na placu przed Pałacem Branickich, by po wspólnym odmówieniu modlitwy *Anioł Pański* wyruszyć z Królami za Gwiazdą.

W tym roku w naszym wędrowaniu do Nowonarodzonego dodaliśmy nowy przystanek, będzie to Gospoda, która znajdzie się przy Galerii im. Śleńdzińskich, a w której przypomnimy jak to Święta Rodzina nie znalazła dla siebie miejsca. Następnie Orszaki spotkają Aniołów zwiastujących Narodzenie Mesjasza prostym pasterzom oraz odwiedza dwór okrutnego Heroda. Ukoronowaniem Orszaku będzie oddanie pokłonu przed Stajenką, w której znajduje się Jezus Chrystus. W ubiegłym roku na wspólne podążanie za Gwiazdą udało się blisko 20 tysięcy białostoczian. Ilu nas zbierze się w tym roku?

Orszakowi, jak co roku, towarzyszy wiele wydarzeń edukacyjno-kulturalnych., zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich.



Wystartowały już ogólnopolskie konkursy dla dzieci i rodziny: plastyczny – „Czwarty Król. Król Miłosierny”, konkurs na szopkę bożonarodzeniową oraz konkurs na gwiazdę.

Hasło tej edycji Orszaku Trzech Króli to: „Nade wszystko miłosierdzie – Miłość. Pokój. Przebaczenie”. W ten sposób chcemy podkreślić wydarzenia nadchodzącego roku: Rok Miłosierdzia oraz XXXI Światowe Dni Młodzieży, które będą widoczne na Orszakach Trzech Króli w całej Polsce.

Organizatorzy podczas przemarszu przeprowadzą zbiórkę publiczną na „Światowe Dni Młodzieży w Diecezjach.

Jak co roku, 6 stycznia będziemy pamiętać również o misjonarzach. 300.000 egzemplarzy okolicznościowej gazety Agent Komisji Episkopatu Polski ds. Misji „Pomagajmy misjom” jest w drodze do orszakowych miejscowości.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Państwa do udziału w tegorocznym Orszaku Trzech Króli w Białymstoku. Spotkamy się o godzinie 12 na placu przed Pałacem Branickich. Pójdźmy razem za Gwiazdą oddać pokłon Nowonarodzonemu!

Aneta Filipowicz





Arcybiskup Edward Ozorowski Metropolita Białostocki  
Tadeusz Truskolaski Prezydent Miasta Białegostoku  
zapraszają na



## ORSZAK TRZECZ KRÓLI

**godz. 12.00** - Rozpoczęcie na Dziedzińcu Pałacu Branickich

**NA TRASIE ORSZAKU:**

**I scena Start Orszaku** - Plac przed Pałacem Branickich

**II scena Gospoda** - Plac im. św. Jana Pawła II

**III scena Pasterze i Anioły** - Białostocki Ośrodek Kultury

**IV scena Dwór Heroda** - Plac Uniwersytecki

**V scena Szopka** - Rynek Kościuszki

**godz. 14.00** - Msza Święta, Archikatedra Białostocka  
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

**„MIŁOŚĆ,  
POKÓJ,  
PRZEBACZENIE”**

BIAŁYSTOK

6 stycznia 2016 roku  
godz. 12.00  
Dziedziniec Pałacu Branickich

12 stycznia 2016 roku - Bożonarodzeniowe Świętowanie zwieńczy:

- podsumowanie Przeglądu Najpiękniejszych Szopek Bożonarodzeniowych,  
**godz. 11.15** - Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej
- oraz Koncerty Kolęd w wykonaniu dzieci z białostockich szkół,  
**godz. 12.00** - Archikatedra Białostocka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny  
**godz. 13.00** - Katedralna Cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Białymstoku



# W drodze ku jedności

Rozmowa z ks. Radosławem Kimszą  
przewodniczącym Rady ds. Ekumenizmu Archidiecezji Białostockiej

**Pozwolę na początek zacytować to, co napisał Ksiądz we wstępie do *Antologii poezji ekumenicznej*: „Autorzy tworzą piękną mozaikę wielokulturowości i wielowyznaniowości Podlasia. Są pośród nich chrześcijanie czerpiący «wodę ze studni chrześcijańskiego Wschodu» i ci, którzy dają łyk wody z zachodnich źródeł. Wszyscy połączeni są wiarą w Trójjedyne Boga (...)». Podlasie jest wyjątkowym miejscem, gdzie spotyka się chrześcijański Wschód z Zachodem. Mówi się, że jest ono wielokulturowe, wielowyznaniowe, a nawet wieloreligijne. Mówi się też w tym kontekście wiele kontrowersyjnych rzeczy.**

Chrześcijanie Wschodu i Zachodu znacznie więcej łączy niż dzieli. Jednakże to drugie jest bardzo hałaśliwe. Trochę, jak z małym dzieckiem, które jeszcze nie potrafi wyrazić słowem tego, czego pragnie i podnosi krzyk stając się „oczkiem uwagi” wszystkich. Ludzie, którzy potrafią porozumiewać się słowem czasami nawet szeptem, dyskretnie potrafią przekazać jakąś treść, która trafia najpierw poprzez zmysł słuchu do umysłu, a zdarza się, że także do ludzkiego serca. Na Podlasiu jest podobnie. Żyjący tu chrześcijanie mają ten sam fundament: wiarę w Trójjedyne Boga, który objawił się w swoim Synu Jezusie Chrystusie, Bogu-Człowieku. Chrześcijanami stali się poprzez przyjęcie, wzajemnie uznawanego sakramentu chrztu św. Czytają tę samą Biblię. Mamy więc wspólne źródło, z którego możemy czerpać, źródło wody żywej, tryskającej ku życiu wiecznemu. *Fides ex auditu*, wiara rodzi się ze słuchania. To jest właśnie to, co nas łączy i to, co jest naszym wspólnym fundamentem.

**Słowo *oikumene* oznacza w języku greckim całą zamieszkałą ziemię. Jak dziś wygląda ruch ekumeniczny dążący do jedności chrześcijan? Czy jesteśmy coraz bliżej siebie, czy umiemy ze sobą rozmawiać dążąc do poznania prawdy?**

Mówimy o trzech rodzajach ekumenizmu: duchowym, naukowym i praktycznym. Zaczę od ekumenizmu praktycznego. Jeśli białostoczanie różnych wyznań potrafią spotkać się w jednym miejscu, czytać wspólnie poezję, słuchać muzyki w wykonaniu np. baptystycznego pastora, to oznacza, że na tej płaszczyźnie już jesteśmy jednością. Jeśli są sąsiedzi, którzy żyją ze sobą w zgodzie, chociaż należą do różnych wyznań i wspólnie świętują swoje rozmaite uroczystości, to znaczy, że już jesteśmy jedno. Jeśli w jednym biurze pracują dwie urzędniczki: jedna czerpie ze źródeł tradycji wschodniej, a druga z tradycji zachodniej i siebie nawzajem ubogacają, to już żyją w pewnej jedności. Jeśli są małżeństwa mieszane i one nie ubożają tylko się wzbogacają o to, czym żyją na płaszczyźnie wyznawanej wiary, to one także są już pewną jednością.

Drugi rodzaj ekumenizmu to ekumenizm duchowy. Oznacza on, że wierzymy w Jednego Boga, choć inaczej. Jeżeli razem odmawiamy *Modlitwę Pańską*, jeśli modlimy się psalmami, pieśniami, hymnami, które są zapisane na kartach *Pisma Świętego*, to przecież nie zwracamy się do różnych bogów, tylko do jednego Boga, do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. I to nas jednoczy, choć nie można powiedzieć, że osiągnęliśmy już pełną jedność. Ta, według wielu teologów, nastąpi wówczas, kiedy chrześcijanie różnych wyznań wzajemnie uznają ważność Eucharystii, nazywanej Sakramentem Jedności. W praktyce oznaczałoby to, że w niedziele, jeśli rzymski katolik nie będzie miał możliwości uczestniczenia w Mszy św. w swoim kościele, to będzie mógł zadośćuczynić obowiązkowi niedzielnej Eucharystii w cerkwi i odwrotnie. Nazywa się to dążeniem całego ruchu ekumenicznego.

I w końcu jest trzeci rodzaj ekumenizmu: naukowy, polegający na poszukiwaniu

prawdy teologicznej. Wierzymy, że tą prawdą jest Jezus Chrystus. Kiedy nastąpi moment jedności pomiędzy Jego wyznawcami nie wiemy. Idziemy tzw. metodą małych kroków z nadzieją na pojednanie. Wierzymy, że w ten sposób dojdziemy do pełnej jedności i będziemy mogli powiedzieć za św. Pawłem, że „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28).

**Zapytam o Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.**

Ma on swoją piękną, ponadstuletnią tradycję. Otworzył go, według starego kalendarza, dzień 18 stycznia, poświęcony św. Piotrowi Apostołowi, a zamykało świętowanie nawrócenia św. Pawła – 25 stycznia. Tegorocznym dniom ekumenicznym będą towarzyszyły słowa „Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana” (por. 1P 2,9). Wybrali je chrześcijanie łotewscy: rzymscy katolicy, prawosławni i protestanci. Dlaczego? W teologicznym wytłumaczeniu tegorocznego Tygodnia Ekumenicznego wyjaśniają oni, że „św. Piotr mówi pierwszym chrześcijanom, że przed poznaniem Ewangelii nie byli ludem, lecz kiedy usłyszeli wezwanie, aby być wybranym plemieniem i przyjąć moc Bożego Zbawienia w Jezusie Chrystusie, stali się ludem Bożym. To wszystko jest wyrażone w chrzcie, gdy rodzimy się ponownie z wody i Ducha Świętego, umieramy dla grzechu, aby powstać do nowego życia w Bogu”. I to jest największym dziełem Pana. Każdy chrześcijanin jest jego depozytariuszem wezwaniem, by tym czym żyje dzielić się z innymi.

Nie zabraknie ku temu okazji w Tygodniu Ekumenicznym. Wszyscy jesteśmy zaproszeni do wspólnej modlitwy i refleksji na ekumeniczne tematy według przygotowanego programu. W te ekumeniczne dni każda parafialna wspólnota będzie modliła się o jedność wyznawców Chrystusa, a wierzyć należy, że duch ten zawita także do chrześcijańskich rodzin, przede wszystkim zróżnicowanych wyznaniowo.

rozmawiał **Dominik Sołowiej**

## TYDZIEŃ EKUMENICZNY 2016 – „Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana” (por. 1P 2,9)

**17 stycznia 2016 r. (niedziela)**  
19.30 Kościół pw. Chrystusa Dobrego Pasterza, w Jurówcach. Msza św. w intencji jedności chrześcijan z udziałem duchowieństwa prawosławnego.

**19 stycznia 2016 r. (wtorek)**  
17.00 Cerkiew pw. Świętego Ducha, ul. Antoniuk Fabryczny 13. Nabożeństwo w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Kazanie: abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

**20 stycznia 2016 r. (środa)**  
10.00 Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, Białystok, ul. Kościelna 3. Zawody sportowe dzieci o puchar Małych Radości Ekumenicznych.

17.00 Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1a – wieczór ekumeniczny, rozstrzygnięcie konkursu poezji ekumenicznej i promocja

ekumenicznego tomiku refleksji pt. *Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana*; otwarcie wystawy „Dzieje Białostockiej Ekumenii”.

**21 stycznia 2016 r. (czwartek)**  
10.00 Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, Białystok, ul. Kościelna 3. Zawody sportowe młodzieży o puchar Małych Radości Ekumenicznych.

9.00-12.00 Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych, ul. Bema 105. XII Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych.  
17.00 Sanktuarium bł. Bolesławy Lament, ul. Stoleczna 5. Msza św. w intencji jedności chrześcijan z udziałem osób konsekrowanych. Konferencja: „Maryja Matka Chrześcijańskiej Jedności w ikonograficznym zapisie”, ks. dr hab. Radosław Kimsza.

**22 stycznia 2016 r. (piątek)**  
17.00 Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne, ul. Warszawska 46. Trójgłos Eku-

meniczny „Miłosierdzie – wielkie dzieło Boga”: pastor Ireneusz Dawidowicz, ks. dr Włodzimierz Misjuk, s. Michaela Rak, Miłosierdzie – wielkie dzieło Boga w czynach miłosierdzia. Nieszpory ekumeniczne pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki, kazanie pastor Ireneusz Dawidowicz

**23 stycznia 2016 r. (sobota)**  
18.00 Archikatedra białostocka. Msza św. o pokój w świecie i za prześladowanych chrześcijan pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Kazanie: ks. Ziad Hilal SJ (Syria)  
19.00 Kino Ton. Spotkanie wspólnot modlitewnych miasta Białegostoku z udziałem ks. Z. Hilal.

**24 stycznia 2016 r. (niedziela)**  
18.00 Kościół pw. Miłosierdzia Bożego. Msza św. w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Kazanie: abp Jakub, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej.



# Błogosławiony Michał Sopoćko – świadek miłosierdzia

bp Henryk Ciereszko

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

W roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia Bożego, jesteśmy szczególnie zaproszeni przez Ojca Świętego Franciszka, aby niejako od nowa odkryć wartość uczynków miłosierdzia. W *Bulli* zapowiadającej Jubileusz Papież pisał: „Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i względem ducha. (...) Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, chorych nawiedzać, więźniów pocieszać, umarłych pogrzebać. I nie zapominajmy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, przykrych cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych”. (MV, 15)

Błogosławiony Michał Sopoćko, głosząc prawdę Miłosierdzia Bożego, zachęcając do uczczenia tegoż miłosierdzia oraz naśladowania w czynach, sam stał się być świadkiem miłosierdzia.

W pierwszym swym artykule zatytułowanym *Miłosierdzie Boże*, wydrukowanym w Wilnie w 1936 r. pisał: „Wreszcie winniśmy naśladować miłosierdzie Boże w naszym życiu, gdyż to jest warunek zmiłowania Bożego na Sądzie Ostatecznym, jak powiedział Zbawiciel: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 3). Nie sposób tu rozwijać całej nauki ewangelicznej o praktyce miłosierdzia i analizować te wszystkie przypowieści, które się do niej odnoszą, jak np. przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16), o biednej wdowie (Mk 12), o Sądzie Ostatecznym (Mt 25) i tyle innych. Nie sposób zatrzymać się nad rozwojem tej nauki w dziejach chrześcijaństwa, nad tymi cudownymi przykładami miłosierdzia, jakie zrodziła w ciągu wieków i dziś jeszcze nie przestaje rodzić. Natomiast nie można pominąć groźby św. Jakuba, który w swoim *Liście* zapowiada «sąd bez miłosierdzia tym, którzy nie mają miłosierdzia» (Jk 2, 13). Biada temu, kto tych słów nie zrozumie i – szczególnie w naszych czasach – pozostanie głuchy na ich brzmienie”.

Stąd też na różne sposoby zachęcał, przekonywał oraz poddawał sugestie, jak zmobilizować siebie do czynnego świadczenia o miłosierdziu. Między innymi, w jednej z konferencji o pracy charytatywnej, przedstawił ciekawą praktyczną propozycję, co do podjęcia uczynków miłosierdzia. Otóż podpowiadał, ażeby przy obrazie Jezusa Miłosiernego zawieszonym w kościele, umieścić wykaz uczynków miłosiernych względem duszy i ciała. Nadto jeszcze ustawić skrzynkę czy koszyczek, z kartkami z wypisanymi na nich poszczególnymi uczynkami miłosiernymi. Wierni, a zwłaszcza dzieci, przychodząc do kościoła, mogliby wylosowywać te kartki i odczytywać, jaki uczynek miłosierdzia mieliby spełnić. Uważał, że może to być doskonały sposób pobudzenia wiernych do czynnego okazywania miłosierdzia, a tym samym naśladowania Boga w Jego miłosierdziu. Zwłaszcza dla młodzieży mógłby to być także doskonały środek, służący do wychowania w postawie miłosierdzia.

A może i dziś skorzystają z tej propozycji, nasze parafie, rodziny, szkoły, przedszkola. Na czas Jubileuszu, ale i później, bo przecież zawsze potrzebujemy miłosierdzia i ciągle mamy je świadczyć, czy nie można byłoby tej podpowiedzi bł. Michała wprowadzić. Na przykład w domu, w salce katechetycznej przy obrazie Jezusa Miłosiernego umieścić taką skrzyneczkę z kartkami. Kto wie, czy nie stałoby się to swoistą zachętą, a może i przynagleniem,

aby pełniej odpowiedzieć na zaproszenie: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.”

Zachęty i przynaglenia bł. Michała nie były tylko kierowane do innych. Jak wspomniano, sam najpierw starał się pełnić miłosierdzie. Zachowało się wiele przykładów i świadectw o tej jego postawie. W trakcie prowadzenia procesu beatyfikacyjnego napłynęło wiele wspomnień o nim, w których wielokrotnie podkreślano jego oddanie dla innych, współczucie, poświęcenie, pomoc duchową i materialną. A przecież to w najczystszej formie było świadczeniem miłosierdzia, wypełnianiem uczynków miłosierdzia, do czego innych zachęcał.

W poczet uczynków miłosierdzia co do duszy przede wszystkim należy wpisać wielką gorliwość i oddanie bł. Michała w zabicie o zbawienie ludzi, przejawiające się w całym jego życiu kapłańskim, w każdym rodzaju pasterskiej posługi. W jednej z konferencji głosił: „A któż może być nie-szczęśliwszym od grzeszników? Co może być na świecie gorsze od grzechu? (...) nie możemy patrzeć obojętnie, jak giną dusze grzeszników, które Bóg więcej miłuje, niż matka swe dzieci, za których Syn Boży prze-lał krew swoją”. Tylko w miłosierdziu Boga widział ratunek dla człowieka, zwłaszcza grzeszników, dlatego z takim poświęceniem i przekonaniem stał się Apostołem Miłosierdzia Bożego, gdy usłyszał o Miłosierdziu Bożym z objawień przekazywanych św. Faustynie. Nauczanie o Miłosierdziu Bożym i cała posługa słowa, katechizacja, zgłębianie nauczania wiary i przekazywanie tej nauki w pracy profesorskiej, czyż nie było najczystszy wypelnianiem uczynków miłosiernych co do duszy?

Takie świadectwa pozostawiono o tej jego postawie, zatroskania o dusze ludzkie: „...dla wszystkich, którzy przychodzili do

niego ze swoimi kłopotami, troskami czy tragediami miał tyle serca, chciał zawsze pomagać, dźwigać każdego i nigdy nikim nie pogardzał”; „Pomagał osobom, które przeżywały kryzys duchowy i były bliskie rozpacz. Osoby te podnosił na duchu nauką o nieskończonym miłosierdziu Bożym”; „Choć wiemy, że sam wiele cierpiał, potrafił to wyczuć i uchwycić w porę cudzy kłopot lub zmartwienie i z taką delikatnością to zrobił, że nawet nie bardzo się zdążyło okazać wdzięczność”; „Na wykładach wprowadzał atmosferę życzliwości, ciepła, ... jeśli zwracał uwagę, to wyczuwało się, że czyni to z zatroskania, miłości do człowieka. Często pytał o nasze samopoczucie, o zdrowie rodziców, jeśli ich znał, to nie zdawkowo, ale z zaangażowaniem”.

Troska bł. Michała o dusze wiernych, łączyła się nierozdzielnie z wspomaganie ich w potrzebach materialnych. Wspominał o nim, że był otwarty na innych, subtelny, czuły na potrzeby i pełen życzliwości, promieniował cnotą bezinteresownego dzielenia się. A tak zapamiętano go od najwcześniejszych lat kapłańskiej posługi. Parafianin z Taboryszek zapisał: „...jego znałem dlatego, że był bardzo dobry dla wszystkich”. A o czasach wileńskich takie świadectwa pozostawiono: „W Wilnie sprzedawałam gazety, ks. Sopoćko kupując ode mnie gazetę dał wielokrotność ceny, aby mi tym pomóc”; „Spacerując wraz z ks. Michałem po Wilnie, niejednemu z parafianinów jak wspomagał ubogich, żebrzących. Pomagał uczniom, studentom”. Jedną ze studentek, sodalisek, którymi opiekował się duchowo w Wilnie zapisała: „Mieszkał bardzo skromnie, łóżko, stolik, krzesło – mały pokój. Wszystko to, co otrzymywał

w darze od wiernych, rozdawał biednym, potrzebującym – produkty, pieniądze. Ja sama otrzymywałam od niego pomoc pieniężną, gdy byłam w potrzebie oraz zawdzięczałam mu to, że mogłam spokojnie przygotować się i zdać maturę, ponieważ zakupił mi warzywa na zimę. Mogłam więc nie troszczyć się, co będą jedli moi rodzice staruszkowie, gdy będę uczęszczać do ostatniej klasy maturalnej”. W czasie wojny w swoim wileńskim mieszkaniu dał schronienie i utrzymanie byłemu klerykowi seminarium, który musiał je opuścić ze względów zdrowotnych.

Wspomagał też swoich krewnych, ale bardziej jeszcze troszczył się o ich życie religijne i moralne. Jeden z siostrzeńców wspominał: „Po pierwszej wojnie światowej, gdy byliśmy w skrajnej nędzy, zatroszczył się o utrzymanie i wykształcenie moich starszych braci. Pomagał nam finansowo, tak, że mogliśmy całą rodziną wyżyć”. A o czuwaniu nad ich życiem wiary przekazał, że gdy odwiedzał ich rodziny, także po ich przesiedleniu z Wileńszczyzny po drugiej wojnie światowej na Ziemię Odzyskaną, pytał o modlitwę, o praktyki religijne, upominał i pomagał rozwiązywać konflikty z prawem Bożym, starał się pomóc w sytuacjach kryzysowych rodziny. Przy odwiedzinach bardzo częstym tematem był sakrament pokuty.

Nie innym był bł. Michała w świadczeniu miłosierdzia także w Białymstoku. Z czasu jego posługi w kaplicy przy ul. Poleskiej zapamiętano, że zauważał każdego człowieka. Zwracał się do ludzi z miłością uprzedzającą. Każdemu ministrantowi coś powiedział, zapytał o rodziców, o sytuację rodzinną, materialną. W seminarium

duchownym postrzegany był jako wychowawca w pełni oddany alumnom, jako ich przyjaciel i ojciec. Jego zwierzenie we *Wspomnieniach z przeszłości*: „Miłość serdeczna alumnów jest najlepszym środkiem wychowawczym” było autentyczną treścią życia i pracy w seminarium duchownym. O jego zatroskaniu i poświęceniu dla dobra kleryków najbardziej może poświadczać fakt przyjęcia do swego mieszkania na pół roku dwóch spośród nich, którzy musieli opuścić seminarium. Zapewnił im utrzymanie, czuwał nad ich powołaniem, umożliwił wstąpienie do innego seminarium i zostanie kapłanami. Dosłownie wypełnił uczynek miłosierdzia: przybyszów w dom przyjąć.

Ważnym wyrazem świadczenia miłosierdzia przez bł. Michała była troska i opieka nad siostrami z założonego przez niego Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Jego listy pisane do nich oraz ich wspomnienia są tego najlepszym dowodem. Jedną z nich zapisała: „... widziałam jego życzliwość wobec nas, był szczerze zatroskany o wszystko, co łączyło się z naszym życiem. Wiedzieliśmy, że pytał i pomagał w wykształceniu sióstr, służył nam także słowem Bożym”.

Błogosławiony Michał do końca życia promieniował życzliwością, skromnością i miłością do wszystkich ludzi. Siostry opiekujące się nim w ostatnich latach życia zaświadczyły, że jego kończące się życie było jakby ciągłym udzielaniem się innym, choćby w najmniejszych gestach życzliwości. Przepelniony duchem miłosierdzia obejmował w sposób duchowy do końca wszystkich potrzebujących. ■

## Warto obejrzeć

## Nowy film o ks. Michale Sopoćce

Na rozpoczęcie w Archidiecezji Białostockiej Jubileuszowego Roku Miłosierdzia powstał film dokumentalny pt. *Ks. Michał Sopoćko i jego Miasto Miłosierdzia*. Premiera filmu odbyła się 11 grudnia 2015 r. w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku.

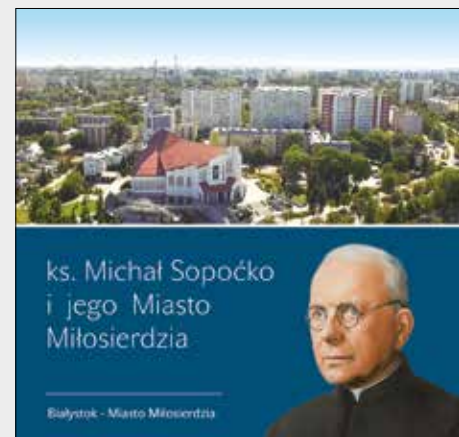
Film o bł. Michale Sopoćce przedstawia jego życie i działalność w Białymstoku oraz ukazuje początki kultu Miłosierdzia Bożego. Zostanie on uświetniony w miejscach kultu Bożego miłosierdzia, parafiach oraz instytucjach kultury, w celu oświeślenia dla wszystkich zainteresowanych, pielgrzymów i turystów. Z myślą o obcokrajowcach film przygotowany został również w wersji z angielskimi napisami.

Janusz Blank, realizator filmu tłumaczy, że film ma tylko 36 minut, ale nagrane zostało ponad 10 godzin materiału. „Zajęło nam to blisko 50 godzin zdjęciowych. Bardzo cenne są wykorzystane w filmie materiały archiwalne z Wilna i z Białegostoku” – wyjaśnia. Jednym

z występujących w filmie jest po raz ostatni uwieczniony na ekranie ks. inf. Stanisław Strzelecki, biograf ks. Sopoćki.

„Dla mnie to była lekcja pokory i ogromne wyzwanie. Musiałem sięgnąć do biografii Błogosławionego napisanej przez bp. Henryka Ciereszkę. Wówczas wszystko zrozumiałem i zyskałem spokój. Ksiądz Michał pokazał mi drogę, którą mam iść, gdyż udźwignąć ciężar tak wielkiej postaci w filmie jest niezwykle trudno” – mówi współtwórca filmu, znany białostocki dokumentalista, Eugeniusz Szpakowski.

Autor kilkunastu filmów dokumentalnych stwierdził, że do każdego filmu podchodzi w ten sam sposób: najpierw musi pokochać postać. Jak mówi, dopiero po lekturze biografii mógł powiedzieć, że „kocha tę postać” i zdecydował się podejść do realizacji filmu. „W przypadku ks. Sopoćki, nieustanne odkrywanie jego postaci daje mi ogromną radość” – dodaje.



**Film *Ks. Michał Sopoćko i jego Miasto Miłosierdzia* można obejrzeć w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 15.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym przy ul. Kościelnej 1A oraz na zgłoszenia dla grup zorganizowanych. Film jest dostępny również w wersji z napisami w języku angielskim.**

**Kontakt: [cwk.archibial.pl](mailto:cwk.archibial.pl), e-mail: [cwk@archibial.pl](mailto:cwk@archibial.pl), tel. 85 665 24 95**

*Ks. Michał Sopoćko wśród wiernych przy kaplicy przy ul. Poleskiej w Białymstoku*



## Wierzę w Kościół Lud Boży

Nazwa „Lud Boży” swoim korzeniem sięga pierwszego człowieka, stworzonego przez Boga i powołanego do osiągnięcia życia wiecznego. „Spodobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo (...) lecz uczynić z nich (ludzi) lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK, 9). Idea Ludu Bożego została rozwinięta w *Starym Testamencie*. Jezus Chrystus ją zreinterpretował i przedłużył. Kontynuacją Ludu Bożego *Starego Testamentu* jest Kościół. „Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem ludem (Bogu) w własność przeznaczonym” (1 P 2, 9). Kościół

jest ludem tych, „których Bóg od wieków poznał, przeznaczył, powołał, usprawiedliwił, obdarzył chwałą” (Rz 8, 30).

Kościół jako lud od Boga pochodzi i do Niego należy. Jest on ludem pielgrzymującym przez dzieje: przewidziany od wieków, przygotowywany w *Starym Testamencie* i ustanowiony jako nowy lud przez Jezusa Chrystusa. Do nowego ludu należą ci, którzy powołani przez Chrystusa, do Niego należą.

W wymiarze wertykalnym przynależność do Boga jest dla ludu godnością, przywilejem i powinnością. Święty Paweł uczy: „nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowanymi, na fundamencie Apostołów i proroków” (Ef 2, 19-20). Jest to godność, którą posiada

cały Kościół i każdy jego członek. Otrzymał on od Chrystusa Ewangelię, by głosić ją poganom (Dz 15, 3) i „wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Jest to więc godność i powinność do ukazywania światu, a nie do ukrywania przed innymi.

W wymiarze horyzontalnym nazwa „Lud Boży” wskazuje na relacje, jakie winny zachodzić między jego członkami. Żyją oni wiarą i nadzieją i nade wszystko miłością. Jest to miłość miłosierna, ogarniająca nie tylko tych, którzy dobrze się mają, lecz także chorych, błędzących i zniewolonych. Wzorem pozostaje zawsze Jezus Chrystus – Syn Boży, który stał się człowiekiem. Uczył On, że mamy być miłośnikami, jak Bóg jest miłosierny (Łk 6, 36). Przypominał o tym św. Faustynie, a przez nią bł. Michałowi i św. Janowi Pawłowi.

E. O.

## Słowa Papieża Franciszka

W tę noc jaśnieje „światłość wielka” (Iz 9,1); nad nami wszystkimi rozbłyska światło narodzenia Jezusa. Jakże prawdziwe i aktualne są usłyszane przez nas słowa proroka Izajasza: „Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele” (9,2)! Nasze serce już było pełne radości, z powodu oczekiwania na to wydarzenie; teraz jednak, uczucie to zostało pomnożone i jest przeobfite, ponieważ obietnica się wypełniła, wreszcie się urzeczywistniła. Radość i wesele upewniają nas, że orędzie zawarte w tajemnicy tej nocy pochodzi naprawdę od Boga. Nie ma miejsca na wątpliwość; zostawmy ją sceptykom, którzy pytając jedynie rozumu, nigdy nie znajdują prawdy. Nie ma miejsca na obojętność, panującą w sercach ludzi, którzy nie są w stanie kochać, bo boją się coś stracić. Trzeba przepędzić wszelki smutek, ponieważ Dzieciątko Jezus jest prawdziwym pocieszycielem serca.

Kiedy słyszymy o narodzinach Chrystusa, pozostajmy w milczeniu i pozwólmy, aby to Dzieciątko przemawiało. Wpiszmy w nasze serce Jego słowa nie odrywając wzroku od Jego oblicza. Jeśli weźmiemy to Dzieciątko w nasze ramiona i pozwolimy, aby nas objęło, to przyniesie nam Ono pokój serca, który nigdy się nie skończy. To Dzieciątko uczy nas, co jest naprawdę istotne w naszym życiu. Rodzi się w ubóstwie świata, bo dla Niego i Jego rodziny nie ma miejsca w gospodzie. Znajduje schronienie i wsparcie w stajni i złożone jest w żłobie dla zwierząt. Jednak z tej nicości wyłania się światło chwały Bożej. Stąd dla ludzi prostego serca zaczyna się droga prawdziwego wyzwolenia i odkupienia wiecznego. Od tego Dzieciątka, na którego obliczu wyryte są rysy dobra, miłosierdzia i miłości Boga Ojca, wypływa dla nas wszystkich Jego uczniów, jak uczy Apostoł Paweł, zobowiązanie do „wyrzeczenia się bezbożności” i bogactw świata, by żyć „rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie” (Tt 2,12).

*Z homilii wygłoszonej podczas Pasterki, 24 grudnia 2015*

Józef i Maryja wraz z Jezusem wyruszają jako pielgrzymi do Jerozolimy na święto Paschy (por. Łk 2,41-52). (...) Często widzimy pielgrzymów, którzy udają się do sanktuariów i miejsc drogich pobożności ludowej. W tych dniach wielu wyruszyło w drogę, aby dotrzeć do Drzwi Świętych otwartych we wszystkich katedrach świata, a także w wielu sanktuariach. Ale tym, co najpiękniejsze, a co podkreśla dziś Słowo Boże, jest fakt, że cała rodzina podejmuje pielgrzymkę. Tata, mama i dzieci udają się razem do domu Pana, aby uświęcić święto poprzez modlitwę. To ważna lekcja, zaproponowana także naszym rodzinom.

(...) Jak ważne jest, aby nasze rodziny podążały razem i miały ten sam cel, który chcą osiągnąć! Wiemy, że mamy do pokonania wspólną trasę, drogę, na której napotykamy trudności, ale również chwile radości i pocieszenia. W tej pielgrzymce życia dzielimy również czas modlitwy. Cóż może być dla ojca i matki piękniejszego, niż pobłogosławienie swoich dzieci na początku dnia i na jego zakończenie, nakreślenie na ich czołe znaku krzyża, jak w dzień chrztu. Czyż nie jest to najprostsza modlitwa rodziców za swoje



dzieci? Pobłogosłać je, to znaczy powierzyć je Panu, aby On sam był ich ochroną i wsparciem w różnych wydarzeniach dnia. Jakże ważne dla rodziny jest spotkanie się na krótką chwilę modlitwy przed wspólnym spożyciem posiłków, żeby podziękować Bogu za te dary i nauczyć się dzielić tym, co otrzymaliśmy z najbardziej potrzebującymi. Są to wszystko małe gesty, które jednak wyrażają wielką rolę wychowawczą jaką posiada rodzina.

Na zakończenie tej pielgrzymki Jezus powrócił do Nazaretu i był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2,51). Także ten obraz zawiera piękną naukę dla naszych rodzin. Pielgrzymka bowiem nie kończy się po osiągnięciu celu, jakim jest sanktuarium, ale kiedy wracamy do domu i podejmujemy swoje codzienne życie, realizując owoce duchowe przeżytego doświadczenia. Wiemy, co Jezus wówczas uczynił. Zamiast powrócić do domu pozostał w Jerozolimie w Świątyni, powodując wielkie cierpienie Maryi i Józefa, którzy go nie znaleźli. Zapewne Jezus musiał przeprosić rodziców za ten swój „wybryk”. Ewangelia o tym nie mówi, ale myślę, że możemy tak przypuszczać. Ponadto pytanie Maryi przejawia pewien wyrzut, uwidaczniając zaniepokojenie i lęk Jej i Józefa. Wracając do domu, Jezus z pewnością wymienił z nimi uściski, aby okazać swoją miłość i posłuszeństwo.

Niech w Roku Miłosierdzia, każda rodzina chrześcijańska stanie się uprzywilejowanym miejscem, w którym doświadczamy radości przebaczenia. Przebaczenie jest istotą miłości, która potrafi zrozumieć błąd i go naprawić. To w obrębie rodziny uczymy się przebaczenia, ponieważ mamy pewność, że jesteśmy zrozumiani i wspierani pomimo błędów, jakie mogliśmy popełnić.

Nie tracimy zaufania do rodziny! To wspaniałe, gdy otwieramy serca jedni na drugich, niczego nie ukrywając. Gdzie jest miłość, tam jest także zrozumienie i przebaczenie. Powierzam Wam wszystkim, drogie rodziny, tę tak ważną misję, której Kościół i świat potrzebują bardziej niż kiedykolwiek.

*Z homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w Niedzielę Świętej Rodziny, 27 grudnia 2015*

## Nowy Lekcjonarz mszalny

ks. Stanisław Hołodok

W 2015 r. ukazało się drugie wydanie *Lekcjonarza mszalnego* w pięciu tomach. Konferencja Episkopatu Polski poprzez swojego przewodniczącego abp. Stanisława Gądeckiego, Metropolitę Poznańskiego, zleciła druk tej książki liturgicznej Księżom Pallotynom 21 kwietnia 2015 r. Obecne wydanie ukazało się w trzech formatach: duży A4 (21x30 cm), podstawowy B5 (17x24cm) i mały A5 (15x21cm). Wydawnictwo Pallotinum udostępnia nowy *Lekcjonarz* z korzystnym rabatem do dnia 10 stycznia 2016 r. parafiom, zgromadzeniom zakonnym oraz ośrodkom duszpasterskim.

Tom I *Lekcjonarza* obejmuje okres Adwentu i Narodzenia Pańskiego; II – okres Wielkiego Postu i Wielkanocny. Następne trzy tomy są poświęcone okresowi zwykłego „w ciągu roku”: III – obejmuje tygodnie: I-11; IV – 12-23; V – 24-34. Teksty biblijne w I tomie są poprzedzone pastoralno-liturgicznym wprowadzeniem do drugiego wydania *Lekcjonarza mszalnego* opublikowanego 21 stycznia 1981 r. z polecenia Ojca Świętego Jana Pawła II. Otóż to wprowadzenie ma swój wstęp oraz sześć rozdziałów. Rozdział I – *Ogólne zasady celebracji liturgicznej słowa Bożego*; II – *Sprawowanie liturgii słowa we Mszy świętej*; III – *Obowiązki i posługi w sprawowaniu liturgii słowa we Mszy świętej*; IV – *Ogólny układ lekcjonarza mszalnego*; V – *Opis lekcjonarza (poszczególne okresy liturgiczne)*; VI – *Adaptacje, tłumaczenia na języki narodowe i opracowanie lekcjonarza*. W obecnym *Lekcjonarzu* skorzystano z piętego poprawionego wydania *Biblii Tysiąclecia*, stąd niektóre teksty biblijne różnią się w swoich szczegółach od tych zamieszczonych w dotychczasowym *Lekcjonarzu*. Nowością jest też zamieszczony podkład nutowy (w każdym tomie *Lekcjonarza* taki sam). Pierwsze i drugie czytanie ma po jednej melodii, natomiast tekst *Ewangelii* ma aż pięć melodii.

Warto też zwrócić uwagę na niektóre punkty nauczania Kościoła dotyczące słowa Bożego podane we wspomnianym wprowadzeniu. Święty Paweł Apostoł w *Liście do Rzymian* poucza, że wiara rodzi się z tego, co się słyszy, a tym co się słyszy, jest słowo Boże. Apostoł pisze: „A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeśli więc ustami wyznasz, że JEZUS JEST PANEM i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej – do zbawienia” (Rz 10, 8-10). Dlatego Sobór Watykański II stwierdził,

że Jezus Chrystus „jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się *Pismo Święte*, wówczas On sam mówi” (KL 7). Należy podkreślić, że jest to obecność rzeczywista, że Pan Jezus zmartwychwstały i uwielbiony do nas przemawia zarówno na kartach *Starego i Nowego Testamentu*. Stąd też można zasadnie powiedzieć, że czytane podczas liturgii słowo Boże, wykonywany śpiew psalmów, komentowanie słowa Bożego w homiliach, jest żywym słowem, słowem Boga żyjącego. We wprowadzeniu czytamy, że w sprawowaniu Mszy św. nie może zabraknąć tekstów biblijnych, śpiewów zaczerpniętych z *Pisma Świętego* ani też, „co byłoby jeszcze gorsze, zastępować je tekstami niebiblijnymi”.

W czasie sprawowania Mszy św. z ludem czytania należy wykonywać zawsze z ambony. Psalm responsoryjny powinien być z zasady śpiewany. Jeśli się go śpiewa lub recytuje, należy to zawsze czynić z ambony. Głównym sposobem przeprowadzania jest homilia oparta głównie na tekstach biblijnych, ale też jej źródłem mogą być teksty liturgiczne. W homilii chodzi o to, aby przekonać słuchacza, że podczas liturgii słowa, tu i teraz, mówi do niego Zmartwychwstały i uwielbiony Pan i czeka, że to słowo będzie przyjęte z wiarą, bo od tego zależy nasze zbawienie. Celem homilii jest przekazanie prawd wiary oraz zasad moralności chrześcijańskiej. Ten proces głoszenia słowa Bożego i jego przyjmowania lub odrzucania można nazwać dramatem zbawienia. Homilie we Mszy św. może głosić tylko ten, kto ma święcenia, więc biskup, prezbiter i diakon. Najlepiej, jak to czyni kapłan celebrujący daną Eucharystię, w koncepcie powinien to czynić jej przewodniczący. Kapłan celebrujący wygłasza homilię przy krześle, stojąc lub siedząc, albo na ambonie. Trzeba to podkreślić, że nie może głosić homilii podczas Mszy św. osoba niemająca święceń.

Tradycja liturgiczna powierza funkcję wykonywania czytań biblijnych we Mszy św. lektorom i diakonowi. Jeśli nie ma diakona lub innego kapłana, sam celebrans odczytuje Ewangelię, a w razie nieobecności lektora – wszystkie czytania. Do diakona należy we Mszy św. czytanie *Ewangelii*, w razie konieczności głoszenie homilii, a także podawanie intencji modlitwy powszechnej. Lektor posiada własną funkcję podczas sprawowania Mszy św. i powinien ją wykonywać (pierwsze i drugie czytanie, czasami psalm responsoryjny), chociaż byłoby obecni duchowni: prezbiterzy i diakoni. Mamy tu na uwadze lektorów ustanowionych specjalnym obrzędem. Są nimi alumni seminariów duchownych oraz

inni lektorzy, np. ustanowieni w parafiach. Zgromadzenie liturgiczne potrzebuje lektorów, chociażby nie byli oni ustanowieni specjalnym obrzędem. W tej liczbie funkcję lektora mogą spełniać kobiety. Oczywiście własną funkcję liturgiczną spełnia psalterzysta, osoba wykonująca śpiew lub recytację psalmu responsoryjnego, mężczyzna lub kobieta.

Należy to podkreślić, że słowo Boże głosi nie tylko biskup, prezbiter lub diakon, ale też lektor wykonujący swoją funkcję albo też psalterzysta. We wspomnianym wprowadzeniu zaznaczono, że aby wierni słuchając tekstów natchnionych przejęli się większą miłością *Pisma Świętego*, lektorzy powinni nadawać się do wykonywania tak ważnej funkcji i otrzymali staranne przygotowanie, także ci, którzy nie byli by ustanowieni specjalnym obrzędem. To przygotowanie powinno być przede wszystkim duchowe (formacja biblijna i liturgiczna), ale też techniczne mające na celu przyswojenie przez lektorów umiejętności publicznego czytania zarówno swoim żywym głosem, jak też przy pomocy współczesnych urządzeń nagłaśniających.

Również wierni uczestniczący we Mszy św. mają swoje ważne zadanie. Mianowicie powinni słuchać słowa Bożego z taką wewnętrzną i zewnętrzną czcią, która doprowadziłaby ich do wzrostu duchowego ich życia i pozwoliłaby coraz bardziej wnikać w sens sprawowanych misterii. Słowo Boże może być przyjęte i wprowadzone w życie poprzez wiarę uczestników, która rodzi się i umacnia poprzez gorliwe i uważne jego słuchanie. Słowo Boże owocnie przyjęte może przyczynić się do nawrócenia naszego serca i do życia wiarą, do dawania świadectwa naszej przynależności do Jezusa Chrystusa zarówno w życiu indywidualnym, jak też i społecznym. Gorliwe słuchanie słowa Bożego pozwoli dostrzec ścisły związek liturgii słowa i Eucharystii będącymi jednym aktem kultu. To z kolei sprawi, że nasi wierni będą uczestniczyć we Mszy św. od samego jej początku.

Kościół ma nadzieję, że dokonana reforma liturgiczna sprawi, że słuchane przez wiernych słowo Boże, a także przez nich rozważane umożliwi im danie czynnej odpowiedzi, pełnej wiary, nadziei i miłości przez modlitwę i ofiarowywanie samych siebie, dołączanie do uobecniającej się w Eucharystii ofiary Chrystusa, ale także jednoczenie się z Nim całym życiem chrześcijańskim.

Niech więc nowe wydanie *Lekcjonarza mszalnego* z jego pastoralno-liturgicznym wstępem pobudzi duchownych i świeckich wiernych do docenienia daru Bożego miłosierdzia, jakim jest słowo Boże, do gorliwego jego głoszenia, słuchania i przyjmowania. ■



# List do Tytusa

ks. Wojciech Michniewicz

## Wprowadzenie

We wspólnocie na Krecie, której z mandatu Pawła Apostoła przewodził Tytus – jeden spośród jego umiłowanych uczniów i współpracowników – pojawiło się wielu fałszywych nauczycieli, szerzących różne błędne nauki, niebezpieczne dla rozwoju tej młodej gminy chrześcijańskiej. Paweł kieruje zatem do Tytusa list o charakterze duszpasterskim, aby wskazać mu pewne środki zaradcze i kierunki odpowiedniego wobec nich postępowania.

## Data powstania listu

Zwolennicy autentyczności Pawłowej listu twierdzą, że powstał między jego pierwszym a drugim uwięzieniem rzymskim, czyli – przypomnijmy – ok. roku 62 (63).

## Gatunek literacki, struktura i dane statystyczne

Charakterystyczna budowa tekstu – uroczysty wstęp z nadawcą, adresatem i życzeniem Bożego błogosławieństwa (1,1-4) oraz typowe zakończenie z pozdrowieniami (3,12-15) – wskazuje jednoznacznie na list jako gatunek literacki tej zwięzłej wypowiedzi. Swą treścią jest on bardzo zbliżony do 1Tm (przyjmuje formę pasterskiego przemówienia). Można go określić jako swoiste Pawłowe (biskupie) *vademecum*.

Podchodząc do tekstu od strony czysto statystycznej, przytoczmy tu następujące dane. List liczy łącznie zaledwie 46 wersetów, co stanowi nieco ponad 40% *Pierwszego Listu do Tymoteusza* (który ma 113 wersetów) i ok. 55% *Drugiego Listu do Tymoteusza* (ten z kolei liczy 83 wersety).

Opis przymiotów pasterza zajmuje w *Liście do Tytusa* zaledwie 3 krótkie wersety (natomiast w *Listach do Tymoteusza* odpowiednio: 18 i 41). Z kolei kwestii organizacji Kościoła i jego dyscypliny wewnętrznej *List do Tytusa* poświęca aż 17 wersetów (prawie tyle samo 1Tm, natomiast 2Tm nie wspomina o tym ani jednym zdaniem). Można więc powiedzieć, że są to zasadnicze tematy i przedmiot głębokiej troski autora tego *Listu*.

## Treść

We wstępie Paweł przedstawia siebie jako „sługa Boga, a Apostoła Jezusa Chrystusa” (1,1: *doulos theū, apostolos de Iesū Christū*). Podobne słowa znajdujemy w nagłówkach innych jego *Listów* (Rz, Flp, 2Kor,

Ef, Kol, 1-2Tm), a także w tzw. listach katolickich (1-2P, Jk, Jud) oraz w *Apokalipsie*.

Bezpośrednio po ciepłym pozdrowieniu skierowanym do Tytusa, „dziecka mego prawdziwego we wspólnej nam wierze” (1,4), Paweł kieruje do niego konkretne wskazania duszpasterskie. Po pierwsze, winien ustanowić w każdym mieście na Krecie prezbiterów (*presbyteroi*) do kierowania gminami. Podobnie jak w *Pierwszym Liście do Tymoteusza*, są oni synonimicznie określane terminem *episkopoi* (w. 5.7). *Listy Pasterskie* znają jedynie dwa urzędy: *presbyteroi-episkopoi* i *diakonoi* (diakoni). Zdaniem niektórych biblistów, oba określenia upowszechniły się szczególnie w okresie po-Pawłowym.

Cechy, którymi winni charakteryzować się ci pierwsi, są identyczne jak w 1Tm: „mąż jednej żony (*mias gynaikos anēr*), [czyli tylko raz żonaty], mający dzieci wierzące, nieobwiniane o rozpustę lub niekarność. *Episkopos* bowiem winien być ... człowiekiem niezarożumiałym, nieskłonny do gniewu, nieskorym do pijaństwa i awantur, niechciwym brudnego zysku, lecz gościnnym, miłującym dobro, ...

przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki” (1,6nn).

Bezpośrednio po wskazaniach dla duszpasterzy Paweł przechodzi do palącego problemu błędnowierców. Píše o nich jasno: „Jest bowiem wielu nieposłusznych, gadatliwych i zwodzicieli, zwłaszcza spośród obrzezanych (*ek tēs peritomēs*). Trzeba im zamknąć usta, gdyż całe domy skłócają, nauczając, czego nie należy (*didaskontes ha mē dei*), dla brudnego zysku” (1,10n).

Niezbędnie pochlebną opinię wydaje o samych Kreteńczykach, cytując wypowiedź jednego spośród nich, Epimenidesa z Knossos, lokalnego poety z VI w. p.n.e.: „Kreteńczycy – zawsze kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe” (1,12). Na końcu dodaje własny wymowny komentarz: „świadełstwo to jest zgodne z prawdą” (w.13a).

I w takiej to społeczności Paweł zostawia swego umiłowanego ucznia, polecając mu m.in., aby „napominał ich surowo, by wytrwali w zdrowej wierze” (w.13b). Przy okazji przekazuje pewne „złote myśli”: „dla czystych wszystko jest czyste, dla skałanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz ich duch i sumienie są zbrukane” (w.15).

Podobnie jak w 1Tm, Apostoł Narodów wymienia konkretne grupy w ramach społeczności kościelnej, na które Tytus w swoim nauczaniu powinien zwrócić baczniejszą uwagę. I tak, starsi wiekiem mężczyźni „winni być ludźmi trzeźwymi..., odznaczającymi się zdrową wiarą, miłością,

cierpliwością” (2,2). Starsze kobiety „powinny unikać plotek i oszczerstw, nie upijać się winem... Niech pouczają młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci, jak mają być rozumne, czyste, gospodarne, dobre, poddane swym mężom” (2,3nn). Młodzieńcy mają być „umiarkowani, panujący nad sobą” (dosł. „o zdrowym umyśle”, *sōfronein*, 2,6). Z kolei niewolnicy winni być „poddani swoim panom we wszystkim... niech się im nie sprzeciwiają, niech niczego sobie nie przywłaszczają, lecz niech zawsze okazują doskonałą wierność”, aby ich chrześcijańska postawa stała się „ozdobą nauczania naszego Zbawiciela” (2,9n). Powyższe wskazania duszpasterskie przybierają charakter znanego z epoki grecko-rzymskiej kodeksu obowiązków rodzinnych i społecznych (tzw. *Haustafeln*, czyli „tablice domowe”).

Bezpośrednio po nich Paweł podaje głęboką chrześcijańską motywację takiego postępowania: „ukazała się bowiem łaska Boża przynosząca zbawienie wszystkim ludziom. Ona poucza nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (2,11n). Nowy „lud wybrany”, należący do Chrystusa, ma być „gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków” (2,14).

W tym miejscu ponownie pojawia się zalecenie skierowane do Tytusa, aby odważyć się „mówił, napominał i karmił całą pełnią

swej władzy. Niech nikt cię nie lekceważy!” (2,15). Mimo zatem młodego wieku, Tytus powinien stale pamiętać, że reprezentuje sobą nie tylko autorytet apostołski Pawła, ale przede wszystkim działa mocą zleconego mu urzędu kościelnego.

Kolejne wskazania dotyczą podporządkowania się członków gminy „władzom i autorytetom zwierzchnim” (3,1), co niewątpliwie odnosi się do władzy świeckiej, o czym Paweł pisze również w 1Tm 2,2, a najobszerniej w Rz 13,1-7. Należy „jej słuchać i okazywać gotowość do każdego dobrego czynu” (3,1). W tym kontekście padają też ważne słowa: „nikomu nie ubliżać, unikać sporów” (3,2).

Wszystkie powyższe zalecenia duszpasterskie znajdują swoje fundamentalne umotywowanie „w dobroci i miłości naszego Zbawiciela, Boga, do ludzi”. Gdyśmy bowiem byli kiedyś „nierozumni” i służyli „różnym żądom i rozkoszom”, pełni nieważności jedni ku drugim, wtedy Bóg, „nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego (*kata to autū eleos*) zbawił nas przez obmycie odnawiające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (3,3nn).

W ostatnim akapicie *Listu* Apostoł raz jeszcze powraca myślą do złych postaw i fałszywych nauczycieli we wspólnocie, nakazując Tytusowi, aby unikał „głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo [Mojżeszowe]. Są bowiem bezużyteczne i puste” (3,9). Ci, którzy uwierzyli Bogu, winni raczej „starać się usilnie o pełnienie dobrych czynów” (3,8). Jeżeli zaś ktoś tych słów nie przyjmie, to po „jednym i drugim upomnieniu” należy go unikać jako „heretyka” (*hairitikos anthrōpos*), czyli tego, który wprowadza podziały i niezgodę we wspólnocie (3,10n).

*List* kończy wezwanie skierowane do Tytusa, by czym prędzej przybył do Pawła do Nikopolis w zachodniej Grecji, skoro tylko przybędą do niego Artemas lub Tychik (3,12). W Nikopolis bowiem Paweł ma zamiar *paracheimasai*, czyli „spędzić okres zimowy” (trwający mniej więcej od połowy listopada do połowy marca), obfitujący w silne wiatry, deszcze i chłód, i utrudniający albo wręcz uniemożliwiający odbywanie wszelkich podróży zarówno morskich, jak również lądowych. Prawdopodobnie właśnie w Nikopolis Paweł został powtórnie aresztowany i przewieziony do Rzymu, które to uwięzienie zakończyło się jego męczeńską śmiercią. ■



Bazylika św. Tytusa w Heraklion na Krecie

## Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

# Wesprzyj białostockie Hospicjum „Dom Opatrzności Bożej”

**Nakładem Archidiecezjalnego Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku ukazała się książka o białostockim hospicjum pt. *Zbudować Dom. Opowieść o Hospicjum w Białymstoku i o jego kierowniku, doktorze Tadeuszu Borowskim-Beszcze*.**

Książka to pierwsza publikacja o białostockim hospicjum, choć nie pierwsze opracowanie o nim. Jest przede wszystkim świadectwem o dziele, jakim jest hospicjum i o tworzących je ludziach, lekarzach, pielęgniarkach, personelu i wolontariuszach. Oprócz propagowania idei opieki paliatywnej, książka ma służyć jako „cegiełka” i przyczynić się do materialnego wsparcia tego niezwykle potrzebnego miastu i jego mieszkańcom Domu, który wciąż jest w budowie.

„Dzieło hospicjum pięknie wpisuje się w szlachetne inicjatywy i działania społeczności Białegostoku. Chętnie jest w naszych środowiskach, zwłaszcza kościelnych, stosowa-

ny zobowiązujący tytuł «Miasto Miłosierdzia». Dzięki takim miejscom jak Dom Opatrzności Bożej i ludziom tam pracującym określenie to nie jest tylko pięknym hasłem dołączonym do nazwy miasta. Niemniej wezwanie do świadczenia miłosierdzia w codzienności jest żywym zadaniem jawiącym się przed każdym z nas (...). A że można je czynić w praktyce, poświadczają i zachęca dzieła całej społeczności hospicjum” – napisał we wstępie do publikacji bp Henryk Ciereszko.

„Była to dla mnie bardzo kłopotliwa sytuacja, kiedy dowiedziałem się, że ma powstać książka, w której ma zostać wyeksponowana moja osoba. Pytałem dlaczego, po co, mówiłem, że jeszcze za wcześnie. I w końcu skapitulowałem, bo książka ta mówi nie tylko o mnie. Mówi o hospicjum, o naszych chorych i o tym, co możemy i co powinniśmy dla nich zrobić” – mówi doktor Tadeusz Borowski-Beszta, dyrektor białostockiego hospicjum i prezes Towarzystwa Przyjaciół chorych Hospicjum.



**Książkę „cegiełkę” można nabyć w Hospicjum przy ul. Jana Sobieskiego 1 w Białymstoku.**



# Modlitwa przebłagania

ks. Radosław Kimsza

Modlitwa dziękczynienia, o której mówiliśmy przed miesiącem, może napotkać na opór. Bowiem przyglądając się odchodzącemu dniowi nietrudno jest zobaczyć zło własnego autorstwa. Nie jesteśmy w nim oryginalni. Potwierdzają to słowa św. Pawła: „Wszyscy zgrzeszyli” (Rz 3,23). Kondycji człowieka był doskonale świadomy Jezus, gdy na miejskim placu zwracał się do chcących ukamienować, zgodnie zresztą z moją żeszowym prawem, cudzołożnicę: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień (...) zaczęli jeden po drugim odchodzić” (J 8,7).

W porządku natury ludzkiej bezgrzeszna była tylko, z racji na Boże Macierzyństwo, Maryja. Dla tego celu została zachowana od grzechu pierworodnego i wszystkich jego następstw, pośród których jest skłonność do zła. Nie jesteśmy od niej wolni i to nie my wspaniałomyślnie zauważamy popełniony grzech ani to nie my żałujemy prosząc o odpuszczenie win. Jeśli nie my to kto?

Natchnione słowo Boga wskazuje, że to Duch Święty przekonuje świat o grzechu (por. J 16,5-15). Człowiek jedynie woła otwiera się na Jego działanie. Im bardziej jesteśmy poddani Bożemu w Duchu Świętym prowadzeniu, tym wyraźniej widzimy zło. „Letni” chrześcijanin, z głuchym sumieniem zła nie tylko nie zauważa, ale także traci poczucie żalu za grzech.

Dla wielu z nas znany jest zapewne kaznodziejski przykład opowiadający o „rezurekcyjnym chrześcijaninie”, który spowiadał się z nieposłuszeństwa rodzicom. Zaintrygowany nieproporcjonalnością wieku penitenta do wyznawanego grzechu, spowiednik spytał o wiek mamy i taty. „Od dwudziestu lat nie żyją” – odpowiedział penitent, który przy okazji I Komunii nie tylko nauczył się formuły spowiedzi informującej o wieku, stanie i czasie od ostatniego sakramentu

pokuty, ale także i grzechów, które wyznawał i w dziecięcym i w dorosłym już życiu.

Im więcej nas przy Bogu, tym bardziej widzimy prawdę o sobie. Im więcej się modlimy, trwamy w stanie nawrócenia, otwieramy się na Boże działanie w nas, tym wyraźniej widzimy niewyznane na spowiedzi grzechy przeszłości i tym bardziej za nie żałujemy. Człowiek prawdziwej modlitwy nie potrafi żyć w grzechu. Właściwie uformowane sumienie będzie wyzwalało żal za grzechy i przypominało o potrzebie sakramentu pokuty w następstwie grzechu śmiertelnego.

Uznanie grzechu i żal za popełnione osobiste zło jest preludeum do modlitwy przebłagania. Kościół naucza, że żal za grzechy to wewnętrzny z jego powodu ból, zniechęcenie go i postanowienie tu i teraz niegrzeszenia w przyszłości (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1451).

Jest on doskonały, kiedy czujemy ból duszy z powodu utraconej przez grzech miłości Boga i przez to na nowo otwieramy się na jej doświadczenie. Żalem doskonałym udrażniamy drogę do komunii z Bogiem, decydując się także, szczególnie w przypadku grzechu śmiertelnego, na sakramentalną spowiedź. Ostatecznie jednak realizowanie chrześcijańskiego powołania polega na miłości. Zapytana o możliwość doskonałego żalu, Marta Robin odpowiedziała, że po Zmartwychwstaniu, nad brzegiem jeziora Genezaret Jezus pytał Piotra nie o żal, lecz o miłość.

Teologia mówi także o żalu niedoskonałym polegającym na ubolewaniu nad grzechem, jako potencjalną przyczyną utraty Boga na wieki. Taki żal, wypowiedziany podczas spowiedzi w słowach: „już więcej grzechów nie pamiętam, za wszystkie bardzo żałuję” jest warunkiem otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia.

Trudno jest określić, czy żal, jaki towarzyszy nam w konsekwencji grzechu jest doskonały czy tylko niedoskonały. Zawsze winien on budzić pragnienie przywrócenia

jedności z Bożą miłością, modlitwy o przebaczenie zła, spowiedzi.

Proponuję byś modlitwę dziękczynienia za przeżyty dzień połączył z modlitwą przebłagania za popełniony grzech. Proś najpierw Ducha Świętego, byś zauważył realne, osobiste zło: „Duchu Święty oświeć mnie światłem prawdy o mnie samym. Pokaż mi w tym świetle cały dzisiejszy dzień: mnie samego, ludzi i zdarzenia, moje widzenie Ciebie”. Przyjrzyj się następnie relacjom w tobie samym, pomiędzy tym, co duchowe i cielesne, relacjom z Bogiem i bliźnim. Wsłuchaj się w słowa, które w ciągu dnia wypowiadałeś. Czy nie były to przypadkiem słowa, które raniły, kłamstwa, obmowa czy nie daj Boże oszczerstwa (kłamliwe, złe mówienie o innych)? Przyjrzyj się swoim czynom, ich motywacjom. Czy nie wyrządziłeś nimi krzywdy bliźniemu? Zajrzyj do swojej świadomości. Przyjrzyj się swoim myślom, pragnieniom. Czy nie zaczynają opanowywać ciebie w kierunku złych czynów? Jakież uczucia budziły się w tobie? Warto spytać o ich źródło.

Uświadom sobie teraz, że każdy twój grzech został odkupiony przez Chrystusa na krzyżu, zanurzony w Jego zbawczej Krwi. Jest to ważne, bo budzi nadzieję, bez której doświadczenie grzechu byłoby rozpaczą. Wspominaj popełnione zło nie nostalgicznie, ale anamnetycznie, przywołując prawdę o pokonaniu przez Jezusa grzechu i ofiarowaniu tobie nowego życia. Mów: „Jezus mój grzech zaniosłeś w krzyżu na Golgotę. Tam mój grzech został ukrzyżowany. Tam zostało pokonane wszelkie zło. Bądź uwielbiony w odkupieniu mojego grzechu, bądź uwielbiony w nadziei, która płynie z Twoich Boskich ran, bądź uwielbiony w Twojej przenaświętszej krwi, która obmywa mnie z każdego grzechu”.

Tvoja modlitwa może zakończyć się także aktem żalu: krótkim „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu”, spowiedzią powszechną, którą modlimy się na początku Mszy św., czy też modlitwą przebłagania wypowiedzianą własnymi słowami. Przy tej okazji spytaj się w sumieniu o ostatnią spowiedź. Akt żalu gładzi grzechy powszednie. Zwykłym odpuszczeniem grzechów śmiertelnych jest sakrament pokuty. Jeśli jest taka potrzeba możesz spowiedź już teraz zaplanować. Czasami świadomość grzechu – zerwania relacji miłości z Bogiem wyciska łzę – najpiękniejszy akt żalu. Ojcowie pustyni mówili o wielkiej sile łez, przyrównując je do wody chrzcielnej, która obmywa z każdego grzechu.

Mistrzowie życia duchowego nie zalecają szczegółowej modlitwy przebłagania osobom o skłonnościach do zbyt wielu skrupułów. Tzw. sumienie skrupulanckie nie pozwala właściwie ocenić popełnionego czynu. W takiej sytuacji warto odwoływać się do definicji grzechu śmiertelnego, która przypomina, że staje się on w konsekwencji świadomego i dobrowolnego przekroczenia przykazań Bożych i kościelnych w ważnej rzeczy. Bóg nie chce byśmy dręczyli siebie popełnionym grzechem, chce go przebaczać. Możesz o to prosić modlitwą przebłagania, możesz tego doświadczyć w każdym sakramencie pokuty. ■

# Niech prawda nie odbierze ci miłosierdzia, ani miłosierdzie niechaj nie zniekształca prawdy

ks. Marian Strankowski

*Non tibi tollat veritas misericordiam, nec misericordia impedit veritatem.* W dniu 8 grudnia 2015 r. w Kościele powszechnym rozpoczął się Rok Miłosierdzia. Prawda o Bożym miłosierdziu jest nam bardzo bliska. W ostatnich latach została ona w znacznej mierze wyakcentowana dzięki objawieniom św. Faustyny Kowalskiej oraz apostołstwu bł. Michała Sopoćki. Jednak prawda o miłosierdziu Boga była obecna od początku historii Zbawienia, historii spisanej na kartach *Pisma Świętego*. Była także obecna w nauczaniu Ojców Kościoła. Aby to zobaczyć warto zajrzeć do tekstów pisarzy wczesnochrześcijańskich. Można tak uczynić sięgając chociażby do *Enarrationes in Psalmos* św. Augustyna. Są one nazywane sumą teologiczną epoki patrystycznej. Spójrzmy na kilka myśli św. Augustyna z jego *Objaśnień do Psalmów*. I chociaż teksty te mają blisko 1600 lat, wciąż są bardzo aktualne. Zwróćmy uwagę na te spośród nich, które ukazują miłosierdzie Boga w relacji do prawdy. Wydaje się to rzeczą zasadną, zwłaszcza dzisiaj, gdy wielu ludzi w imię fałszywie pojmowanego miłosierdzia chce relatywizować prawdę uznając ją za wartość subiektywną.

Pierwszy tekst stanowi *Kazanie do Psalmu 56*. Biskup Hippony komentuje w nim słowa: „Zesłał z nieba miłosierdzie swe i prawdę swoją” (Ps 56,4). Miłosierdzie i Prawda są tutaj personifikacją Chrystusa. Bóg zesłał swego Syna, który jest Miłosierdziem (*Misericordia*) i Prawdą (*Veritas*). Jest on miłosierdziem współczującym (*compatiens*) i prawdą nagradzającą (*retribuens*). Miłosierdzie Chrystusa objawiło się w Jego śmierci za człowieka, natomiast prawda (prawdomówność) – w Jego Zmartwychwstaniu, ponieważ zapowiadał On swoje Zmartwychwstanie (*ut misericors fuit mori pro nobis, ita verax fuit resurgere ad*

*iustificandos nos*). Powyższe słowa stanowią ukonkretnienie myśli św. Augustyna przewijającej się w jego komentarzach: Miłosierdzie Boże objawia się w odpuszczeniu grzechów, prawda w spełnianiu obietnic. Co więcej, prawda nie objawiałaby się w spełnieniu obietnic, gdyby nie uprzedziło jej miłosierdzie w odpuszczeniu grzechów. W dalszej części kazania biskup

tor objaśnia werset: „Nie zataiłem Twego miłosierdzia ani prawdy wobec liczego zgromadzenia” (Ps 39, 11). Augustyn stwierdza, że Miłosierdzie Boże objawiające się w odpuszczeniu grzechów jest treścią przepowiadania w Kościele. Głoszenie miłosierdzia dokonuje się tu i teraz, na ziemi. Prawda natomiast odnosi się do rzeczywistości niebieskiej i jest nagrodą za sprawiedliwe życie na ziemi. Kaznodzieja podsumowuje krótko: „Obecnie głoszą ci miłosierdzie, potem ukaza prawdę”. Zaznacza także, że miłosierdzie jest głoszone w celu nawrócenia człowieka, a prawda odnosi się do sądu, którego konsekwencją jest nagroda lub kara wieczna: „Tam już nie ma miejsca na pokutę. Ponieważ wzgardziłeś miłosierdziem Bożym, odczujesz prawdę. A jeżeli nie wzgardziłeś miłosierdziem, będziesz się cieszył prawdą”.

I wreszcie trzeci tekst z *Komentarza do Psalmu 88*. Augustyn objaśnia słowa: „Miłosierdzie Twoje, Panie, na wieki opiewać będę. Z pokolenia na pokolenie zwiastować będę Twą prawdę mymi ustami” (Ps 88, 2). Jest to kontynuacja myśli z wyżej cytowanego kazania. Jednak przy tej okazji Augustyn wywodzi następujący aspekt: treść przepowiadania zawsze pochodzi od Boga. Jakkolwiek głoszący słowo Boże używa swoich ust, aby przepowiadać, to nie może wyklądać treści dowolnych, według swego uznania. Winien głosić prawdę i miłosierdzie w taki sposób, w jaki Bóg zechciał je objawić. Tylko wtedy jest ich sługą (*servus*), a nie kłamcą (*mendax*). Zwraca

nasz autor uwagę, że ten fakt należy często przypominać podczas kazań. Obie te wartości chrześcijanie winni także naśladować w życiu pamiętając, że pozostają one ze sobą w ścisłej zależności: „Niechaj prawda nie odbierze Ci miłosierdzia, ani miłosierdzie niechaj nie zniekształca prawdy. Bo jeżeli z litości sądziłbyś wbrew prawdzie, albo niejako trzymając się prawdy zapomniabyś o miłosierdziu, nie będziesz kroczył Bożą drogą, na której miłosierdzie i prawda spotkały się”. ■



Sieger Köder, *Syn Marnotrawny*

Hippony kontynuuje myśl. Idzie następującym tokiem: prawda jest w niebie (*veritas Dei in coelo est*), miłosierdzie na ziemi (*misericordia in terra*). Co to znaczy? Według Augustyna w niebie jest Prawda, czyli sam Bóg. Jego oglądają, wychwalają i miłują aniołowie. Miłosierdzie natomiast jest na ziemi, ponieważ potrzebuje go nędzny człowiek.

Drugi wybrany tekst pochodzi z *Kazania do Psalmu 39*, w którym nasz au-





# Matka Boska Śnieżna z Klimówki

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Nieopodal granicy z Białorusią znajduje się niewielka wieś Klimówka. Miejsco-wość ta ma bardzo długą i burzliwą historię. W XVII w. powstał tu klasztor Dominika-nów, po którym nie ma już właściwie śladu. Mało kto pamięta o dawnej świetności tego miejsca. Jedynie piękny, neobarokowy kościół na wzgórzu nad Klimówką, wraz z przechowywanym tam cudownym wize-runkiem Matki Boskiej Śnieżnej, przypomi-nają o dawnych czasach.

W 1686 r. założyli tu swój klasztor dominikanie. Była to fundacja braci Ja-skołdów: Adama Bazylego – skarbnika wołkowyskiego i Jana Baltazara – podcza-szego witebskiego. W 1686 r. ufundowali w Klimówce klasztor, na potrzeby którego Adam Bazyli zbudował w Klimówce drewniany kościół pw. Trójcy Przenajświętszej i św. Michała. W uposażeniu zakonnicy otrzymali majątki: Klimówka z folwarkiem Czarnowszczyzna, Ciecierówka, Dawi-dowszczyzna i Małochowszczyzna. Na stałe w klasztorze miało przebywać 8 kapłanów, 2 kleryków i 2 konwersów. Mieli modlić się „za zdrowie, a po śmierci o wieczny od-poczynek fundatorów. Co tydzień, oprócz 5 mszy, mieli odprawiać szóstą za tych, którym jeżeliśmy kiedy w wojsku zostając jakimkolwiek sposobem naprzykrzyli się” – przekazywali fundatorzy.

Siedziba ta nabrała jednak rozgłosu wtedy, gdy do kościoła klasztorowego uro-czyście wprowadzono słynący łaskami obraz Matki Boskiej, ofiarowany przez rodzinę Paszkowskich ze wsi Ponarlica. W późniejszym czasie obraz zaczęto nazy-wać Matką Boską Śnieżną. Klimówka stała się znaczącym sanktuarium maryjnym, a miejscowość zaczęto nazywać Świętą Klimówką. Kult wizerunku klimowskiego nie przyjął jednak takiego rozmiaru, jak różanostocki, czy krypniański. Miał lokal-ny, o wiele mniejszy zasięg geograficzny. Wizerunek z Klimówki jest kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Miała go skopiować i namalować wojewodzina witebska Marcybella Korecka, żona Mikołaja Hlebowicza, a później Jana Rakowskiego starosty jałowieckiego. Obraz namalowano na lnianym płótnie przymocowanym do deski. Miał być przeznaczony do nowego klasztoru Dominikanów w Mścislawiu, nigdy tam jednak nie trafił. Marcybella zmarła w 1648 r., pozostawiając obraz w dworze starościńskim w Jałowie. Wizeru-nek Matki Boskiej otrzymał Dionizy Bołbas Rostocki – marszałek dworu wojewodziny Rakowskiej. Wtedy to po raz pierwszy obraz zasłynął łaskami. Cudowny obraz wszedł następnie w posiadanie rodziny Paszkow-

skich – podstolich mścislawskich, właści-cieli majątku Ponarlica k. Nowego Dworu. Następnie Ponarlica stała się własnością rodziny Syrucuów. Ojciec Grzegorz Szymak, zajmujący w zakonie Dominikanów stano-wisko definitora, pisał w 1656 r.: „u których się też obraz ów znajdował, lecz nie miał należytego poszanowania. W owym czasie jedna pobożna niewiasta miała widzenie we śnie, aby ten obraz koniecznie przenieść do Klimówki i umieścić go tam w kościele dominikańskim, co też po niektórych trud-nościach udało się skutecznie i 14 sierpnia 1689 r. tryumfalnie wprowadzono go do kościoła klimowickiego, gdzie on zajaśniał jeszcze większymi łaskami cudownymi”. U Syrucuów obraz uległ poważnemu uszko-dzeniu.

W latach 50. XVIII w. dominikanie rozpoczęli budowę nowego kościoła i klasz-toru. Ośrodek dominikański w Klimówce był dość biedny. Dodatkowo pogarszały sytuację zatargi z plebanem z Odelską, gdyż placówka położona była na terenie jego parafii. Ukończona w 1760 r. drewnia-na świątynia, wzorowana była na kościele Jezuitów w Wołkowysku. W 1784 r. tak opi-sywano tę miejscowość: „Klimówka wieś dominikańska z ichże klasztorem ... klasz-tor z kościołem drewnianym i karczmą, droga kamienista z pagórkami, niezbyt wielkimi, zarośnię po pagórkach brzo-zowe i sosnowe, bardzo szczupłe, rzeczulka mała, wypadająca z krynicy, jednakże na niej znajduje się staw i młynek”. Ojciec Jacek Starzeński, prowincjał litewski, w 1796 r.,



Wizerunek Matki Bożej Śnieżnej w głównym ołtarzu kościoła w Klimówce

powołał do istnienia Kongregację Matki Bożej Sejneńskiej, którą tworzyły klasz-tory w Sejnach, Choroszczy, Klimówce, Krasnymborze, Liszkowie, Różanymstoku, Wierzbolowie oraz Płocku. Kongregacja nie istniała długo, gdyż w 1804 r. kasaty pruskie i zmiany granic po pokoju w Tyłży doprowadziły do likwidacji Kongregacji. Parafię w Klimówce założono w 1798 r. W jej skład weszły miejscowości należące dotąd do parafii w Odelsku i Kuźnicy. Wraz z zabarami, zaczęły się dla Klimówki ciężkie czasy. Miejscowość znalazła się w prowincji Prusy Nowowschodnie. Rząd pruski skon-fiskował dominikanom wszystkie grunty, lasy i jeziora oraz kapitały, doprowadzając do skrajnego zubożenia konwentu. Parafia przestała funkcjonować po 1807 r. Ponow-nie ją erygowano 17 sierpnia 1816 r. Granice parafii objęły 19 wsi, należących do parafii w Odelsku, Kuźnicy i Sokółce. W 1824 r. było tam 4 zakonników.

W 1832 r. władze carskie zlikwidowały klasztor Dominikanów oraz parafię. Opie-kę duszpasterską nad wiernymi przejął duchowny z Odelska. Prawdopodobnie w tym czasie, po 143 latach pobytu obrazu w Klimówce, przewieziono do odelskiej parafii słynący łaskami wizerunek Matki Boskiej. Obraz – według ustnych przeka-zów – przechowywany był najprawdopo-dobniej na plebanii. Kościół w Klimówce spłonął w 1838 r. Nastąpiło to krótko po tym, jak władze carskie podjęły decyzję o przeznaczeniu opuszczonej świątyni na użytek świecki. Właściciel majątku Toł-łoczki Emilian Imbra wystarał się w latach 1859-1862 o pozwolenie na budowę ka-plicy cmentarnej. Gubernator grodzieński w 1865 r. tak wyjaśniał powstanie kościoła filialnego w Klimówce: „...ziemianin po-wiatu sokólskiego Emilian Imbra w 1859 r. zwrócił się do biskupa wileńskiego o po-

zwolenie wybudowania kaplicy drewnianej nad grobem swych przodków. Gdy uzyskał to pozwolenie, zamiast drewnianej kaplicy pobudował kościół murowany, który z cza-sem otrzymał tytuł filii klimowskiej parafii odelskiej, powiatu sokólskiego, guberni grodzieńskiej... Wszystko to stało się bez wiedzy i pozwolenia władz rządowych”. Niewielka świątynia z polnych kamieni służyła okolicznym katolikom.

W ramach represji po Powstaniu Stycz-niowym grunta kościoła przejęła Izba Dóbr Państwowych, a 24 sierpnia 1866 r. świą-tynia została przekazana prawosławnym jako filia prawosławnej parafii w Kuźnicy. Trzy dzwony z zamkniętego kościoła otrzy-mała parafia w Odelsku. Dopiero w latach 1882-1885 przebudowano ją na cerkiew. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, opuszczoną kaplicę zwrócono katolikom, a z pobliskiego Odelska przywieziono uroczyscie miejscowy skarb – obraz Matki Boskiej Śnieżnej.

16 grudnia 1919 r. bp wileński Jerzy Matulewicz ponownie erygował parafię Świętej Trójcy i św. Dominika w Klimówce. Przywracając świątynię do kultu katolic-kiego, kościół przebudowano i powiększo-no w latach 1922-1928, według projektu architekta Feliksa Michalskiego. Natych-miast po ukończeniu prac budowlanych słynący cudami wizerunek umieszczono w głównym ołtarzu. Zapewne w tym czasie postanowiono obraz ponownie odnowić. Wykonano i nałożono na obraz mosięż-ną, posrebrzaną sukienkę oraz mosiężne, złożone korony. Wtedy to przemalowano twarze, ręce i stopy, dostosowując je do wykroju otworów mosiężnej sukni.

Podczas drugiej wojny światowej ko-ściół uniknął poważnych zniszczeń. Po zatwierdzeniu nowych granic państwowych

część wsi należących do parafii w Klimówce znalazła się poza terytorium Polski. Po-wróciły do Polski dopiero po „prostowaniu granic” w maju 1948 r. Granicę przesunięto o kilometr na wschód. W maju 2008 r., w 60. rocznicę tego wydarzenia, odbyły się w Kuźnicy uroczystości religijno-narodowe. Między innymi w przygranicznym lesie poświęcono pomnik na grobie dziewczyny zastrzelonej przez sowieckich żołnierzy NKWD. Nieznana jest liczba tych, którzy zginęli w ciągu 4 lat funkcjonowania owej sztucznej granicy.

Wskutek wspomnianego złego prze-chowywania cudownego obrazu w Syru-ciów, doszło do zawilgocenia dolnej części obrazu. Płótno zbutwiało i postrzępiło się. Fragment obrazu ze stopami Dzieciątka Jezus uległ całkowitemu zniszczeniu. Ob-ras należało poddać renowacji. W XVIII w. wymieniono deskę, na której rozpięty był obraz. Bezpośrednio na desce, w miejscu ubytku płótna, nałożono grunt i zrekon-struowano brakujące palce lewej stopy Dzieciątka. W trakcie obecnej, współczesnej konserwacji odsłonięto i zachowano ów XVIII-wieczny ślad prac przy cudownym obrazie. Obraz poddano prześwietleniu promieniami RTG, na którym widać oryginalne twarze, ręce i stopy malowane przez Marcybellę. Postanowiono jednak nie zdejmować przemalowań, ze względu na czczony przez parafian i utrwalony w pamięci wizerunek. Być może jednak konserwacje obrazu w przyszłości odsłonią jego pierwotne piękno?

Oprócz odpustu na Świętą Trójcę, od-bywa się tam odpust na Matkę Boską Śnież-ną. Słynący cudami wizerunek, otoczony wotami, dotąd wisi w głównym ołtarzu kli-mowskiej świątyni, ciesząc serca miejsco-wym i przybywających tu pielgrzymów. ■

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

## Wystawa najpiękniejszych szopek bożonarodzeniowych

12 stycznia 2016 r. o godz. 11.11 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku odbędzie się podsumowanie III edycji Przeglądu Najpiękniejszych Szopek Bożonarodzeniowych oraz wręczenie laureatom konkursu dyplomów i upominków.

Przeгляд skierowany jest do mieszkańców Białegostoku. Uczest-niczą w nim dzieci, młodzież, rodziny, wspólnoty, organizacje pozarzą-dowe oraz wszyscy zainteresowani podtrzymaniem polskiej tradycji tworzenia szopki bożonarodzeniowej.

Ma on na celu przede wszystkim wspólne, rodzinne przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia, podtrzymanie rodzimego obyczaju, a także budowanie relacji pomiędzy rodziną, szkołą i Kościołem.

Szopki, których technika i format pracy są dowolne, bezpośrednio nawiązują do przesłania Świąt Bożego Narodzenia.

Współorganizatorem Przeglądu jest Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku, a honorowy patronat nad nim objęli abp Edward Ozo-rowski, Metropolita Białostocki oraz Tadeusz Truskolaski, Prezydent Miasta Białegostoku.



Szopki będzie można oglądać od 13 do 20 stycznia 2016 r. w godzi-nach od 9.00 do 15.00 w budynku Centrum Wystawienniczo-Konfe-rencyjnego. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia wystawy!



# Kościół w Kalinówce

## Cenny zabytek architektury drewnianej

Andrzej Nowakowski

Pierwsze kościoły na naszym terenie, z racji występowania rozległych lasów, były budowane z drewna. Budulec drewniany jest materiałem bardzo wdzięcznym, łatwym w pozyskaniu i łatwym w obróbce. Miejscowi rzemieślnicy, cieśle, stolarze byli wyspecjalizowani w stosowaniu drewna, budowano z niego również dwory, lamusy, wiatraki, chaty wiejskie i inne budynki. Jednak pomimo wielu zalet drewno ma też sporo mankamentów i słabości, ale była to najszybsza metoda budowania.

Największą wadą drewna jest jego krótkowieczność. Drewno bez pielęgnacji, ochrony i dbałości o nie, może przetrwać najwyżej do stu pięćdziesięciu lat. Największym zagrożeniem dla drewna jest wilgoć, która pozwala rozwijać się różnego rodzaju grzybom czy zgniliznom, które powodują w szybkim tempie butwienie, a tym samym utratę tych wszystkich walorów, z powodu których „kochamy” nasze drewno sosnowe, świerkowe, dębowe, jesionowe czy lipowe.

Na drewno, w szczególności świeże, jest mnóstwo „amatorów” tzw. drewnojadów – najpospolitsze z nich, to spuszczel, kołatek i kornik. Ci „amatorzy” gustują tylko w tzw. bieli, gdzie jest dużo związków mineralnych: celuloza, białko. Nie bardzo smakuje im twarde, gdy jest smolna i zawiera dużo żywicy oraz drewno stare, sułetnie. Budowniczość o tych wszystkich zaletach i wadach drewna wiedzieli, dlatego też parę drewnianych świątyń przetrwało do naszych czasów np. Stara Kamienna, Kalinówka czy Gielczyn.

Trzeba pamiętać również o innych zagrożeniach, np. o tym, że podczas działań wojennych kościoły trawił ogień, czasem na tym samym miejscu stoją kolejne świątynie, bo poprzednie spłonęły. Tak było właśnie z kościołem w Kalinówce Kościelnej, który stoi od 1776 r. dobrze zabezpieczony i zakonserwowany.

W celu jak najdłuższego przetrwania budowli z drewna należy pamiętać o pewnych zasadach: musi być dobry, szczelny dach; odprowadzenie wody jak najdalej od budynku; poziom terenu wokół budynku należy utrzymywać dość nisko, ok. 30-40 cm w stosunku do podłogi; przewiew podpodłogowy; wietrzenie więzby dachowej; impregnacja co pięć, sześć lat elementów drewnianych – szalówki, gontu; racjonalna gospodarka zielenią wokół świątyni – odpowiednie nasadzenia, wycinka starych, chorych drzew itp.; starych fundamentów z kamienia nie naprawiamy betonem. Stosowanie powyższych zasad pozwoliło przetrwać drewnianym świątyniom do naszych czasów.

W obiektach zabytkowych staramy się zachować jak najwięcej substancji „starej”,

zabytkowej, ale w przypadku kościołów drewnianych jest to trudne ze względu na delikatność i nietrwałość materiału budulcowego. Ważnym czynnikiem jest to, aby forma, kształt i charakter budynku były odzwierciedleniem jego pierwotnej struktury architektonicznej. Myślę, że z trzech świątyń, które wymieniałem na początku, kościół w Kalinówce Kościelnej pw. św. Anny zasługuje na najwyższą ocenę, jeśli chodzi o stan jego zachowania, ze względu na materiały szalunkowe – szerokie deski modrzewiowe, takiej szalówki już nie spotykamy w innych kościołach.

Dnia 17 sierpnia 1760 poprzednia kalinowska świątynia spłonęła razem z archiwum i plebanią. Budowę nowej, z drewna modrzewiowego, rozpoczął kanonik infancki, proboszcz kalinowski, ks. Adam Świerżbiński. Budowę ukończono w 1776 r., a 5 października 1777 r. konsekrował ją bp Jan Szykowski – sufragan łucki. Kościół ten służy wiernym do dnia dzisiejszego i jest cennym zabytkiem architektury drewnianej na Podlasiu, wpisanym do rejestru zabytków w 1964 r.

Kościół w Kalinówce prezentuje interesujący przykład architektury drewnianej o indywidualnym rozwiązaniu przestrzennym, wbrew pozorom dość skomplikowanym. Cechuje je: dążność do jednolitości wnętrza, wyrażona ciągłym sklepieniem nawy głównej – przechodzącym nad prezbiterium i przybudówką zachodnią. Konsekwencją tego są podwyższone ściany obu tych członów. Wszystkie te właściwości wyróżniają zabytek z kręgu typowych kościołów drewnianych województwa podlaskiego.

Bryła kościoła i architektura, odbiegająca od wzorców małopolskich, wielko-

polskich czy śląskich jest jedyna w swoim rodzaju – oryginalna. Budowa była prowadzona w okresie baroku, zachowując ten styl architektoniczny, ale kościół w Kalinówce trudno nazwać barokowym. Jedynie pewne elementy, takie jak, sygnatura czy kształt okien i kopuły sugerują, w jakim okresie był budowany. Brak jednoznaczności, co do stylu architektonicznego, określa tę świątynię jako obiekt oryginalny i niepowtarzalny.

Kościół i zagroda plebańska usytuowane są na wschodnim krańcu wsi na nieznacznym wzniesieniu. Teren kościelny jest otoczony murem kamiennym, wzdłuż którego po stronie wewnętrznej obsadzone są drzewa. Kościół jest orientowany, drewniany, o konstrukcji zrębowej na podmurowaniu kamiennym, kryty gontem. Wnętrze nawy głównej, prezbiterium i pomieszczenia chóru organowego nakryte są ciągłą wysoko wysklepioną, pozorną kolebką. W nawach bocznych pozorne sklepienia odcinkowe mają charakter kolebki. Dach kościoła jest jednolity, dwuspadowy, o kącie nachylenia połąci 45 stopni, ze skośną połącią nad zamknięciem prezbiterium od wschodu. Na kalenicy znajduje się wąska sygnaturka czworoboczna bogato ogzysmowana, zwieńczona sterczyną z dużym krzyżem żelaznym.

Ostatni remont można nazwać rewitalizacją, gdyż zostały usunięte farby olejne ze ścian od strony zewnętrznej. Szerokie deski modrzewiowe o pięknym usłojeniu zostały wyczyszczone, co ukazało pełny rysunek słojów i sęków modrzewiowych. Deski zostały zakonserwowane bejcą oleistą w kolorze lekkiego brązu. Pokrycie wykonano również z gontu modrzewiowego. Odnowiono stare szpuntowe drzwi do zakrystii. Całość wygląda bardzo dobrze i autentycznie. Zabezpieczono fundamenty kamienne. Przywrócono budynkowi pierwotną architekturę i wygląd. Po takich pracach i zabiegach konserwatorskich kościół w Kalinówce Kościelnej przetrwa długie lata i można go stawiać za pozytywny przykład opieki nad zabytkiem. ■



fol. B. Lebieżniński

# Byłem u ciebie w ten dzień przedostatni...

## Ostatnie spotkanie z ks. Janem Twardowskim 17 stycznia 2006 roku

Waldemar Smaszcz

Kiedy powracam do ostatniego spotkania z ks. Janem Twardowskim, „posłuszna pamięć” przywołuje inicjalne zdanie z arcydzieła Cypriana Norwida: „Byłem u ciebie w te dni przed-ostatnie...” Mógłbym nawet powiedzieć: w ten d z i e Ń p r z e d o s t a t n i, jako że dane mi było widzieć się z Nim w przeddzień śmierci.

Spotykałem się z księdzem-poetą przez niemal dwadzieścia trzy lata, odwiedzałem go w jego warszawskim mieszkaniu przy klasztornej murze Sióstr Wizytek zwykle raz w tygodniu, chociaż zdarzało się, że znacznie częściej. Rozmawialiśmy przede wszystkim o literaturze. A chociaż dzieliła nas znaczna różnica wieku, mieliśmy podobne zainteresowania. Od czasu studiów uniwersyteckich skupiałem się na literaturze dwudziestolecia międzywojennego 1918 – 1939 oraz na inspiracjach chrześcijańskich polskiej literatury. To było też najbliższe ks. Twardowskiemu, którego młodość przypadła na bodaj najpiękniejsze lata w naszej literaturze, kiedy nad Polską – jak pisało – rozbiła się prawdziwa „bania z poezją”, a nazwiska Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Juliana Tuwima, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Jerzego Lieberta cieszyły się bodaj większą popularnością niż gwiazd kultury masowej czy sportu. Inteligencja tamtej epoki nadawała ton życiu społecznemu, a takie wydarzenia jak sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego do ojczyzny poruszały cały naród, podobnie jak pielgrzymki papieskie w naszych czasach. Przypomnijmy, że największy z pisarzy przedświtu niepodległości, Stefan Żeromski, otrzymał mieszkanie na Zamku Królewskim w Warszawie.

Były jeszcze inne okoliczności, które nas zbliżyły do siebie. Moim uniwersyteckim mistrzem był prof. Konrad Górski, bodaj ostatni z wielkich polonistów, który – jak pisał do księdza-poety – odkładał „na bok wszystko”, kiedy miał możliwość czytania jego nowych wierszy. Okazało się to niezwykle ważne dla samotnika z Krakowskiego Przedmieścia, niemal pozbawionego kontaktów literackich, niepewnego wartości swoich wierszy, którego zarówno młodzi debiut z roku 1937, a następnie zbiór już kapłańskich wierszy z 1959 r. przeszły niezauważone.

W roku 1971 usłyszałem od Profesora, że powinienem zająć się twórczością ks. Twardowskiego, „bo za dwadzieścia lat będzie to nasz największy poeta”. Konrad Górski był też przekonany, że z polskich poetów ks. Jan Twardowski zasługuje na nagrodę Nobla, „ale przecież protestanci Szwedzi nie dadzą Nobla katolickiemu księdzu” – mówił.

Po wieczorze w toruńskim kościele O.O. Jezuitów, do którego wprowadzenie wygłosił prof. Konrad Górski, ks. Twardowski pisał:

„Chciałbym raz jeszcze podziękować za to, że Pan Profesor powiedział tyle życiowych słów o moich wierszach. Nie marzyłem nawet o tym, zawsze onieśmielony ogromnym autorytetem Pana, teraz stał mi się Pan Profesor bardzo bliskim, prawdziwym ojcem. [...]

Jest Pan tym niezwykłym Profesorem, którego wiedzę, dokładność, wielkość zawsze podziwiałem, już nie ma Pan Profesor sobie równych.”

Profesor Górski zaś kończył swoje listy do Księdza zwykle zdaniem, które wręcz onieśmielało poetę: „Z wyrazami najgłębszego oddania i podziwu...”

Mój Mistrz – o dwadzieścia lat starszy od ks. Twardowskiego – w latach dwudziestych związany był z Laskami, a nawet został redaktorem wydawanego w tym środowisku kwartalnika „Verbum”, zanim objął katedrę literatury na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Środowisko Lasek zaś bardzo wcześniej zainteresowało się wierszami ks. Twardowskiego, o czym tak mówił poeta:

„Pewnego razu otrzymałem list z Lasek od Jerzego Zawieyskiego, który pisał w imieniu grupy osób: siostry Katarzyny, siostry Teresy Landy i księży Aleksandra i Tadeusza Federowiczów. Donosił mi, że urządził w Laskach wieczór moich wierszy, drukowanych w „Tygodniku Powszechnym”, i że wiersze te wszystkim bardzo się podobały. Dołączył do listu zawiadomienie o wieczorze i wyraził chęć poznania mnie”.

Odtąd poeta zyskał życzliwe sobie środowisko, a siostry Katarzyna i wybitna intelektualistka Teresa Landy, absolwentka Sorbony i uczennica Jacquesa Maritaina’a zostały jego najbliższymi rozmówcami.

Ja również rozmawiałem wiele z Profesorem o Laskach, zwłaszcza o Jerzym Liebercie czy Zygmuncie Serafinowiczu, którego poezją bardzo się interesowałem. Ponadto publikowałem szkice o ks. Władysławie Kornilowiczu, „Verbum”, Liebercie. I o tym także mogłem rozmawiać z ks. Twardowskim.

Potem zacząłem wydawać jego książki; w ciągu ponad dziesięciu lat przejechaliśmy niemal całą Polskę: od Śląska, Krakowa i Lublina po Szczecin i Suwałki. Wielokrotnie gościłem Księdza w Białymstoku, który znalazł w naszym mieście swego znakomitego



Ostatnia dedykacja na karcie tytułowej antologii: „W szpitalu 17 I 2006”

wydawcę, Krzysztofa Tura (Wydawnictwo „ŁUK”, a później „UNIKAT”).

Ostatnie lata życia księdza-poety były naznaczone chorobą. W zasadzie nie opuszczał już mieszkania, ale i wówczas razem pracowaliśmy. Wtedy właśnie, na zamówienie Pana Krzysztofa, opracowaliśmy wielką antologię poezji polskiej od Bogurodzicy po twórczość rówieśników Księdza poległych w Powstaniu Warszawskim (tak właśnie pisanym, zawsze wielką literą). Było to bardzo ważne, powiedziałbym, testamentalne przedsięwzięcie ks. Twardowskiego, scalające rozdzielone od czasów Oświecenia dwa nurty naszej poezji: religijny i świecki. Ksiądz napisał w jednym z wierszy: „Nie ma dwóch światów / jest jeden // niebo chodzi po ziemi / ziemia chodzi po niebie...”. I takie przekonanie towarzyszyło mu podczas pracy nad antologią: jest jedna, wielka niepodzielna poezja, która może być i wyznaniem miłosnym i modlitwą, spowiedzią i głoszeniem „radości wielkiej”.

16 stycznia zadzwonili do mnie panowie Olszewscy, najbliżsi Księdzu niemal współmieszkańcy z Krakowskiego Przedmieścia i przekazali mi wiadomość, że Ksiądz prosi, abym przyjechał do niego do szpitala. Jechałem trochę smutny, bo właśnie następnego dnia miała ukazać się długo oczekiwana antologia *Bóg czyta wiersze*. Rozmawialiśmy nie ulegając w ogóle atmosferze szpitala. Na koniec Ksiądz podpisał mi kartę tytułową „naszej” antologii i jest to jedna z najcenniejszych pamiątek, jaka mi po Nim została... ■



# Horoskop – pułapka okultyzmu

ks. Jerzy Buzon

Święta Bożego Narodzenia i kończący się Stary Rok stawiają nas wobec wielu pytań o przyszłość: co przyniesie Nowy Rok w naszym życiu, jakimi wydarzeniami będzie zapisany, czy będzie lepszy czy gorszy od tego, który minął? W czasopiśmie pojawiają się przepowiednie dotyczące przyszłości świata, poszczególnych narodów, zjawisk w przyrodzie czy przyszłości polityki i gospodarki. Coraz częściej znani ludzie, mówiąc o sobie, określają znak zodiaku, który staje się swego rodzaju wizytówką określającą ich życie.

Praktyki wróżbiarskie są obecne w całej historii ludzkości, we wszystkich cywilizacjach. Wystarczy wspomnieć sławną kapłankę wyroczni greckiej – Pytię, czy wróżbitów rzymskich, wróżących z obserwacji lotu ptaków lub wnętrza zwierząt ofiarnych. Astrologia, zajmująca się przepowiadaniem przyszłych wydarzeń za pomocą obserwacji zjawisk kosmicznych, mających wpływ na życie na ziemi, zwłaszcza na życie ludzi, zajmowała centralne miejsce w najważniejszych instytucjach publicznych starożytnego Wschodu (w Egipcie i w Mezopotamii) oraz Chin. Bez konsultacji z astrologami nie podejmowano żadnych decyzji. Chaldejczycy z Mezopotamii 2 tys. lat p.n.e. traktowali astrologię jako swoją gwiazdową religię. Gwiazdy postrzegano jako prawdziwe bóstwa, mające wpływ na zmianę biegu historii życia poszczególnych ludzi, jak i całych narodów. Pierwszy znany horoskop pochodzi z 410 r. przed Chrystusem, zaś starobabilońskie mity astralne są tylko prymitywnymi prawzorami. Współcześni astrologowie mniej zajmują się prognozowaniem przyszłości, spełniają raczej rolę doradców życiowych. Ich horoskopy mają określać kierunek życia, plany i pragnienia człowieka.

Według definicji słownikowych horoskop uwzględnia „godzinę narodzin” (z języka greckiego *horos* – godzina, *skopein* – badać). Jako stała rubryka wielu czasopism, horoskop umożliwił astrologii dotarcie do milionów ludzi, z których połowa regularnie je przegląda. Na podstawie daty narodzin czytelnik powinien odczytać swoje przeznaczenie, zgodnie z wpływem, jaki wywierają na niego gwiazdy. Sugeruje się mu, aby zaglądał do swojego horoskopu przed podejmowaniem ważnych życiowych decyzji. Horoskop coraz częściej staje się komercyjnym produktem, którego wartość przepowiedni jest żadna, ale odpowiada na potrzeby społeczne i religijne. „Horoskop pozwala ludziom zagubionym w zurbani-

zowanym świecie i industrialnej cywilizacji, do której – jak czują – nie są w stanie się dostosować, konfrontowanym nieustannie ze zjawiskami ekonomicznymi, których nie rozumieją, znaleźć punkt odniesienia (gwiazdy) i opiekę przed nieprzewidywalnym, niepokojącym światem. W istocie nauka nie rozciąga płaszcza nad wszystkimi przypadkami ludzkiej egzystencji. Zaś pełniąc opiekunczą rolę religia została przez wiele osób odrzucona. Wytworzyła się zatem pustka, w której rozlega się wołanie o sens. To puste miejsce miałyby wypełnić m.in. astrologiczna rubryka (Jean Vernette).

Treść horoskopów dotyczy sfer życia obdarzonych szczególnym ładunkiem emocjonalnym: zdrowia, miłości, pieniędzy, śmierci, seksu, władzy. W tym przejawia się „religijna” potrzeba konsumentów horoskopów: to kwestia zapanowania nad własnym przeznaczeniem, któremu czujemy się tak mocno podlegli. Odbiorcy horoskopów oczekują z zaświatów komunikatów jak żyć, zaś wierzący w UFO – nadawców tych komunikatów. Obecnie wróżbiarstwo w różnych formach, podobnie jak astrologia, są uznawane w Polsce za oficjalne zawody. Zawód wróżbita posiada kod 514903 w Standardzie Klasyfikacji Zawodów Unii Europejskiej. Standard ten opisuje zawód wróżbity w następujący sposób: „Świadomie wykorzystuje wrodzone uzdolnienia do działania w obszarze zjawisk nadprzyrodzonych, dokonuje wglądu w przeszłe i przyszłe wydarzenia przy zastosowaniu ukształtowanych przez tradycję form wróżenia” (Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z 8 grudnia 2014 r.).



W Polsce wróżbiarstwem w różnej postaci zajmuje się ok. 100 tys. osób, a ostrożne szacunki mówią o 2 mld dochodów tego „ryнку”. Wracając do horoskopów, to według badań aż 80 mln Amerykanów regularnie czyta horoskopy. 60% Czechów i 44% Francuzów wierzy w nie. W 2011 r. w Polsce horoskopy w gazetach czytało 55% Polaków, a 46% kierowało się ich wskazaniem. W tej grupie coraz więcej jest osób wykształconych, celebrytów, polityków.

Często silna potrzeba sięgania do horoskopów może wynikać z lęku przed wzięciem odpowiedzialności za swoje życie i może prowadzić do uzależnienia z wszelkimi jego negatywnymi konsekwencjami (patrz „Egzorcysta”, 12 (40) 2015, *Horoskopy*). Inne znane sposoby poznawania przyszłości, takie jak wróżenie z kart tarota, chiromancja (wróżenie z dłoni), numerologia itd. są podobnie jak horoskopy drogą ku złu i wykroczeniu przeciwko przykazaniu Bożemu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (2116) stwierdza z mocą: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość (Por. Pwt 18,10; Jr 29, 8). Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu”.

# Spełnianie miłosiernych uczynków

ks. Adam Skreczko

Najważniejszą sprawą w naszym życiu jest miłość. Miłość polegająca na otwarciu naszych serc na wszystkich ludzi, a szczególnie na tych, którzy potrzebują pomocy. Nasi bliźni potrzebują często pomocy, wsparcia, pocieszenia, wybaczenia, modlitwy. Uczynki to nie tylko materialna sfera naszego życia. To także pomoc duchowa. Uczynki miłosierdzia względem duszy świadczone drugiemu człowiekowi pomagają mu zbliżyć się bardziej do Boga, lepiej żyć, a w konsekwencji osiągnąć zbawienie. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni i zobowiązani do czynienia dobra bliźnim.

Cnota miłosierdzia jest spójnią braterstwa wśród ludzi, matką czujną, która wszystkich cierpiących ratuje i pociesza; jest obrazem Opatrzności Bożej, bo ma oko otwarte na potrzeby każdego; jest przede wszystkim obrazem miłosierdzia Bożego, jak powiedział Zbawiciel: „Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest” (Łk 6,36).

Powinniśmy zrozumieć, że cnota ta nie jest nam tylko doradzana, ale jest ścisłym obowiązkiem każdego chrześcijanina. Wielu ludzi ma błędne pojęcie o cnocie miłosierdzia; myślą oni, że pełniąc uczynki miłosierne czynią tylko łaskę i ofiarę, która zależy od woli i dobrego serca naszego. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Cnota miłosierdzia nie jest tylko radą, do której można się stosować lub jej zaniechać bez grzechu; jest ona prawem ścisłym i obowiązkiem. Od jego spełnienia nikt się usunąć nie może.

Wynika to z *Pisma Świętego*, z głosu rozumu i ze stosunku naszego braterstwa. Już w *Starym Testamencie* ta cnota ściśle obowiązywała wszystkich. Czytamy w *Księgach Mojżesza*: „Ja rozkazuję tobie, abyś otwierał rękę bratu twemu potrzebującemu i ubogiemu, który z tobą mieszka” (Pwt 15,11). Jeszcze w wyższym stopniu obowiązek miłosierdzia nakłada na nas Zbawiciel. Opisując Sąd Ostateczny wkłada w usta sędziego taki wyrok: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego” (Mt 25,41).

Jako jedyny powód wymienia brak uczynków miłosiernych względem bliźnich. „Albowiem łaknąłem, a nie nakarmiliście Mnie; pragnąłem, a nie daliście Mi pić; byłem gościem a nie przyjęliście

Mnie; nagim, a nie przyodzialiście Mnie; chorym i więźniem, a nie nawiedziliście Mnie... Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie nie uczyniliście” (Mt 25, 42-45).

Po tych słowach Pana Jezusa chyba nie trzeba dowodzić, że cnota miłosierdzia jest ścisłym obowiązkiem, albowiem Bóg sprawiedliwy karać nie może za to, co nie jest nakazane.



Niezliczone urywki *Pisma Świętego* mówią o nagrodzie doczesnej za miłosierdzie okazywane bliźnim. „Na lichwę daje Panu, kto ma litość nad ubogim, i nagrodę jego odda mu” (Prz 19,17). (...) o wiele większe błogosławieństwo i łaski przyrzeka Pan Jezus miłosiernym: „Dawajcie, a będzie wam dane. Albowiem tąż samą miarą, którą mierzycie będzie wam odmierzone” (Łk 6,38).

Zapłata miłosierdzia nie kończy się na rzeczach doczesnych. Stokroć cenniejsze są dobra duchowe, jakimi Bóg nagradza tę cnotę, a zamykają się one wszystkie w jednym słowie: przebaczenie i łaska u Boga. Jest to największe dobro, najcenniejszy skarb, najdroższa perła, którą odnaleźć można łatwo, praktykując cnotę miłosierdzia względem bliźnich. Jeśli kto miał nieszczęście osłabić w sobie wiarę i błąka się w życiu jak ślepy, niech będzie miłosierny, a na tej drodze odnajdzie niewątpliwie

utracone światło niebieskie. Jeśli kto znowu jeszcze nie zdążył dojść do poznania Miłosierdzia Bożego i dlatego nie może go naśladować, niech zacznie od praktyki miłosierdzia względem bliźnich, a na pewno ziszcza się nad nim słowa Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Cnota miłosierdzia uprasza nam łaski i światło, oczyszcza nas z grzechów, kierując nas do Sakramentu Pokuty, wybawia

duszę od śmierci czyli potępienia wiecznego, jak powiada *Pismo Święte*. „Jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia, a nie dopuści duszy iść do ciemności” (Tb 4,11). Aby za uczynki miłosierne otrzymać nagrodę wieczną, muszą one odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie: trzeba je spełniać w czystej intencji, chętnie, nieustannie i bez względu na osoby, którym je wyświadczamy.

Jaki to wielki zaszczyt zastępować Boga na ziemi w świadczeniu Jego miłosierdzia i wyprowadzaniu braci naszych z nędzy oraz w usuwaniu ich braków fizycznych lub moralnych! Jakże to dla nas szczęście, że Bóg w tak łatwy sposób pozwala nam odpokutować za grzechy nasze i wysłużyć sobie nagrodę wieczną!

Refleksja powyższa oparta jest na książce bł. ks. Michała Sopoćki: *Wielbimy Boga w Jego Miłosierdziu* (Londyn 1960).



# BETANIA Gotowi do działania!

Do Światowych Dni Młodzieży pozostało 216 dni.  
Wolontariusze Betanii zakasują rękawy i pracują ciężko na sukces ŚDM.

## Drużyna

Betanię tworzy ponad 600 wolontariuszy. Są wśród nich licealiści, są studenci, są też osoby pracujące, mające rodziny i dzieci. Wszyscy oddają swoje siły, czas i niejednokrotnie środki, by jak najlepiej przygotować się do Dni w Diecezji i do wyjazdu do Krakowa w lipcu 2016 roku.

## Rób to, co najlepiej potrafisz

Wolontariusze działają w jedenastu sekcjach: modlitwowej, ewangelizacyjnej, logistycznej, muzycznej, finansowej, językowej, informatycznej, medialno-promocyjnej, liturgicznej, wolontariatu, kulturowej i medialno-marketingowej. Każdy wolontariusz ma szansę działać w tej dziedzinie, w której czuje się mocny. To dobra motywacja do rozwijania talentów i pasji. Sekcje mają swoich koordynatorów, którzy często dzielą czas między pracę, rodzinę, a wolontariat w Betanii. Wszyscy jednak wiedzą jaki jest cel – jak najlepsze przygotowanie Dni w Diecezji.

## Parafie, gminy i szkoły

Wolontariat Światowych Dni Młodzieży działa nie tylko na szczeblu ogólnodiecezjalnym. W Archidiecezji powołane zostały jednostki parafialne, które równie prężnie wykonują ogrom pracy. Zbierają środki nie tylko na organizację ŚDM czy „Bilet dla Brata”, ale też na wyjazd młodzieży z diecezji do Krakowa. Sprzedają własne kalendarze, kartki i ozdoby świąteczne. Podobne inicjatywy można zobaczyć w szkołach, gdzie wolontariusze zbierają fundusze na „Bilet dla Brata” sprzedając gofry czy ciasta.

Jednak zanim białostocka młodzież wyjedzie do Krakowa, do naszej diecezji przyjadą pielgrzymi z całego świata. W proces przyjęcia gości pięknie włączyły się wszystkie parafie, które otworzyły swoje domy, aby pod własnym dachem ugościć wszystkich przyjezdnych. W zależności od liczby wiernych, każde probostwo przyjmie od 50 do 100 przybyszów. Na wysokości zadania stanęły również parafie spoza Białegostoku: Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Kozłowie, Krzyża Świętego w Grabówce, Opatrzności Bożej w Michałowie, Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Różanymstoku, Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wa-

silkowie, Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Dobrzyniewie, Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie i Suchowoli oraz św. Jana Chrzciciela i św. Szczepana Męczennika w Choroszczy.

Wszystkie wymienione parafie prężnie wsparły lokalne ośrodki gminne. Urzędnicy codziennie współpracują z parafialnym wolontariatem i wspólnie myślą jak zagospodarować dzień turystyczny, aby goście czuli się jak we własnym domu. Nieważne czy będą akurat mieszkać w Wasilkowie, Choroszczy czy Kozłowie.

## Serca gotowe

Betania przygotowuje się nie tylko od strony technicznej, ale również, a może przede wszystkim duchowej. Nie brakuje modlitwy w intencji ŚDM. Co miesiąc wolontariusze gromadzą się na wspólnej Mszy św. Organizowane są spotkania modlitwowe i formacyjne, by od strony duchowej każde serce było przygotowane na spotkanie z ludźmi z całego świata, a przede wszystkim z Ojcem Świętym w Krakowie.

## Polska gościnność

Można było mieć obawy, czy ludzie chętnie otworzą swoje domy i serca na przyjęcie pielgrzymów. Z każdym tygodniem widać jednak, że gorących serc nie brakuje i polska gościnność nie jest jedynie



przysłowiowa. Za tym stanem rzeczy stoi ogromna praca sekcji ewangelizacyjnej, która jeździ po parafiach diecezji i mówi o ŚDM, jednocześnie zapraszając rodziny, by przyjeły do swoich domów młodzież ze świata.

## Zaproszenie

Nie próżnuje również sekcja medialna, która do różnych europejskich parafii wysłała kartki świąteczne z życzeniami. Zamieściła tam również zaproszenie wyjazdu do Archidiecezji Białostockiej na Dni w Diecezji. Wolontariusze działają również w przestrzeni mediów społecznościowych zamieszczając filmiki promocyjne zapraszające do przyjazdu do Białegostoku. Ostatni film, w którym wolontariusze Betanii zwołują wszystkich na ŚDM w Krakowie można oglądać na oficjalnym kanale Betanii na Youtube.

Hasłem Światowych Dni Młodzieży są słowa: „Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Stolica Podlasia jest szczególnie związana z Miłosierdziem Bożym. Nazywana jest nawet Miastem Miłosierdzia. To tu, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, spoczywają doczesne szczątki bł. ks. Michała Sopoćki, spowiednika św. Faustyny.

Anna Śliwowska  
Marcin Łopiński



# Samotni i potrzebujący na wspólnej Wigilii

Wigilia Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas, który zwykle spędzamy w gronie najbliższych. Jednak wśród nas są osoby samotne, potrzebujące oraz takie, które z różnych względów nie są w stanie przygotować uroczystej kolacji we własnym zakresie. Wszystkie te osoby mogły spotkać się na wspólnej Wigilii zorganizowanej przez Caritas Archidiecezji Białostockiej wspólnie z Fundacją im. Rodziny Czarneckich i Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia.

Wszystkich zebranych przywitał ks. Adam Kozikowski, dyrektor białostockiej Caritas: „Jestem przekonany, że nasze serca drżą z radości, że dziś tu, w tym gościnnym domu wszyscy razem możemy się spotkać, by w serdecznej, rodzinnej, bezpiecznej atmosferze świętować Wigilię Bożego Narodzenia. Kochani, dziękuję, że jesteście, że skorzystaliście z zaproszenia i przybyliście z różnych stron, jak niegdyś pasterze, czy nawet mędrcy do Nowonarodzonego w Betlejem”.

Następnie harcerze wnieśli Betlejemskie Światło Pokoju, od którego ks. Grzegorz Boraczewski zapalił wigilijną świecę Caritas i odczytał słowa *Ewangelii o Bożym Narodzeniu*. Wszyscy zgromadzeni mogli przełamać się opłatkiem i złożyć sobie życzenia.

„Do ubogich przyszedł Jezus Chrystus. I gdybyśmy tylko Jego widzieli, a nie widzieli adresata, czyli ubogich, to byśmy się rozminęli pewnie z nim samym. I to jest piękne, że w tym świecie, gdzie jest wiele biedy, Pan Bóg jest obecny i stara się być przy nich, aby ich prowadzić wysoko do Nieba” – powiedział Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski i życzył wszystkim: „Aby światło betlejemskiej groty pomagało widzieć siebie samych jako wędrowców na drodze do pełni życia i szczęścia”.

W spotkaniu wzięło udział kilkaset osób. Były osoby samotne, ubogie, a także wiele rodzin z dziećmi. „Nigdy wcześniej nie byłam na takiej Wigilii i jestem bardzo zadowolona, że mogę tu być z rodziną. Nie każdego stać, by przygotować Wigilię w domu...” – powiedziała pani Renata, która przysłała z mężem i pięciorgiem dzieci.

„Jestem bardzo wzruszona faktem, że już po raz drugi możemy się spotkać, przełamać opłatkiem, zjeść wspólnie posiłek. Nie dzień wcześniej, czy później, ale właśnie w Wigilię” – mówiła Helena Czarnecka, prezes Fundacji im. Rodziny Czarneckich. „Tu, gdy siedzimy przy wspólnym stole wigilijnym, wszyscy jesteśmy równi. Nie ma gorszych, ani lepszych. Jesteśmy wspólnotą. Pamiętajmy o tym” – dodała.



Na stołach nie zabrakło tradycyjnych dwunastu potraw, a całej uroczystości towarzyszył śpiew kolęd w wykonaniu rodziny państwa Sadowskich. Każdy uczestnik mógł również zabrać jedzenie do domu, a dzieci otrzymały świąteczne paczki ze słodyczami.

Ksiądz Adam Kozikowski podkreślił, że taka inicjatywa cieszy się pozytywnym odbiorem wśród mieszkańców Białegostoku i jest bardzo potrzebna. „Przychodzą tu nie tylko, z racji, że mają trudności z budżetem, żeby zorganizować Wigilię, ale przychodzą, aby spotkać się z drugim człowiekiem, by przełamać się opłatkiem, by Boże Narodzenie było dobrym wspomnieniem dla nich – podsumował.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy przyczynili się do zorganizowania całego przedsięwzięcia oraz wolontariuszom, którzy zaangażowali się w pomoc i usługiwali przy stołach. Jesteśmy również wdzięczni uczniom ZSK za przygotowanie i wystrój sali gimnastycznej. Wszystkim składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Bogumiła Maleszewska

# Osoby niepełnosprawne spotkały się na łamaniu opłatka

Spotkania opłatkowe osób niepełnosprawnych wpisały się na stałe w świąteczną tradycję Caritas Archidiecezji Białostockiej. Po raz trzeci uroczystość została zorganizowana przy

wspieraniu Fundacji im. Rodziny Czarneckich. Wzięli w niej udział podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowego Domu Samopomocy, Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem” oraz osoby niezrzeszone. Swoją obecnością zaszczylił nas bp Henryk Ciereszko, który zwrócił się do zebranych ciepłymi słowami wsparcia i złożył życzenia świąteczne. „Każdego roku jest to wspaniałe przeżycie. Środowisko osób niepełnosprawnych czeka na ten moment i ja również, ponieważ możemy uczyć się od nich entuzjazmu i radości” – powiedział ks. Jerzy Sęczek, zastępca dyrektora Caritas.

W radosny nastrój spotkania wprowadził zgromadzonych występ artystyczny przygotowany przez Polski Związek Niewidomych, były też krótkie przemówienia, modlitwa i wspólne łamanie opłatkiem.

„Taka wspólna Wigilia jest największym i najważniejszym

spotkaniem osób niepełnosprawnych, szczególnie tych, którzy nie są zrzeszeni. Jest to okazja do spotkania osób z podobnymi problemami, którzy dzięki temu mają grupę wsparcia, mogą podzielić się swoimi trudnościami i radościami” – powiedział Krzysztof Urbańczyk, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy Caritas.

Na stołach nie zabrakło tradycyjnych potraw wigilijnych, a każdy uczestnik mógł się sфотографować z I wicemiss Polski, panią Martą Redo. Spotkanie zakończyło się występem iluzjonisty.

„To środowisko potrzebuje integracji i świadomości, że się o nich pamięta. Takie spotkanie, chociaż raz w roku, w tak znamienitym okresie jest potwierdzeniem tej pamięci” – podsumowała Halina Sobolewska-Wildner, koordynatorka spotkania.

Bogumiła Maleszewska





## XXI edycja Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego

Dariusz Kulesza

1 grudnia 2015 r. świętowaliśmy uho-  
norowanie Profesora Wojciecha Ligęzy  
z Uniwersytetu Jagiellońskiego Ogólno-  
polską Nagrodą Literacką im. Franciszka  
Karpińskiego. Już z tego powodu Białystok  
i cała chrześcijańska, zainteresowana lite-  
raturą Polska miały się czym cieszyć. Ale 1  
grudnia w Książnicy Podlaskiej powodów  
do świętowania było znacznie więcej.

Najważniejszym gościem uroczystości  
był Profesor Wojciech Ligęza, laureat XXI  
edycji Nagrody, której fundatorem jest  
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Chris-  
tiana”. Ze względu na niego do Książnicy  
Podlaskiej przybyli: abp Edward Ozorowski  
i Przewodniczący Kapituły Nagrody, bp  
Henryk Ciereszko. Towarzyszyli im m.in.  
ks. Adam Krasiński, wikariusz generalny  
Archidiecezji Białostockiej oraz ks. dr Ta-  
deusz Krahel. Biskupa Drohiczyńskiego, ks.  
Tadeusza Pikusa, reprezentował ks. Mieczysław  
Rzepniewski. W imieniu Prezydenta  
Białegostoku, Tadeusza Truskolaskiego, na  
uroczystość przybył Waldemar Pawłowski.  
Marszałka Województwa Podlaskiego  
reprezentowała Helena Marcinkiewicz.  
A fundatora Nagrody Maciej Szepletowski,  
Prezes Zarządu.

Wszystkich gości przywitali Romu-  
ald Gumienniak, Sekretarz Rady Głównej  
„Civitas Christiana” oraz Jan Leończuk,  
Dyrektor Książnicy Podlaskiej. Oficjalny  
komunikat o uhonorowaniu Profesora  
Ligęzy odczytała Bogusława Wencław, Ku-  
stosz Nagrody. Biskup Henryk Ciereszko  
przypomniał o chrześcijańskiej tożsamości  
wyróżnienia, a Dariusz Kulesza przedstawił  
sylwetkę Laureata.

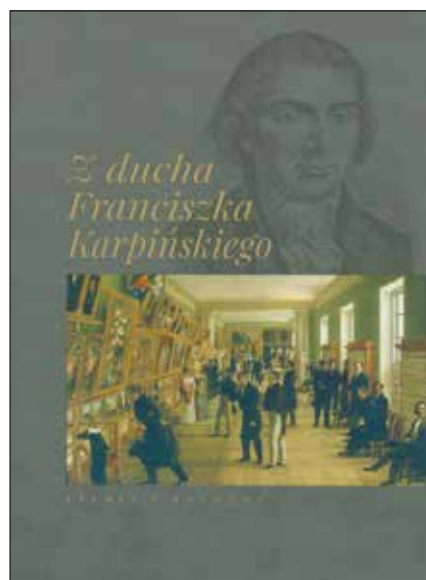


Profesor Wojciech Ligęza pozostanie  
w historii literatury polskiej przede wszyst-  
kim ze względu na swoje prace poświęco-  
ne literackiemu dorobkowi emigrantów.  
Charakteryzują je dwie cechy. Pierwsza:  
Profesor Ligęza pisząc o polskiej literaturze  
emigracyjnej skupia się na ocalającym ją  
związku z tradycją śródziemnomorską,  
z judeo-chrześcijańską tożsamością polskiej  
kultury. Nasza literatura emigracyjna pamię-  
ta przede wszystkim o gehennie rodaków na  
nieludzkiej ziemi, na Wschodzie. Profesor  
Ligęza pamięć tę zapisuje terapeutycznie.  
Lekiem jest przypominanie, że nawet pozba-  
wieni Ojczyzny emigranci pozostają częścią  
wielkiej, genetycznie chrześcijańskiej, śród-  
ziemnomorskiej kultury.

Tego rodzaju myślenie o literaturze  
emigracyjnej przekłada się na praktykę  
literaturoznawczych badań akcentujących

nie politykę, bo polityka dzieli, ale topikę,  
ponieważ ona łączy. A jeśli topika, to topos,  
czyli miejsce wspólne, nasza pamięć się-  
gająca do źródeł, do *Iliady* i Ajschylosa, do  
rzymskiego Kapitolu i jerozolimskiej Golgo-  
ty. Dlatego przygotowana przez Profesora  
Ligęzę razem z Wojciechem Wyskiem  
monografia *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*,  
opatrzona została podtytułem *Topika  
polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*.  
Ta perspektywa wraca w książce Profesora  
*Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emi-  
gracyjnych*.

Druga cecha pisarstwa Profesora Li-  
gęzy przywraca emigrantom imię. Profesor  
omawiając dorobek emigracyjnych pisarzy  
nie ogranicza się do najwybitniejszych.  
Przygotowując książkę *Jerozolima i Babi-  
lon*, sięgnął do wierszy 92 poetów, także  
miernych. Są też prace Profesora poświę-  
cone wybitnym twórcom emigracyjnym:  
Watowi, Taborskiemu, Bujnowskiemu czy  
Wittlinowi. Inny sposób przywracania  
imienia to edycje tekstów emigracyjnych  
pisarzy. Wystarczy wymienić antologię  
*Wiatr nas nosi po świecie* i tomiki Beaty  
Obertyńskiej.



Świętem 1 grudnia w Książnicy Podla-  
skiej była możliwość spotkania z olniewa-  
jąco przemawiającym Profesorem Ligęzą.  
Świętem okazał się kończący uroczystość  
koncert znakomitego śpiewaka Aleksan-  
dra Teligi, który przy akompaniamencie  
żony, Haliny, wystąpił razem ze swoimi  
ucznymi: Agnieszką Panas, Magdaleną  
Ablażewicz i Urszulą Bielenia. Ale święto  
nie byłoby pełne, gdyby nie towarzyszyła  
mu prezentacja książki *Z ducha Franciszka  
Karpińskiego. Studia i rozmowy*, podsu-  
mowującej 20 lat historii Nagrody, i gdyby  
nie opowiedział o niej, poruszająco, jeden  
z redaktorów, prof. Jarosław Ławski. ■

## Z pamiętnika proboszcza W cieniu szopki...

Szopkę bożonarodzeniową po raz  
pierwszy w dziejach urządził św. Franciszek  
z Asyżu w grocie koło Greccio w 1223 r. To  
on, po pielgrzymce do Ziemi Świętej, chcąc  
utrwalić pamięć o narodzeniu Zbawiciela,  
wpadł na pomysł odtworzenia miejsca  
narodzin Jezusa. W Polsce tradycja budowy  
szopek dotarła u schyłku XIII w.

Nie od dziś wiadomo, że Jezus na-  
rodził się w grocie, a szopka jest tylko  
wymysłem artystycznym, który ma nam  
przybliżyć istotę świąt i jest nieodłączną  
dekoracją w świątyniach. Należałoby bar-  
dziej zastanowić się skąd wzięło się takie  
„nabożeństwo” i dlaczego ludzie lubią się  
modlić przy szopce? Odpowiedź jest ba-  
nalnie prosta i myślę, że wszyscy się ze mną  
zgodzą. Bo tu wszystko się zaczęło. Bo tu  
połączyło się niebo z ziemią. Jak napisała  
jedna z kobiet: „Bardzo lubię usiąść przy  
Dzieciatku w szopce i modlić się. Tu na-  
macalnie niejako doświadczam, jak bardzo  
Bóg mnie kocha, że dla mnie stał się taki jak  
my, bezbronny i mały”.

Tak sobie myślę, że szopki w kościele  
niby są dla dzieci, ale my – dorośli sami  
wracamy do lat dzieciństwa i gdy tłum-  
czymy najmłodszym radość z przyjścia do  
nas Mesjasza, sami najlepiej doświadczamy  
tej radości.

Od kilku lat w parafii św. Faustyny jest  
ruchoma szopka. Powstała z inicjatywy ks.  
Roberta oraz dzięki zaangażowaniu pana  
Zdzisława. Tak naprawdę to stworzyli ją  
uczniowie technikum, którzy w ramach  
zajęć praktycznych wykonali główne ele-  
menty konstrukcji. Dzisiaj cieszy oko i jest  
ewenementem w skali miasta.

Przyjeżdżają tu dzieci z rodzicami  
z innych dzielnic, robią zdjęcia i kręcą  
filmy. Kilka razy była też ekipa regionalnej  
telewizji. Poruszający się pasterze, latające  
aniołki, Józef i Maryja pochylający się nad

Dzieciatkiem. A w górze niebo rozbłyska  
mnóstwem „ledowych” światełek. Widzę,  
że wiele osób przychodzi wcześniej, aby  
w ciszy kontemplanować ten obraz i zanosić  
modlitwy przed Boży tron.

Święta Bożego Narodzenia to najbar-  
dziej rodzinne święta. Patrząc na Świętą  
Rodzinę starajmy się dostrzec człowieka,  
a przez niego Boga. Swoją postawą i dzia-  
łaniem sprawmy, aby w naszym życiu była  
obecna miłość, radość, a zarazem prostota,  
tak jak w pasterskiej szopce.

ks. Aleksander Dobroński



## Oстрым пірэм Komitet obrony... czego?

ks. Marek Czech

Podobno wolność w Polsce jest w nie-  
bezpieczeństwie i demokracja jest za-  
grożona strasznie mocno. Tak strasznie  
zagrożona jest i tak bardzo mocno, że  
nawet specjalny komitet do obrony jej –  
demokracji tej czyli – powołano. Rzeczony  
zaś komitet, spędzą obronno-demokra-  
tyczne zaczął zwolnywać i nawet produ-  
kować brednie o konieczności skrócenia  
kadencji Sejmu oraz Prezydenta. A to ci  
dopiero!!! Ledwie parę miesięcy minęło  
od demokratycznych wyborów – zarówno  
prezydenckich, jak i parlamentarnych,  
a „KODoniarze” w imię rzekomej demo-  
kracji chcą unieważnić... wyniki demo-  
kratycznych wyborów (sic!). Znaczący się,  
że demokracja dobra jest, prawidłowa  
i słuszna tylko wtedy, kiedy daje władzę  
sitwom, mafiom, służbom, platformom  
i łóżom. Wszystko jasne.

Aha, i wolność ponoć jest w Polsce  
zagrożona. No tak, przecież minister  
kultury zapowiedział, że państwo nie bę-  
dzie finansować pornografii ani żadnych  
bawerii. A przecież „kontrowersyjni” re-  
żyserzy, aktorzy i krytycy tak bardzo chcie-  
liby „artystycznej” wulgarności, golizny,  
błuznierstw itp. No i rzecz jasna państwo  
„powinno” im za to płacić. Dobre, co?

A zastanawiał się ktoś, dlaczego to  
teatry prywatne nie zatrudnią żadnego  
„kontrowersyjnego” artysty, żadnej Lupy,  
żadnej D...., żadnego Tarniny ani Smrodzi-  
ny??? Ekspansja prostactwa, beztalencia,  
wulgaryzmów i wszelkiego „artystycznego”  
paskudztwa odbywa się za państwowe  
pieniądze. Ciekawe jest również i to, że  
owym obrońcom „artystycznej wolności”  
nie przeszkadza, iż niektóre filmy (np.  
*Cristiada*, *Gdy budzą się demony*), jako  
„nieodpowiednie” (niepoprawne politycz-

nie), nie są dystrybuowane przez główne  
sieci kinowe.

Kiedy Sejm poprzedniej kadencji  
zmielił ponad milion podpisów rodziców,  
którzy domagali się wolności decydowania  
o posyłaniu swoich sześciolletnich dzieci  
do szkoły, żaden „obronca demokracji”, ża-  
den „obronca wolności” nie protestował.  
Podobnie było, gdy Sejm zniszczył ponad  
dwa miliony podpisów, pod żądaniem re-  
ferendum w sprawie wieku emerytalnego  
– żaden „KODonowy” twór nie powstał.  
Jakoś nie było słychać, aby dzisiejszych  
„KODoniarzy” zbulwersował ujawniony  
fakt, że Polacy są najbardziej podsłuchi-  
wanym narodem w Europie.

Tak, tak, trzeba być wielce naiwnym,  
aby wierzyć, że „KODonkom” chodzi  
o obronę demokracji czy wolności. Chy-  
ba, że demokrację rozumiemy jako rządy  
antypolskiej sitwy – korzącej się przed  
UE oraz dającej w Polsce wolną rękę mię-  
dzynarodowym bankom i korporacjom.  
Jeśli natomiast wolność pojmujemy jako  
wolność „od pasa w dół”, to możemy po-  
pierać KOD.





# Nagroda dla streetworkerów Fundacji SPE SALVI

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska 23 listopada wręczyła nagrody i wyróżnienia, przyznawane za wybitne, nowatorskie rozwiązania w pomocy społecznej. Nagrody przyznawane są każdego roku, z okazji Dnia Pracownika Socjalnego, obchodzonego 21 listopada.

Nagrodę zespołową otrzymali streetworkerzy Fundacji „Spe Salvi” Anna Sobołowska, Sandra Sikorska, Ewelina Kozłowska, Wioletta Kuć i Grzegorz Gryka za nowatorskie metody pracy z osobami bezdomnymi, zaangażowanie w rozwiązywanie najtrudniejszych problemów tej grupy oraz działania prewencyjne w zakresie bezdomności.

W roku 2015 Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przyznał 13 nagród pieniężnych, w tym 7 nagród indywidualnych i 11 listów gratulacyjnych zespołowych.

W bieżącym roku zgłoszono ogółem 139 wniosków o nagrody za wybitne i nowatorskie rozwiązania w zakresie pomocy społecznej w tym 68 wniosków, o przyznanie nagrody w kategorii indywidualnej i 71 wniosków w kategorii zespołowej.

Wioletta Kuć



## Przepisy Siostry Rajmundy

### Potrąwka z kurczaka

**Składniki:** 1 kurczak, 2 średnie marchewki, 1 pietruszka – korzeń, 1 cebula, 1/2 szklanki słodkiej śmietany, 2 ząbki czosnku, natka pietruszki, ziele angielskie, liść laurowy, sól, pieprz.

**Wykonanie:** kurczaka umyć, podzielić na mniejsze kawałki, włożyć do wrzącej i osolonej wody, gotować 10 minut. Następnie dodać obrane marchew, pietruszkę, seler, przyprawy, oraz zarumienioną cebulę, po czym dalej gotować do miękkości. Po ugotowaniu, kawałki kurczaka wyjąć, mięso obrać z kości i rozdrobnić. Jarzyny pokroić na grube krążki lub słupki. Rosół zagęścić mąką i śmietaną, włożyć mięso i jarzyny, doprawić do smaku, wymieszać i na końcu posypać pokrojoną zieloną pietruszką. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko lub z kopytkami i zieloną sałatą lub inną surówką.



### Róże karnawałowe

**Składniki:** 250 g maki, 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 łyżka masła, 1 łyżka cukru, 2 żółtka, 2 jajka, 1 łyżka spirytusu lub rumu, 800 g tłuszczu do smażenia, szczypta soli. Dekoracja: konfitura, 100 g cukru pudru, cukier waniliowy.

**Wykonanie:** Przesianą mąkę posiekać z masłem, dodać cukier, proszek do pieczenia, jajka, żółtka, szczyptę soli i alkohol. Zrobić ciasto – początkowo wszystkie składniki posiekać nożem, następnie ręką wyrabiać tak długo, aż będzie jednolite i gładkie. Wąłkować partiami – dość cienko. Wykrawać 3 krążki różnej wielkości, pierwszy największy, powinien mieć średnicę 7 cm, każdy następny o 1 cm mniejszą. Do wycinania najlepsze są metalowe pierścienie, ale można zastąpić je szklanką, literatką i kieliszkiem. Wszystkie krążki naciąć w 5 miejscach – po obwodzie. Środki posmarować białkiem i składać, odpowiednio dopasowując wielkość. W środku mocno przycisnąć, aby się dobrze skleily. Sprawdzić czy tłuszcz jest mocno nagrany (wrzucając kawałek ciasta – powinien natychmiast wypłynąć). Róże omieść z mąki, usmażyć na jasnożółty kolor. Odsączyć z nadmiaru tłuszczu. Do środka każdej róży nałożyć odrobinę konfitury lub marmolady. Oprószyć cukrem pudrem (można dodać cukier waniliowy).



## Uśmiechnij się

Proszę księdza, czy jak w każdą niedzielę dam na tacę 100 zł, to czy pójde do nieba?  
– Zawsze warto spróbować...

W teatrze... Jasio mówi do mamy:  
– Ale nudna sztuka.  
– To czemu bijesz brawo?  
– Bo się skończyła.

Bardzo pobożny biznesmen co tydzień wychodząc z kościoła dawał żebrakowi 10 zł, i tak przez kilka lat. Pewnej niedzieli biznesmen daje żebrakowi tylko 5 zł. Ten oburzony pyta:  
– Ej, czego tylko 5 zł, zawsze było 10 zł?  
Na to biznesmen:  
– W tym roku posłałem syna na studia...  
Na to żebrak:  
– No dobrze, ale dlaczego na mój koszt?

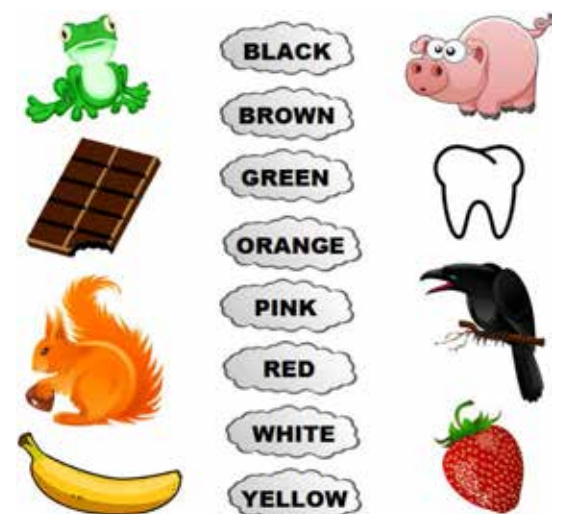
Rozmowa dwóch szefów:

– Dlaczego twoi pracownicy są zawsze tak punktualni?  
– Prosty trick! 30 pracowników, a tylko 20 miejsc na parkingu...

– Jaka jest definicja „wymiany opinii”?  
– Kiedy idziesz do szefa ze swoją opinią, a wychodzisz z jego.

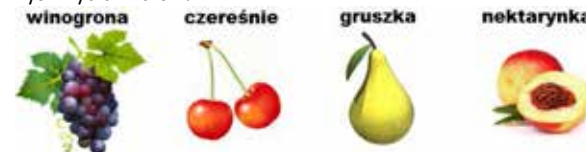
## Połącz kolory

W środkowej kolumnie w chmurkach znajdują się nazwy kolorów w języku angielskim. Po ich lewej i prawej stronie są zaś obrazki. Połącz kolory z odpowiednimi obrazkami.



## Łamigłówka

Dzieci poszły do sklepu i kupiły tam owoce. Kasia wybrała ananasa, Tomek – kiwi, Krzysz – śliwki, Zuzia – arbuza, Filip – pomarańcze, Błażej – jabłko, Ernest – truskawki. Jaki owoc z poniżej wymienionych wybrał Marcin?



## Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- centralna postać na obrazie,
- żołnierze tworzą go w marszu,
- postacie na obrazie,
- dygnitarz, „wielka szych”,
- najważniejszy dla wnosia,
- pożyczka ..., to znaczy za rzecz mającą wartość,
- Petersburg, Piotrograd, ..., Sankt Petersburg,
- organiczny związek chemiczny (Tan+Man+Ada),
- zrzesa miłośników latania,
- nie piją napojów wysokokowych,
- organizm żyjący w wodzie,
- higiena zwierząt, nauka zajmująca się ochroną zdrowia zwierząt,
- nad głową głównej postaci obrazu,
- Jan ..., postać z obrazu.

PIONOWO:

- ... Ozorowski, abp. Metropolita Białostocki,
- przyrostek,
- łódź wykonana z jednego pnia drzewa,
- stolica Armenii (pisana przez n),
- wrzawa, rumor,
- autor obrazu (początkowe litery: L, D, V),
- leci w porzeczności,
- nasze oblicze,
- postać z obrazu (główna),

- bylina z rodziny astrowatych (Ula + In),
- rzecz na obrazie,
- pieniądz podany Chrystusowi przez faryzeusz,
- Adam ..., poeta, autor sonetów *Nad głębinami*,
- duże miasto fińskie, stolica kraju do 1812 r.,
- leje się na głowę głównej postaci obrazu,
- Max, niem. psycholog (ur. 1867), twórca określenia „parapsychologia”,
- dzielnica Gdańska (skojarz z mieleniem ziarna),
- sąsiad Polaka zza Odry,
- wydawca książek,
- zaczzerwienienie wokół rany,
- małe okienko na poddaszu,
- Honoriusz ..., pisarz franc. (*Komedia ludzka*),
- indiańska łódka.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie do 20 stycznia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail [dm@archibial.pl](mailto:dm@archibial.pl), rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmiało „Mizerna, cicha stajenka licha” nagrody wylosowali: **Maciej Jabłoński, Alicja Gryncewicz i Antoni Słowik**, wszyscy z Białegostoku. Gratulujemy!

## Krzyżówka ze zwierzakiem

Poniżej krzyżówki znajdują się opisy. Na ich podstawie odgadnij wyrazy i wpisz je do diagramu. Każde ze słów wpiśniętych do krzyżówki zawiera w sobie nazwę zwierzęcia przedstawionego na obrazku. Dla ułatwienia pola w diagramie, w których znajduje się ta nazwa zostały wyróżnione na różowo. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych czerwonymi literami od „a” do „f”.



- Poziomo – ozdóbka, świecidełko, błyszczący klejnocik. Pionowo – bunt, opór, sprzeciw.
- Ciężka, gruba zasłona.
- Poziomo – pomieszczenie, w którym pracuje palacz. Pionowo – stalowa i ciężka – zatrzymuje statek.
- Kafelki na podłodze lub ścianie.
- Płaski teren otoczony wzniesieniami.
- Poziomo – schabowy lub mielony. Pionowo – ozdoba przypinana do ubrania parom na balu.
- Paplanina, gadanina.
- Pluszowy zwierzak do przytulania.
- Mieszkaniec Szkocji.
- Mówienie czegoś bez sensu, niewyraźnie, niezrozumiale
- Gilgotki.
- Materiał na stroje sportowe, gimnastyczne.

## Zagadka

Czy są mleczne czy są stałe, Ważne, aby były białe, Bez dziur, zdrowe i zadbane, Pastą często szorowane.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



Nagrody  
ufundowała  
Księgarnia  
św. Jerzego  
w Białymstoku

ROZWIĄZANIA  
Połącz kolory: black (czarny) + krul, brown (brązowy) + czekolada, green (zielony) + zęba, orange (pomarańczowy) + wiewiórka, pink (różowy) + swini, red (czerwony) + truskawka, white (biały) + zęb. Krzyżówka ze zwierzakiem: 1) poziomo – blyszczący, pionowo – ozdoba (złoty) + banan. Hasło końcowe: Klekot. Łamigłówka: Nektarynka. Zagadka: zęby.



**PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI  
KATOLICKIEJ NA STYCZEŃ 2016**

**3.01** niedziela, godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. i modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców.  
**6.01** środa – Uroczystość Trzech Króli – Zapraszamy na uroczysty orszak w Białymstoku, który przejdzie ulicami naszego miasta.  
**10.01** niedziela, godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. i modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku.  
**13.01** środa, godz. 19.00 oratorium św. Jerzego pod kościołem św. Wojciecha – Bulla Ojca Świętego Franciszka *Oblicze Miłosierdzia* – ks. Czesław Gładczuk.  
**17.01** niedziela, godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. i modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia.  
**20.01** środa, godz. 19.00 – oratorium św. Jerzego – „Naprotechnologia – aspekt prawny, medyczny, psychologiczny leczenia bezpłodności” – Marek Chojnowski (radny miasta Białystok).  
**24.01** niedziela, godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. i modlitwa w intencji nauczycieli i wychowawców.  
**27.01** środa, godz. 19.00 – oratorium św. Jerzego – „Samuel i Saul – początki królestwa Izraela” – ks. Marek Kowalczyk (AWSD w Białymstoku).  
**31.01** niedziela, godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha, Msza św. i modlitwa w intencji Ojczyzny.

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE  
„CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA**

**7.01** czwartek, godz. 18.00, cykl filmów dokumentalnych: *Od początku do końca i początku. Projekt życia według Jana Pawła II – Młodość, Rodzina, O pracy ludzkiej.*  
**14.01** czwartek, godz. 17.00, spotkanie kolędowe.  
**21.01** czwartek, godz. 17.00, Krag Biblijny: „Księgi historyczno-dydaktyczne *Starego Testamentu: Księga Estery*” – prowadzenie: ks. dr Wojciech Michniewicz.  
**28.01**, czwartek, godz. 17.00, „Błogosławiony Ksiądz Michał Sopoćko – jego rola we współczesnym rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia” – bp dr hab. Henryk Ciereszko. Spotkania odbywają się w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Białymstoku, ul. Przygodna 14 lok. U4.



**Katolicki Magazyn  
Pod Twoją obronę**  
 w niedzielę o godz. 19.00  
 powtórka w poniedziałek o godz. 19.30  
 TVP Białystok



**Archidiecezjalna Rozgłośnia  
Radio i**  
**Informacja i muzyka**  
 Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

**Ewangelia  
i życie**

**magazyn katolicki**  
**Polskie Radio Białystok**  
**niedziela godz. 12.30**

**Kalendarium Archidiecezji**

**6 stycznia**

ORSZAK TRZECH KRÓLI w Białymstoku rozpocznie się na placu przed Pałacem Branickich we środę 6 I o godz. 12.00. Po przejściu Orszaku ulicami Białegostoku będzie sprawowana Msza św. w archikatedrze białostockiej o godz. 14.00 pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki.

**9 stycznia**

Tegoroczny ZJAZD KOLĘDOWY księży, sióstr zakonnych i katechetów odbędzie się w sobotę 9 I o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej. Jego tematem będzie „Miłosierdzie Boże a Chrystus Polski”. W programie Zjazdu znajdują się wykłady bp. dr. hab. Henryka Ciereszki „Chrystus Polski przejawem Bożego Miłosierdzia” i prof. dr. hab. Piotra Jaroszyńskiego „Chrystus Polski drogą Polaków”.

**10 stycznia**

XVIII SPOTKANIE ABSOLWENTÓW KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO odbędzie się w niedzielę 10 I w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 46. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. w kaplicy seminaryjnej o godz. 15.00.

**17-24 stycznia**

Tegoroczny TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN pod hasłem „Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana” (por. 1P 2,9) odbędzie się w dniach 17-24 I. Na zakończenie Tygodnia w niedzielę 24 I w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Białymstoku zostanie odprawiona Msza św. w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego z homilią abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Szczegółowy program Tygodnia Ekumenicznego znajduje się na s. 17.

**19 stycznia**

We wtorek 19 I przypada DZIEŃ IMIENIN BISKUPA POMOCNICZEGO ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ HENRYKA CIERESZKI. Dostojnego Solenizanta polecamy Bogu w modlitwach.

**29 stycznia**

OBCHODY UROCZYSTOŚCI BŁ. BOLESŁAWY LAMENT odbędą się w piątek 29 I o godz. 17.00 w sanktuarium przy ul. Stołecznej 5 w Białymstoku. Eucharystię w tym dniu odprawi abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Homilię wygłosi ks. Wojciech Michniewicz. Uroczystość odpustową poprzedzi trzydniowe czuwanie modlitewne w dniach 26-28 stycznia. Po Mszy św. o godz. 7.00 będzie wystawiony Najświętszy Sakrament do Mszy św. o godz. 17.00. W tych dniach będą też modlitwy wstawiennicze przez orędownictwo bł. Bolesławy i „słowo” nawiązujące do jej duchowej spuścizny.



**KOLĘDA Z GWIAZDĄ**

**Festiwal Kolęd**

**Białystok, 12-16 stycznia 2016**

**Boże Narodzenie jest tak wielkim wydarzeniem, że jego obchody nie zamykają się do świętowania w kościołach czy przy stole w rodzinie. Tradycją, której podtrzymywanie jest naszym zadaniem, jest chodzenie grup kolędniczych, śpiewanie kolęd i pastorałek. Mając powyższe na celu, Fundacja Spe Salvi, Szkoła Podstawowa nr 19 im. Mieszka I oraz Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku zaprasza na kolejną edycję cyklu imprez pod nazwą KOLĘDA Z GWIAZDĄ.**

Organizując to wydarzenie chcemy włączyć się w nurt podtrzymywania i przekazywania tych tradycji kolejnym pokoleniom. Adresatami są dzieci, młodzież oraz dorośli, którzy chcą zaprezentować swój dorobek artystyczny oraz wszyscy, którzy słuchając innych włączą się we wspólne kolędowanie.

**Na wydarzenie składają się konkursy kolęd i pastorałek, koncerty kolęd 12 stycznia w białostockiej Katedrze (godz. 12.00) i Soborze św. Mikołaja (godz. 13.00), a także Przegląd Kolęd i Pastorałek zakończony występami laureatów poszczególnych konkursów oraz zaproszonych profesjonalnych muzyków (Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne przy ul. Kościelnej 1A, 16 stycznia, godz. 12.30).**

Konkursy kolęd i pastorałek organizowane na poziomach przedszkółki, szkół podstawowych i gimnazjalnych odbywać się będą w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 79 A (regulaminy i szczegółowy harmonogram na stronie Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku – [www.mdk.bialystok.pl/index.php/muzyka](http://www.mdk.bialystok.pl/index.php/muzyka)).

**Przegląd Kolęd i Pastorałek rozpocznie się w sobotę, 16 stycznia o godz. 12.30 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej.** Do udziału w Przeglądzie Kolęd i Pastorałek zapraszamy wszystkich chętnych, przede wszystkim posługujących na co dzień śpiewem w swoich parafiach czy wspólnotach (regulamin i karta zgłoszenia na stronie MDK). Spotkanie ma charakter przeglądu a nie konkursu, chodzi więc o spotkanie poszczególnych wykonawców i wspólne kolędowanie ku czci Jezusa Chrystusa przychodzącego na ziemię. Uczestnikom przeglądu organizatorzy zapewniają słodki poczęstunek.

Zwieńczeniem Kolędy z Gwiazdą będzie koncert około godz. 15.00 w wykonaniu artystów lokalnych – laureatów konkursów oraz występ zaproszonej gwiazdy.

W tym roku zaproszona została Olga Szomańska – aktorka, wokalistka. Znana przede wszystkim z występów w oratorium Piotra Rubika i Zbigniewa Książka, *Tu es Petrus*. Laureatka, z piosenką *Niech mówią, że to nie jest miłość* (z oratorium *Tu es Petrus* Piotra Rubika) SuperJedynki Festiwalu w Opolu, Grand Prix Festiwalu Jedynki oraz Festiwalu Top Trendy w Sopocie. Obecnie występuje w widowisku muzycznym *Krzyżacy rock-opera* w roli Danuśki Juranówny oraz jako fryzjerka Paulette w musicalu *Legalna blondynka*. W kwietniu 2014 roku dołączyła do obsady serialu *M jak Miłość* w roli Marzenki.

Wszystkie wydarzenia mają charakter otwarty dla publiczności, a z zaproszenia, dzięki dofinansowaniu z budżetu Miasta Białegostoku i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, można skorzystać bezpłatnie.

**OLGA SZOMAŃSKA  
KOLĘDOWA**



w programie:  
 najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki  
 akustyczne wersje największych przebojów ANNY GERMAN oraz PIOTRA RUBIKA

**DOM POGRZEBOWY**

**Szymborscy**

**Białystok, ul. Artyleryjska 9  
 tel. 85/744-55-46**

(wjazd od ul. Botanicznej od strony  
 pogotowia pierwsza ulica w lewo)

**ul. Słonecznikowa 8  
 tel. 668 853 716, 85/744-55-46  
 (przy kościele św. Jadwigi Królowej)**

**Możliwość odprawiania  
 nabożeństw pogrzebowych  
 w Kaplicach Domu Pogrzebowego  
[www.szymborscy.pl](http://www.szymborscy.pl)**

**PIELGRZYMKI**

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Lwów, Kamieniec Pod., Chocim 15-20.07.2016

Grodno, Katyń, Smoleńsk 8-11.04.2016

FATIMA 01-06.09.2016

Lourdes, Fatima, La Salette 09-24.08.2016

WŁOCHY 15-23.10.2016

LIBAN (św. Charbel) 10-18.03.2016

ZIEMIA ŚWIĘTA (Jordania) 28.11-09.12.2015

**MEDJUGORJE**

30.04-08.05.2016 21-29.05.2016

7-14.06.2016 niepełnosprawni 21-27.06.2016 samolotem

Licheń 14-15.05.2016 Kalwaria Z. 24-25.03.2016

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) 28.01.2016

Zapisy i bliźsze informacje  
 tel. 602 718 753, 85-66-33-664  
 osobiście w środy w godz. 15.00-17.00  
 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska  
[www.medjugorje.bialystok.pl](http://www.medjugorje.bialystok.pl)

**ZIMOWISKO**

5 dni poza  
 miastem

Cena: tylko 90 zł



**Informacje i zapisy:**  
 parafia św. Faustyny Kowalskiej  
 w Białymstoku (os. Bacieczki)  
**[faustyna.archibial.pl](http://faustyna.archibial.pl)**

**JÓZEF KOTOWICZ  
 RECITAL ORGANOWY**

Kościół św. Kazimierza w Białymstoku  
 niedziela 10 stycznia godzina 19.00

**Boże Narodzenie w muzyce organowej**  
 w programie utwory:  
 J.S. Bacha, F. Nowowiejskiego,  
 A. Guilmanta, R. Purvisa

Koncert organizowany przez Uniwersytet  
 Muzyczny F. Chopina.

Kościół dolny św. Kazimierza





**Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.**

**Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.**

**Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.**

**Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.**

**Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w służności bliźnim.**

**Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.**

**Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.**

**św. Siostra Faustyna  
(Dzienniczek 163)**

